

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155—

PRZESILENIE GABINETOWE

zakończy się najpewniej częściową rekonstrukcją rady ministrów

Kto stanie na czele rządu: marsz. Piłsudski, pułk. Matuszewski, czy pułk. Prystor?

Prezydent Mościcki zwoła konferencję, by się zapoznać ze stanowiskiem opozycji

Posiedzenie Rady gabinetowej

Warsz. koresp. telefonuje:
Wczoraj o g. 10.30 odbyło się zwołane przez p. premiera posiedzenie rady gabinetowej, które trwało około pół godziny. W posiedzeniu nie wzięli udziału Marszałek Piłsudski i minister skarbu p. Matuszewski, ten ostatni z powodu lekkiej niedyspozycji.

Premier Świtalski na Zamku

Po posiedzeniu rady ministrów p. premier udał się na Zamek, celem zawiadomienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o decyzji rządu wobec wczorajszych wypadków.

Dekrety dymisyjne

Wczoraj około g. 6 wiecz. pan Prezydent Rzplitej wystosował następujące dekrety:

„Do pana prezesa rady ministrów d-ra Kazimierza Świtalskiego.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam pana z urzędu prezesa rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam pa-

W porozumieniu z sejmem pragnie prezydent Rzeczypospolitej powziąć ostateczną decyzję

Warsz. Kor. „Głosu Porannego“ (Cz.) telefonuje:
Kancelaria cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:
Ze względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia br. uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu premiera Kazimierza Świtalskiego, nie sprecyzowała dostatecznie swego stanowiska co do pozytywnych możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwarciem przesilenia gabinetowego będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu prace nad budżetem, do którego nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie, oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, — Pan Prezydent postanawia w drodze konferencji ustalić położenie, które wymaga rozwiązania.

Nie ulega wątpliwości, że Prezydent Rzplitej zamierza wysłuchać opinii przedstawicieli klubów sejmowych i potem dopiero powziąć ostateczną decyzję.

nu i wszystkim ustępującym ministrom, oraz kierownikowi ministerstwa skarbu dalsze kierowanie sprawami państwowymi aż do chwili odwołania.
Podpisano

PREZYDENT RZPLITEJ
IGNACY MOŚCICKI

Prezes rady ministrów
KAZIMIERZ ŚWITALSKI.

Jednocześnie Pan Prezydent wystosował do wszystkich ministrów listy o podobnej treści powierzając im kierowanie resortami aż do chwili powołania następcy.

Marszałek sejmu do premiera

W godzinach popołudniowych marszałek sejmu p. Ignacy Daszyński wystosował pod adresem prezesa rady ministrów pismo treści następującej:

„Na posiedzeniu w dniu 6-go

grudnia 1929 roku powziął sejm następującą uchwałę: Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu, żąda na podstawie art. 58 konstytucji jego ustąpienia. O powyższym mam zaszczyt powiadomić p. Prezesa Rady Ministrów. Daszyński“

Senat w poniedziałek?

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do gmachu prezydium rady ministrów marszałek senatu, prof. Szymański, który odbył dłuższą konferencję z premierem dr. Świtalskim.

Przebieg wszystkich rozmów trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Według jednej z krążących uporzyciwie pogłosek posiedzenie senatu, wyznaczone na poniedziałek, dnia 9 b. m., zostało odwołane, według innej zaś ma się ono odbyć.

Trzy koncepcje rekonstrukcyjne

A zatem kryzys gabinetowy został otwarty. Jak długo on trwać będzie tego nikt nie wie. W sferach politycznych kursują co do tego różne wiadomości. Wymieniane są TRZY KONCEPCJE na temat składu nowego rządu.

Pierwsza z nich głosi, iż na stanowisko premiera powołany zostanie obecny kierownik ministerstwa skarbu, pułk. MATUSZEWSKI, przyczem w łonie gabinetu zajdą nieznaczne zmiany. Rząd ten nosiłby nazwę „GABINETU POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY Z PARLAMENTEM“.

Druga pogłoska notuje, iż powstanie gabinet z marsz. PIŁSUDSKIM, jako premierem i dr. Świtalskim, jako wicepremierem.

Inna wreszcie pogłoska opiewa, że powstanie rząd z pułk. PRYSTOREM na czele.

Nieliczni, przebywający w sejmie posłowie w rozmowach oświadczają, że ze względu na osobę przyszłego premiera mają zająć zmiany na dwóch stanowiskach. Na miejsce ministra komunikacji, inż. Kühna, ma przyjść gen. Norwid - Neugebauer, zaś miejsce min. Niezabytowskiego ma zająć p. Przedpeński z centr. tow. roln.

Podczas przesilenia gabinetowego posiedzenia sejmu odbywać się nie będą.

W gmachu przy ulicy Wileńskiej zapanowała cisza, jak przed dwoma dniami.

Oświadczenie posła Rybarskiego nie posunęło absolutnie naprzód sprawę, którą poruszył

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Cz.) telefonuje:

W związku z sensacyjnym wystąpieniem posła klubu narodowego, prof. Rybarskiego, na piątkowym posiedzeniu sejmu, oraz w związku z oświadczeniem min. sprawiedliwości, p. Cara, który, jak donosiliśmy już, polecił prokuratorowi wsząć dochodzenie w sprawie oświadczenia wymienionego posła o zaginięciu gen. Zagórskiego, dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe pos. Rybarski złożył przed prokuratorem Michałowskim do protokołu następujące oświadczenie:

„Na posiedzeniu sejmu w dn. 6 grudnia 1929 r. w odpowiedzi na zarzut prezesa rady ministrów w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, że korzystam z wolności słowa na trybunie sejmowej, oświadczyłem.

by pan premier zażądał wydania mnie sądowi, i że nie chronię się za nietykalność poselską. Ponieważ wedle obowiązującego prawa, nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pocią-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).



PRZEBIJAJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

ODOL C* S.A. LWÓW

Jaki rząd zdobędzie zaufanie sejm

Wielu dotychczasowych ministrów pozostanie w nowym gabinecie. -- Lewica i centrum mogłyby wyłonić rząd. -- Trzeba się wziąć do pracy nad zmianą konstytucji

Wywiad „Głosu Porannego“ z łódzkim posłem St. Kowalskim (P.P.S.)

Ostatnie wydarzenia polityczne na terenie sejmu, zakończone uchwaleniem wotum nieufności dla rządu dr. Światłowskiego, są zaledwie jednym fragmentem walki, toczącej się od dawna pomiędzy sejmem a rządem.

W chwili obecnej, aczkolwiek gabinet został obalony przytłaczającą większością głosów — sytuacja polityczna w kraju nie tylko, że nie jest wyklarowana, ale przeciwnie, przedstawia się coraz bardziej zagadkowo, tak że właściwie trudno przewidzieć, co przyniesie najbliższe godziny. Społeczeństwo żyje w niepewności, oczekując z niecierpliwością odpowiedzi na pytania: „Komu prezydent Rzeczypospolitej powierzy misję sformowania nowego rządu?”

Kiedy skończy się kryzys gabinetowy, kiedy rozpocznie się normalna praca Izby poselskiej, jaka koncepcja polityczna zwycięży?

Te i podobne pytania — nie znajdują jeszcze odpowiedzi. Do szerokich warstw społeczeństwa dochodzą echa prowadzonych w kołach politycznych rozmów, z których niewiele w rezultacie można wywnioskować. Sytuacja jest mglista.

W tym stanie rzeczy wspólny pracownik „Głosu Porannego“ zwrócił się do pos. St. Kowal-

skiego, który wczoraj pierwszy przybył z sejmu do Łodzi, prosząc go o wyrażenie swego poglądu na wytworzone położenie polityczne, oraz o podzielenie się treścią rozmów prowadzonych na ten temat w sferach parlamentarnych.

— Jeśli chodzi o obecną sytuację — rozpoczął nasz rozmówca — to trudno przewidzieć, co w najbliższych chwilach może nastąpić. Według mojego przekonania, gdyby dojsz do rozwiązania sejmu — konjunktura dla bloku sanacji przedstawiałaby się bardzo niekorzystnie i jest wątpliwym, czy B. B. powiększyłby przy ewentualnych wyborach stan liczebny swych posłów. Ale koncepcja rozwiązania parlamentu wydaje się naogół mało prawdopodobna. Bo gdyby rząd naprawdę zamierzał rozwiązać sejm, nie dopuściłby wogóle do dyskusji, jaka toczyła się w łonie Izby w ostatnich dniach. Debaty te udowodniły bowiem wyraźnie, że obecny system rządzenia wymaga radykalnych zmian.

Mojem zdaniem, czynnik kompetentny przystąpił bezwzględnie do tworzenia nowego rządu. Jeśli chodzi o stronę personalną, to sądzę, że wielu z ministrów, którym sejm wyraził wotum nieufności, wróci ponownie do nowego gabinetu.

— Jak się sejm wobec nich u stosunkuje? — pytamy.

— Art. 58 konstytucji — odpowiada pos. Kowalski — zapewnia Izbie prawo wyrażania nowego wotum nieufności poszczególnym ministrom nowego rządu; pozwala więc na personalne traktowanie rzeczy. Minister tak nie mógłby już po raz trzeci wrócić do gabinetu. Sejm mógłby prawo to wykorzystać.

Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, stoi na stanowisku zlikwidowania obecnego systemu rządzenia. „System rządu“ jest termi-tem tak rozciąglonym, że należałoby go szczegółowo zanalizować. W tym miejscu chcę tylko zaznaczyć, że rząd obecny naruszył art. 20 konstytucji marcowej. Artykuł ten stwierdza, że poseł jest przedstawicielem narodu, którego należy szanować. Tymczasem rząd atakował oprócz sejmu jako całość, także poszczególnych posłów. Nie szanowano nietykalności poselskiej.

Także art. 105, mówiący o wolności prasy i stwierdzający, że w Polsce nie ma cenzury, został naruszony. W krótkim czasie, bo od dn. 1 października b. r. do dziś było 960 konfiskat.

To samo dotyczy art. 108 o wolności koalicji i zgromadzeń 111 — o wolności sumienia etc.

— Czy sejm byłby, panie posle, w stanie uformować rząd, któryby się cieszył jego zaufaniem? — pytamy dalej.

— Sądzę, że tak — brzmiał odpowiedź. — Lewica i centrum mogłyby wyłonić rząd.

— Co mówią w sferach politycznych o dalszym biegu wydarzeń w stolicy?

— Wszyscy są przekonani, że najdalej we wtorek skończy się kryzys gabinetowy.

W ciągu dnia poniedziałkowego odbędą się rozstrzygające konferencje, tak, że sejm mógłby rozpocząć pracę jeszcze we wtorek.

Jeżeli nowopowstały gabinet będzie szedł w kierunku naprawy stosunków, zlokalizowania naprężenia i przywrócenia pra-

wa — jeśli usunie atmosferę niepewności, w jakiej żyje ludność — to napewno zdobędzie zaufanie Izby.

Wszyscy chcą teraz rewizji konstytucji. Lewica idzie pod tym względem w kierunku pogłębienia i rozszerzenia ustawy konstytucyjnej.

Jeśli przywróci się spokój w kraju — kończy poseł Kowalski — można będzie na trzeźwo wziąć się do pracy nad zmianą konstytucji, zaś zaognienie sytuacji doprowadzić może państwo do ciężkich przesłleń.

St. Gel.

Nowe okłady przeciw Ischiasowi!

Oryginalna Piszcząńska metoda lecznicza. Ischias jest schorzeniem głównego nerwu dolnych kończyn. Dla usunięcia cierpienia poleca lekarz domowy 30 okładów pomoczą Piszcząńskich „GAMMA KOMPRESSE“ a mianowicie starczy jeden „KOMPRESS“ dla 30-krotnego zastosowania. Dla całej nogi potrzeba 3 „KOMPRESSE“. Główny skład i bezpłatne inform. ustnie: A Rozenblat, Łódź, ul. Zielona 3. Telefon 2022, pisemnie przez Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn 7141

Wioska tatarska w Polsce posiada swój meczet i własnego duchownego

W gminie rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego, na przepięknym wzgórzu nad rzeką Wką, znajduje się wioska, zwana Sorok Tatarzy. Okolica to szlachecka, jeszcze z zamierzchłych, pyłem przysypanych stuleci... Historia tatarów w Polsce jest znana, warto natomiast poświęcić słów kilka czasom najnowszemu, wioski tej dotyczącemu.

Według urzędowego spisu w r. 1850, Sorok Tatarzy należały do gm. międzyrzeckiej, pow. trockiego, do okr. wiejskiego Skorbuciany w odległości 3 kilometrów. Domów miały 53 i 271 mieszkańców mahometan. Po środku stał meczet drewniany, który do dzisiaj jeszcze służy ku chwale Allaha.

W tym też roku posiadało tu grunta kilkunastu mahometan. Dzisiaj nie wiele się zmieniło. Jedynie rodzina Sobolewskich, a mianowicie p. Stefan Sobolewski przyjął wiarę katolicką. Ziemi nie było. Przed dwo-

ma laty grunta te skomasowano. Grunt dobry, urodzajny. Dużo pielęgnują tu wszelkich jarzyn, dających ludności niezłe dochody. Dzieci kształcą się chętnie w polskiej szkole powszechnej w Skorbucianach, rodzice ich posługują się wyłącznie językiem polskim (swego nie znają — jedynie modlitwy), czytają książki z biblioteki szkolnej w Skorbucianach. Są lojalnymi obywatelami Polski.

Meczet jest bardzo skromny. Dzięki uprzejmości imama p. Macieja Sielimowicza oglądam jego wnętrze, które rozdzielone jest na dwie części: dla kobiet część lewa, dla mężczyzn zaś część prawa. Dzieli je ściana u-

MLEKO

wprost od krowy (ciepłe, pełnotłuste) przez całą zimę z folwarku Poznańskich z dostawą do domu w oddzielnych zapieczętowanych bańkach w dowolnej ilości (od 1 litra). Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4—6 po poł. lub telefonicznie 172-90 w tychże godzinach. 335

dołu z małymi wyróżnieniami, za słoniętą jednak suknią amarantową, przez które słychać modły duchownego przy ołtarzu, podobnego do tronu biskupiego. Po bokach są ławki, na których kilka razy w roku (w wielkim poście) płoną świece. Na podłodze są rozeslane dywany dla modlących się. W obu przedziałach jest urządzony chór. Żadnych obrazów. Jedynie na ołtarzu są dwie piękne tabliczki z literami arabskimi. Wokoło meczetu znajduje się stary cmentarz. Nowy zaś mieści się na najwyższym bodajże wzgórzu w Wileńszczyźnie w odległości 4 km., koło wsi Melachowicze. Obok meczetu wybudowano niedawno dom mieszkalny dla imama.

Na remont meczetu asygnowane są od czasu do czasu drobne sumy z kasy rządowej.

Dla ścisłości informacji o Sorok Tatarach należy jeszcze nadmienić, iż zamieszkuje tam również kilkanaście rodzin polskich oraz żydowskich.

Radiosprzet
NORA
najlepszy

Pokaz i sprzedaż
w firmie Radio-Lloyd
Łódź, Przejazd 8.

10 GR 1929
GRUŻLICA JEST CHOROBA ULECZALNA!!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZĄ
POLSKI ZWIĄZOK PRZECIWGRU

Przesilenie gabinetowe (Dokończenie)

gnięcie mnie do tej odpowiedzialności,

powtarzam obecnie słowa, które powiedziałem w sejmie: „Zabójstwo prezidenta Naruto wieza było dokonane przez czło wieka, który swoje życie oddał. Ale zabójstwo gen. Zagórskiego dokonane było przez ludzi którzy się ukruli”

Oświadczam, że w razie, gdy władze sądowe zażądają wydania mnie sądowi, dołożę wszystkich starań, by to wydanie nastąpiło, i

sądowi będę służył wszelkim materiałem, którym rozporządzam.

W tej chwili nie mam nic innego do oświadczenia”.

Powyzsze oświadczenie pos. Rybarskiego

nie daje podstaw do wytoczenia mu sprawy.

Cała więc historia najpewniej nie będzie miała żadnych następstw.

Rozmowę z samolotami zainicjuje prezydent Rzplitej

Warsz. kor. „Głosu Poran.” tel: W dniu 10 lub 11 b. m., zależnie od warunków atmosferycznych, odbędzie się rozmowa między załogą samolotów, krążących nad Warszawą, a ziemią.

Pierwszy rozmawiać będzie prezydent Rzplitej, prof. Mościcki, następnie szef lotnictwa wojskowego, pułk. Rayski, i dyrektor Radio Polskiego, p. Chamiec.

Memorjał Schachta

spotkał się z ostrą opozycją rządu Rzeszy

PARYŻ, 7, 12. (AW). W politycznych kołach miarodajnych panuje głębokie niezadowolenie z przeciwstawienia się przez rząd Rzeszy memorjałowi Schachta.

Prasa paryska podkreśla, iż Schacht w memorjałach swoim doszedł do tego, iż stanął na jednym

poziomie z Hitlerem i Hugenbergiem.

Zdaniem prasy francuskiej — przyjęcie memorjału Schachta przez rząd Rzeszy byłoby jednoznaczne z opóźnieniem opróżnienia trzeciej strefy okupowanej przez wojska koalicyjne.

Burze i orkany szaleją nad Francją, Hiszpanją i Anglią

LONDYN, 7, 12. (ATE.). W ciągu dnia wczorajszego nad Anglią przeszedł wielki orkan. Siła wiatru wynosiła od 100 do 130 km. na godzinę. Spadły ulewne deszcze. Przedmieścia Londynu stoją pod wodą.

PARYŻ, 7, 12. (ATE.). Szalejące od kilku dni wielkie burze wyrządziły bardzo znaczne szkody na północno - zachodnich wybrzeżach Francji. W mieście Brest sze reg domów zostało poważnie uszkodzonych. Dachy, schroniska dla bezdomnych, koszary oraz kilka domów zostały zerwane. W porcie zatono wiele mniejszych statków i łodzi. Połączenia telefoniczne zostały przerwane. Od 48 godzin miasto jest całkowicie odcięte od świata. Również w Cherbourgu orkan wyrządził poważne szkody. Ruch tramwajowy uległ przerwie. Na wybrzeżu hiszpańskim uciepowały miasta Pampeluna i Bilbao.

Nankin i Hankau zagrożone przez armje powstańców

LONDYN, 7, 12. (ATU) — Gen. Czang - Kaj - Szek zwołał pospiesznie na naradę rząd centralny, po czym wszystkie pozostające do dyspozycji oddziały wojskowe w Nankinie razem ze swoją gwardją przy bocznej wystąpił do Kukau przeciwko powstańcom. Stolica została tym sposobem ogolona z załogi, co wywołało pewne zaniepokojenie. Położenie miasta Kukau ucho dzi za zagrożone. Również niepokojące wieści nadchodzą z nad górne go i średniego biegu rzeki Jangse. Powstańcy zdobyli Pactaoezau, w odległości 100 mil od Hankau.

GUATEMALA, 7, 12. (ATU). — Nieustająca działalność wulkanu Santa Maria wywołuje ulewne deszcze, burze, huragany, trzęsienia ziemi i wytryski gorącego błota. Wskut. tego utrudn. jest czynienie dokładniejszych poszukiwań na znacznym obszarze, gdzie jak obawiają się było wiele ofiar ludzkich.

Rozłam wśród dowborczyków

„Dowódca“ wciąż zmienia stanowisko i zapewne niebawem będzie osamotniony
Oddział wileński, wbrew opinii generała Dowbora, przystępuje do federacji

W dniu 18 października 1929 r. udała się do p. gen. Dowbór - Muśnickiego do Batorowa delegacja stowarzyszenia dowborczyków (okregu wileńskiego grupy Wschodniej).

Celem delegacji było zakomunikowanie gen. Dowbór - Muśnickiemu, że okreg wileński stowarzyszenia dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, stanowiący

WIĘKSZOŚĆ W OGÓLNEM STOWARZYSZENIU

uważa za konieczne wejść do federacji, która zjednoczyła już w swych szeregach 24 związki, reprezentujące zgorą 320,000 obywateli ojczyzny.

Po sześciogodzinnej konferencji wyżej wymienionej delegacji z p. gen. Dowbór - Muśnickim — delegacja ta zjawiała się u prezesa fede-

racji gen. Góreckiego stwierdzając że:

1) GENERAL DOWBÓR - MUŚNICKI GOTÓW JEST WYDAĆ STOWARZYSZENIU DOWBORCZYKÓW ROZKAZ PRZYSTĄPIENIA DO FEDERACJI I SAM DO NIEJ WSTĄPIĆ,

o ile uzyska autorytatywne potwierdzenie tego kroku. Jako takie potwierdzenie wymienił gen. Dowbór - Muśnicki, albo wypowiedzenie się p. prezydenta Rzeczypospolitej albo marszałka Piłsudskiego.

2) Wrazie otrzymaniu takiego autorytatywnego oświadczenia, uznaje przystąpienie stowarzyszenia dowborczyków do federacji za rzecz konieczną,

3) O ileby takiego autorytatywnego potwierdzenia nie otrzymał, w takim razie sam wprowadzi do

federacji nie wstąpi i nie upoważni stowarzyszenia dowborczyków do wstąpienia, ale ze swoimi b. żołnierzami, którzy tam pójdą, utrzyma serdeczną łączność.

W związku z tem delegacja okregu wileńskiego

ZWRÓCIŁA SIĘ Z PROŚBĄ

do gen. Góreckiego, prezesa federacji i gen. Konarzewskiego, jako „starego“ dowborczyka, aby dopomogli do uzyskania tego autorytatywnego stwierdzenia. Wtedy to prezes federacji gen. Górecki, po porozumieniu się z p. gen. Konarzewskim, zwrócił się do p. prezydenta Rzeczypospolitej

O PRZYJĘCIE NA AUDJENCJI GEN. DOWBÓR - MUŚNICKIEGO, by omówić z nim zagadnienie zjednoczenia wszystkich b. wojsko-

wych. Pan prezydent wyraził swą zgodę.

Tutaj podkreślić należy, że przed udaniem się do prezydenta Rzplitej gen. Górecki

NIE ZNAJĄC BLIŻEJ GEN. DOWBORA - MUŚNICKIEGO,

specjalnie zapytywał gen. Konarzewskiego, który oddawna zna gen. Dowbora,

CZY TENŻE NIE ZMIENI SWEGO STANOWISKA,

jakie wyraził wobec delegacji wileńskiej. P. gen. Konarzewski, który rozmawiał z delegacją tuż po jej powrocie z Batorowa, (siedziba gen. Dowbór - Muśnickiego) zgodził się z gen. Góreckim co do tego, że przecież

7 LUDZI DOJRZAŁYCH DOBRZE ZROZUMIAŁO,

co im gen. Dowbór - Muśnicki mówi, tak, że jakiegokolwiek nieporozumienie jest wykluczone.

Tej właśnie pewności dał wyraz również p. gen. Konarzewski w ostatnim ustępie listu swego do gen. Dowbór - Muśnickiego, pisząc: „w przekonaniu, że pan Generał, ku naszej ogólnej radości, nie zmieni swego postanowienia, łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania”.

Tymczasem stało się inaczej. Gen. Dowbór - Muśnicki zmienił radykalnie swoje stanowisko i poprostu

WYPARŁ SIĘ TEGO, CO MÓWIŁ

do wileńskiej delegacji. Co więcej, uznał po kilku dniach

POSTĘPOWANIE OKREGU WILEŃSKIEGO ZA „REWOLUCYJNE”

i tym swoim zapatrywaniem dał wyraz w liście swym do p. gen. Konarzewskiego,

Okreg wileński zareagował na takie postępowanie gen. Dowbór - Muśnickiego wobec prezesa federacji i gen. Konarzewskiego oświadczeniem, że niczego nie cofa ze swej relacji o bytności i o rozmowie z gen. Dowbór - Muśnickim, że w czasie tej rozmowy wszyscy siedmiu

BYLI PRZY ZDROWYCH ZMYŚLACH I TRZEŹWI

i że ubolewają z powodu tej zmiany frontu ich byłego dowódcy. Również oświadczyli, że nie czekając na formalne załatwienie sprawy wezmą udział w uroczystościach federacyjnych w dn. 11, XI r. b. co też uczynili. Niezależnie od rezultatu rozmowy z gen. Dowbór - Muśnickim okreg wileński zwrócił się do zarządu centralnego stowarzyszenia dowborczyków

„Ku Chwale Ojczyzny“ z żądaniem natychmiastowego zwołania zjazdu delegatów, celem ostatecznego przeprowadzenia przystąpienia do federacji.

40-miljonowy kredyt w dolarach

otworzyło „Steel Corporation“ firmie „Lilpop, Rau i Löwenstein“

Największa operacja kredytowa w Polsce

Warsz. kor. „Głosu Poran.” tel: W dniu 6 b. m. podpisana została umowa pomiędzy towarzystwem amerykańskim „Standard Steel Corporation“, a towarzystwem „Lilpop, Rau i Löwenstein“, na zasadzie której towarzystwo Lilpop

dostarczać będzie kolejom pol-

skim tabor kolejowy na warunkach 10-letniego kredytu, wzamian

za obligacje pożyczkowe, które obejmowane będą przez towarzystwo amerykańskie po kursie al pari.

Amerycanie otwierają Polsce kredyt do wysokości 40 milionów dolarów. Nową emisję przejmie w całość towarzystwo amerykańskie.

Prezes zarządu tow. „Lilpop“, p. Andrzej Rotwand, otrzymał dożywotną plenipotencję do występowania na zebraniach w imieniu firmy amerykańskiej.

Umowa ta jest, poza pożyczką stabilizacyjną, najpoważniejszą operacją kredytową od czasu odrodzenia Polski.

W dniu 7 b. m. minister komunikacji podpisał umowę z tow. „Lilpop“ na dostawę wagonów osobowych i towarowych dla kolei polskich.

Towarzystwo dostarczy kolejom w ciągu 7 lat 14 tysięcy towarowych i 1 tysiąc osobowych wagonów.

Tranzakcją interesował się żywo polski doradca finansowy p. Devey.

Socjaliści litewscy

zostali przez rząd z powrotem zalegalizowani

KOWNO, 7, 12. (PAT). Na zasadzie wyroku sądu najwyższego zalegalizowano i przywrócono wszelkie prawa organizacji socjalistów, która w początkach maja 1928 r. była przez rząd zawieszona. obrońcy socjaldemokratów, prof. Leonas i Finkelsztejn, stwierdzili, że działalność socjaldemokra-

tów była lojalną względem Litwy i przyczyniła się w niemałym stopniu do rozwoju kultury.

Materiały policji, zarzucające socjaldemokratom utrzymywanie stosunków z pleczkajtisowcami zostały uznane za nieistotne i odesłane do powrotu.

Gabinet koalicyjny w Czechach

Na czele stoi agrarjusz Udrzał

PRAGA, 7 XII. (AW). Nowy rząd czechosłowacki sformowany został następująco.

Prezes ministrów — Udrzał (agrarjusz), sprawy wewnętrzne — Slavik (agrarjusz), sprawy zagraniczne — dr. Benesz, finanse — dr. English (fachowiec), rolnictwo — Portac (agr.), sprawiedliwość — dr. Meissner (socjal - demokracja), oświata — dr. Dehrer (socj. dem.), aprowizacja — Bechvne (soc.-dem.), zdrowie — prof. dr. Spina, praca — dr. Franke (czeski nar. soc.), roboty publiczne — inż. Dostalek (katolicko-ludowy), ochrona pracy —

dr. Schramek (katolicko - ludowy), obrona kraju — Viselkowsky (czeski agrarjusz), handel — Matouszek, koleje — Wlouch (czeska partja robotnicza).

Sesja ligi narodów

rozpocznie się 13 stycznia

GENEWA, 7, 12. (ATU). Sekretarjat ligi narodów ogłasza oficjalnie, że otwarcie sesji ligi narodów, pierwotnie przewidziane na 20 stycznia, nastąpi już 13 stycznia w Genewie. Otwarcia dokona obec-

ny prezydent ligi, Furugi - Chan, poseł perski w Angorze. Przyspieszenie terminu sesji nastąpiło z powodu przypadającej na 21 stycznia konferencji haskiej

ŻÓŁTA KANAPA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA V. WILLIAMSA

(Ciąg dalszy).

Francuz wspiął się na palce i próbował zajrzeć przez płot. Od strony ulicy ogród był obsadzony wysokimi topolami. Poprzez drzewa Boulot spojrział na zapuszczony, trawiasty plac, otoczony krzakami. Za placem wznosił się czerwony mur domu, w którym znajdowało się atelier Quayre'a. Słońce odbijało się w szybie wielkiego okna, które, jak przypuszczał francuz, należało do sypialni malarza.

Boulot kręcił się po całej uliczce. Nigdzie nie było ani żywej duszy. Kryminalog mocnym pchnięciem otworzył drzwi w płocie. W następnej chwili stał już na trawniku. Wzdłuż domu ciągnął się pas czarnej ziemi, na którym kiedyś przypuszczalnie rosły kwiaty. Gdzieś niedaleko w murze tkwiły zarzewia haki, będące jedynym dowodem, że kiedyś ścianę tę ozdobiły pnącza. O parę stóp wyżej wystawał na kilka centymetrów gzyms okienny.

Boulot ukląkł i badał dokładnie ziemię pod oknem. Następnie przyjrzał się bacznie gzymsowi, poczem chwyciwszy go obiema rękami wspiął się w górę i chciał zajrzeć do pokoju. Ale zapomniał, że dolne szyby były z mlecznego szkła i zastał wewnątrz przed ciekawym wzrokiem. Już chciał się opuścić na ziemię, gdy okno nagle otworzyło się i ukazała się w nim czerwona twarz Mandertona.

Boulot roześmiał się i zeskokczył na ziemię.

— Moje uznanie, — krzyknął. Cieszę się, że istnieje ktoś, kto wstaje wcześniej, niż ci leniwi londyńczycy.

— Zdać mi się, stary przyjacielu, — odrzekł sucho Manderton, — że ptak wcześniej wyruszył na łowy, aby schwycić robaka! Ale, do diabła, jak pan się tam dostał?

— Przez tylną uliczkę, — oświadczył francuz. — Chodź tu do mnie, mon ami! Ale niech pan mi w pierś poda krzesło, to będzie panu wygodniej.

Boulot ostrożnie postawił po-

dane przez okno krzesło, aby nie porysować ziemi.

— No, jazda! — zakomenderował.

— Ale na miłość boską niech pan nie depcze muru temi wielkimi butami!

Masywny Anglik dostał się szczęśliwie do ogrodu. Boulot w milczeniu wskazał na grządkę a potem na występ muru.

Na czarnym gruncie widać było dokładnie dwa odciski dużych stóp. Jeden był całkowity, drugi stanowił tylko połowę buta; oba zwrócone były w kierunku domu. Odcisk podeszwy był w jednym miejscu świeżo naruszony, i od niego szedł brudny pas wzdłuż muru w górę.

— Tędy wyszedł, — zauważył Manderton. Potem krzyknął głośno: — Smith, pod oknem stoi para butów, proszę mi je podać!

Sięgnął ręką w górę, wziął buty i jeden z nich przyłożył ostrożnie do odcisku w ziemi. Akurat pasował.

Boulot na pytające spojrzenie Mandertona kiwnął głową i rzekł:

— Naturalnie musi pasować. Przecież to jest jego atelier. Zna on tę drogę. Poza to był na drzwiach w płocie...

— Znalazł pan jego ślady na uliczce? Odciski stóp?

Boulot potrząsnął głową:

— To! — odpowiedział i rozpostarł dłonie, na której leżał niedopałek papierosa.

Manderton uśmiechnął się.

— Jak pan wpadł na te myśli?

— Niedopałek jest jeszcze miękki, a więc niedawno temu rzucony. Studjowałem trochę te sprawy. Papierosa tego wczoraj palono, mon ami. Jest to gatunek „Cerberos”. O ile rozejrzy się pan na spodkach takie same niedopałki!

— Doskonale! — przyznał Manderton. — Ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby nareszcie pojawił się nasz młody przyjaciel. Poza to sądzę, że panna Driscoll wie o wiele więcej o całej sprawie, niż nam wczoraj w nocy opowiadała.

— W jaki sposób, według pa-

na, zostało spełnione morderstwo?

— Sądzę, że sprawa przedstawi się następująco. Mamy Quayre'a, któremu Cranmore zabronił przechodzić do swego domu, a który mimo to dalej spotykał się z panną Driscoll. Malował ją. Tyle tylko powiemy sobie tymczasem. Pani Cranmore postanowiła działać, scena zazdrości...

Boulot podniósł głowę:

— Sądzi pan?

Manderton kiwnął głową.

— Francja nie jest jedynym krajem, w którym istnieją morderstwa wywołane zazdrością szczególnie od czasu wojny. — Przypuszczam, że ten pan Quayre miał coś wspólnego z obydwiema damami...

— Ach! — krzyknął francuz.

— Sądzę, że był on już poprzednio w Ameryce w bliższych stosunkach z panią Cranmore. Przypomina pan sobie, co powiedział mąż: postanowili razem z żoną zabronić mu przechodzić do siebie. Tymczasem Quayre, który po przyjeździe do Londynu zastał swoją dawną miłość zamezną, zaczął flirtować z jej siostrą. Pani Cranmore próbuje zerwać ten flirt, wi-

dzi, że to trwa dalej, biegnie do atelier, aby zrobić wreszcie koniec — jeżeli panna Driscoll tu była — wysłał ją — potem kilka złych słów i wkońcu nóż...

— Ach! — westchnął znów francuz.

— W ciągu jednego lub dwóch dni będziemy go mieli. Znam ten rodzaj przestępców. Będzie się tu wciąż kręcił i, nawet się nie zdziwię, o ile sam się stawi!

Manderton spojrział na zegarek.

— W pół do siódmej. Czy jeszcze za wcześnie na pójście do Cranmore'a? Chciałby pan pomówić z jego szwagierką. — Może przy okazji poczęstuj nas śniadaniem; nie miałbym nic przeciwko temu. Wezmę tylko kapelusz.

Manderton wszedł przez okno do mieszkania, za nim wdrapał się Boulot.

— Niech pan chwileczkę zaczeka — rzekł Anglik. — Muszę jeszcze napisać sprawozdanie dla szefa.

Boulot kiwnął głową i rozpoczął znów wędrówkę po atelier. Oglądał to i owo, wreszcie zwrócił uwagę na małą metalową popielniczkę, stojącą na stole. Znajdowały się w niej cztery niedopałki papierosów. Boulot przyjrzał się im dokładnie. Ostatni niedopałek zbadał specjalnie uważnie. Następnie spojrział na Mandertona, który stał przy oknie i pisał; wyciągnął z kieszeni kopertę i wyspał do niej szybko zawartość popielniczki.

Zaledwie zdążył włożyć kopertę z powrotem, gdy w sieni rozległy się kroki. W następnej chwili do atelier wszedł wysoki przystojny jasnowłosy mężczyzna.

ROZDZIAŁ IX.

Wszedł szybko do pokoju, ale widząc dwóch mężczyzn, gospodarujących w jego mieszkaniu, stanął, jak wryty. Manderton siedział przy oknie, tyłem odwrócony i pisał; Boulot stał pochylony nad stołem, obok stał ług.

W błękitnych oczach mło-

dzieńca zabłysnęły iskierki gniewu:

— Czy panowie mogą mi łaskawie objaśnić, skąd się tu wzięli? — spytał zimnym, beznamytnym głosem Anglika, który widzi, iż jego spokój został naruszony.

Manderton skoczył na równe nogi. Prawa ręka jego wsunęła się do kieszeni od marynarki. Boulot, który w swoim życiu dokonał już setek aresztowań, zauważył zarysy rewolweru, odznaczające się przez materjał.

— Przypuszczam, że pan jest mr. Quayre, — rzekł Manderton.

— Tak, to jest moje nazwisko. Ale nie wiem jeszcze, do stu diabłów, czego pan i pański przyjaciel szukacie o tej porze w moim atelier!

— Jestem inspektorem policji... rozpoczął Manderton.

— Mimoto nie wiem, czy ten interesujący zawód, który pan sobie wybrał, daje panu prawo włamywania się do mieszkań ludzkich! Lub, — mówił malarz dalej uśmiechając się lekko, — może chce pan u mnie zamówić swój portret?!

Manderton, należący do Anglików, którzy nie umieją się poznać na najmniejszym żarciku, zaczerwił się z gniewu.

— Niema w tem nic komicznego, — rzekł grzmiącym głosem. — Pan wie dobrze, po co tu przyszedłem.

Młodzieniec wyniośle spojrział na policjanta.

— Przez całą noc nie spałem i chciałbym się teraz położyć. — rzekł po chwili. — Proszę mi więc powiedzieć, czego pan tu chce. — I może będzie pan tak łaskawy pokaże mi swoją legitymację — o ile pan ją posiada...

Miast odpowiedzi Manderton wyjął z portfela legitymację i w milczeniu podał ją młodzieńcowi.

— To jest moje nazwisko, — rzekł chłodno. — Jestem tu przedstawicielem centrali i chcę otrzymać od pana pewne wyjaśnienia w sprawie mordu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa został popełniony w tym pokoju wczoraj wieczorem.

(d. c. u.)



Dziś i dni następnych!

Wielki dramat obyczajowy z życia cyganerii Montmartru

Motyl Brukowy

Reż. E. Eichberga.

Role główne kreują: wielka i subtelna tragiczka ekranu, chinka

Anna May-Wong
Gaston Jacquet
Nien Sön Ling

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana 8733

Arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, reżyserji słynnego Victora Sjöströma

Historja nadziemskiej miłości i wiecznego pożądania. Fascynująca kreacja króla amantów

„Maski Erwina Reinerá“

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w soboty i niedziele od godz. 12 do 3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł. Bilety ulgowe nieważne w niedziele. 8735

Według rozgłosnej powieści Jakóba WASSERMANNÁ

i czarującej Wiedenki Ewy von Berne

LUONA

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych! 2-a serja i zakończenie największego przeboju sezonu, Hrabia Monte Christo

Osnuty na tle arcydzieła A. Dumasa. Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserją i nowymi metodami twórczymi oszołomił i wprowadził w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.

W rolach głównych: **Lil Dagower, Jean Angelo, Mary Glory i in.**

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Zemsta Hrabiego MONTE CHRISTO

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych

Początek o godzinie 12-ej w poł. Ceny wszystkich miejsc na pierwszy seans po 1 zł.

Uwaga: II-ga serja zawiera całkowite streszczenie serji I-e



Kobieta na księżycu

Czy podróż międzyplanetarna jest możliwa?

(Własna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Wiedeń, w listopadzie. Jedną z sensacji artystycznych Wiednia obok przyjazdu Gerharta Hauptmanna i już nieco popularnych filmów dźwiękowych, jest film „Ufy“ — „Die Frau im Mond“ (Kobieta na księżycu). Akcja miłosna i kryminalna w filmie tym, podobnie jak i w poprzednim szlagierze „Ufy“ — „Metropolis“, przedstawia się blado. Jest tylko tłem do uwypuklenia możliwości techniki.

O podróży na księżyc czyta się wiele za lat dziecińczych. Fantazja szybko unosi dziecko na srebrny glob. Lecz człowiek dojrzały uważa problem podróży na księżyc, mimo szalonego rozwoju techniki za utopję. Prof. Oberth do szlagierowego filmu reżyserji Fritza Langa skonstruował rakietę, która problem ten rozwiązuje... chwilowo na

filmie. Otóż rakietą ta unosi się w przestworza, osiąga pożądaną do przezwyciężenia siły przyciągania ziemi szybkość 11200 klm. na godzinę i ląduje szczęśliwie wraz z pasażerami na księżycu.

Lot rakiety a zwłaszcza jej lądowanie oraz późniejszy odlot z księżycu nasuwają wiele wątpliwości. Również nieznany jest metal, z którego rakietę - pociąg jest zbudowana.

Start tego wozu międzyplanetarnego jest pieczołowicie na naszym globie przygotowany. Skonstruowano w tym celu skomplikowaną maszynę - hangar, urządzono w hangarze basen, gdyż rakietę z powodu swej lekkości musi być zanurzona w wodzie. Tymczasem odlot z księżycu odbywa się przesadnie prosto. Wystarczy po- ciągnięcie za rączkę motoru,

aby rakietą, która przedtem lądując, wbiła się w piasek, uniosła się wprost ku ziemi.

Pasażerowie pociągu międzyplanetarnego, między którymi znajduje się również modny „typ wielkich lotników“ — pasażer na gapę, — wysiadają ze swego wozu i wędrują po piaskach księżycu, nieczem jak zwykli śmiertelnicy na plażach „pa dołu płaczu“. (Gdzież się podziała nauka ze swem twierdzeniem o słabszej sile przyciągania księżycy niż ziemi?) Wśród skał księżycowych znajdują się niezliczone ilości złota. Złoto — tak mozolnie przez ludzi poszukiwane. Konstruktor rakiety prof. Oberth zapewnia w przedmowie do powyższego filmu, iż owoc jego pracy, wkrótce przejdzie z filmu i teorii — do rzeczywistości. A więc przedsięwzięcie łożdżanie lokucje kapitały w budowie rakiety międzyplanetarnej i na księżycu!!! A może niezbyt wesołą sytuację kryzysu gospodarczego rozjaśni złoto księżycowe!!!

Najmilszy podarunek



Na Gwiazdkę
KASETKI ELIDA

J. Goł.

Po dwunastu latach!



B. komendant niemieckiej łodzi podwodnej, kpt. Hashagen (na lewo) z swoim jeńcem wojennym z czasów wojny światowej, angielskim kpt. Lewisem (na prawo), na którego zaproszenie wygłosił on w Anglii odczyt na temat wojny zapomocą łodzi podwodnych. Wraz z nimi na ilustracji małżonki zaprzyjaźnionych dziś wrogów.

150 niedźwiedzi w lasach polskich

Polska ustawa łowiecka dziś już wydaje swoje owoce, o czym świadczą zwiększająca się ilość zwierząt w naszych lasach.

Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; ilość sarn przekroczyła 37 tysięcy. Powiększyła się też ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez wojnę, odradzają się teraz b. szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła już 5 tysięcy. W r. 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry. W r. 1924 liczymy ich już 11 sztuk, w r. 1926 — 24 sztuki, a dziś przeszło 250! Łoś ginął ostatecznie; dziś same lasy państwowe mają go do 200 sztuk. Poza tem w lasach polskich

zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź, którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

DIWANY KILIMY
poleca
ARTYSTYC NA WYTWÓRNIA
DIWANÓW I KILIMÓW
ZUZA I NA MESSING
Łódź, Sienkiewicza 58, tel. 28-20.
Naprawa starych dywanów.

Poszukujący mądrości

Największy myśliciel Indji współczesnych

Bawi obecnie w Europie największy myśliciel Indji współczesnych, dr. Swami Inanananda; znaczy to w jego ojczyznym języku „poszukujący mądrości“.

Dr. Swami ma trzydzieści kilka lat. Ubrany po europejsku, elegancko uczesany i gładko wygolony, nie sprawia wrażenia samotnego filozofa - ascety, mieszkającego latami na górskim pustkowiu.

Tymczasem dr. Swami żyje od dawna w Himalajach, na wysokości 1,000 metrów, zupełnie sam, w lesie; żywi się roślinami i owocami. Co dwa lata schodzi w dolinę i wędruje pewien czas po kraju, z jednej prowincji do drugiej, aby powieścić swoim uczniom, do jakich myśli i wniosków doszedł w swych samotnych refleksjach.

Słynny Mahatma Gandhi, wódz niepodległościowców Indyjskich, radzi się często d-ra Swami, mimo, iż jest on znacznie młodszy od Gandhiego; stary bojownik niepodległości Indji jest właściwie uczniem młodszego d-ra Inanananda...

Dr. Swami Inanananda, podczas pobytu swego w Berlinie, wypowiedział niezmiernie ciekawe poglądy na temat życia i stosunków europejskich.

„Dlaczego ludzie nie kochają się tutaj? Dlaczego ludzie nie mają tutaj czasu, ani dla siebie, ani dla innych? — zapytuje dr. Swami. „Trudno zrozumieć ludzi tutaj. W Indjach jest o wiele ładniej. Nie chcę przez to powiedzieć, że tęsknię za krajem, bo tęsknoty nie odczuwam. Ale wszystko jest tu dla mnie dziwnie obcem. A przytem ludzie są tutaj, jak wszędzie, w gruncie rzeczy dobrzy“.

„Ale dlaczego — pyta dr. Swami — ludzie chcą tutaj koniecznie za-

rabiać znacznie więcej pieniędzy, aniżeli potrzeba im do życia? Dlaczego chcą mieć tyle pokoiów, zamiast zadowolnić się niewieloma? Dlaczego chcą zawsze mieć więcej, niż koniecznym jest aby żyć? Jaki pożytek dają im te wszystkie przedmioty, do których przywiązują całe swe życie? A że skutkiem tego zapominają o tem, że trzeba myśleć o innych rzeczach, — to pokazała nam i im niedawna wojna światowa!“

Dr. Swami, mimo, iż nie jest po-

litykiem, interesuje się bardzo polityką Gandhiego i twierdzi, że prędzej czy później odniesie ona zwycięstwo.

Obecnie dr. Swami Inanananda prowadzi w Europie studia metafizyczne, uzupełniane przez eksperymentalną pracę fizyczną i chemiczną. Z dotychczas ogłoszonych dzieł znane są jego rozważania o czasie i przestrzeni; czerpał z nich podobno profesor Einstein, twórca teorii względności podczas swoich prac fizyczno - filozoficznych.

Dr. Edmund Stinnes



zarecyzył się z panną Marga von Gävernitz, córką byłego posła do Reichstagu.

Wiadomości bieżące

CO BĘDZIEMY ROBIŁI PO GODZ. 7 WIECZOREM

Głos absolwenta gimnazjum łódzkiego

HANDEL PRZEDŚWIĄTECZNY. Jak się dowiadujemy, dopiero w przyszłym tygodniu instytucje kupieckie otrzymają odpowiedź starostwa grodzkiego na prośbę o przedłużenie godzin handlu w dniach przedświątecznych.

Zezwolenie takie zostanie praw dopodobnie wydane, gdyż w innych miastach kupy już zgodę ministerstwa uzyskały.

Zezwolenie dotyczyć będzie tylko sklepów z artykułami żywnościowymi, a nie zakładów fryzjerskich.

KONTROLA SKLEPÓW. Do rocznym zwyczajem starostwo grodzkie wydało ostre zarządzenie co do cen w sklepach w okresie przedświątecznym.

Specjalne patrole policyjne będą czuwały nad cenami w sklepach i winni uprawiania lichwy produkta mi żywnościowymi pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

INSPEKCJA. W dniu wczorajszym przybył na inspekcję okręgu związku strzeleckiego i odprawę komendantów powiatowych zastępca komendanta głównego związku strzeleckiego, major dypl. Rusin.

Na dworcu Kaliskim oczekiwał go: komendant okręgu kpt. dypl. Piłta - Czachowski i oficerowie strzelecki w Łodzi oraz przedstawiciele zarządu okręgu związku strzeleckiego. Po przybyciu do miasta p. Rusin złożył wizyty p. wojewodzie, dowódcy O.K. IV. oraz prezydium zarządu okręgu. Zapowiedziana odprawa komendantów odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 10 w lokalu związku przy ul. Piotrkowskiej 85.

WYPADKI NA PRZYSTANKACH. Pomimo wielokrotnych zarządzeń szoferzy, zwłaszcza samochodów prywatnych, nie zatrzymują samochodów na przystankach tramwajowych, gdy pasażerowie wstępują i wysiadają.

Ponieważ lekceważenie tego rozporządzenia powoduje częste wypadki przejechania, władze policyjne otrzymały polecenie zwracania specjalnie uwagi, by szoferzy zatrzymywali auta na przystankach podczas postoju tramwaju. Winni nieprzebrnięcia tego przepisu będą surowo karani.

Ognisko zarazy

Majskie władze weterynaryjne stwierdziły cholere drobiu w domach: przy ul. Krakowskiej i Brzezińskiej 67.

W związku z dyskusją na temat „Co będziemy robili po godzinie 7“, jaka toczy się na łamach „Głosu Porannego“, po zwałam sobie skreślić tych kilka uwag w tej sprawie i, jako jeden z absolwentów gimnazjum łódzkiego, odpowiedzieć pokrótce na wywody osób, polemizujących ze sobą.

Pamiętam doskonale wrażenie, jakie odniosłem po przeczytaniu artykułu dr. Kona. Streszczało się ono w następujących spostrzeżeniach: wiele pięknych, wielobarwnych, jakby się wyraził poeta, słów, prawdziwie szlachetne postulaty, utrzymane w duchu szczerego pacyfizmu i brak wszelkiego

pierwiastka realizmu, przejawiający się w tem, iż żądaniem autora nie odpowiadało żadne określenie sposobów, warunkujących ich zrealizowanie. Na szczęście autorzy następnych artykułów, jakie ukazały się w związku z wystąpieniem dr. Kona, wkroczyli na tory realnego ujmowania zagadnienia. Ale i w ich poglądach na ów problem niema zrozumienia rzeczywistości życiowej.

Uważam bowiem, iż propagowanie ideałów pacyfistycznych przez nauczycieli z „wyżyn katedry“, zakrawa na jakąś zjadliwą ironję. Bo zaprawdę nie mogą sobie wyobrazić nauczyciela, który opuścił dawną

szkołę, nacechowaną stęchlą atmosferą niewoli, rozprawiającego o rozbrojeniu, braterstwie ludów i „pax aeterna“. Mentalność wielkiego odłamu nauczycieli nastawiona jest w kierunku pojęć — „bohaterstwa, męstwa i t. d.“. Nie występuję wcale przeciwko tym określeniom i cechom Broń Boże! Piętnuję jeno nadużywanie tych terminów i zbytnie szafowanie nimi w ostatnich czasach.

Zupełnie słusznie zauważyła w swej odpowiedzi p. Janina Potocka, iż mogą zajść zgrzyty na terenie szkoły przy ewentualnym nauczaniu hasel pacyfistycznych, między głoszeniem

szczerzego altruizmu a nakażami, dyktowanymi przez konieczność. Pedagog nie może uderzać w dwie strony jednocześnie. To trudno! Zresztą, ażeby w szkole wpajać w duszę młodzieńcze ideały miłości ogólnoludzkiej, należałoby na-przód zmodyfikować treść poszczególnych podręczników jak np. podręczników historii, w sensie specjalnego ujęcia zjawisk politycznych, kulturalnych i gospodarczych, składających się na całość kształtów. Czyż bowiem może zachodzić antagonizm między słowami profesora, nawijającego do myśli pacyfistycznej a poglądami, zawartymi w książkach naukowych, obowiązujących w szkole? Biada tedy nawet światłym wychowawcom młodzieży uczniowskiej, którzyby chcieli „między wierszami“ rozprawić o humanitarnych węzłach, wiążących wszystkie ludy. Ich zabiegi będą składały się na szopkę lub parodję „lekcji pacyfizmu“. W działalności ludzkiej winna bowiem dominować harmonja a nie dysonans.

Proces pacyfikacji przyspieszyć można jeno przez założenie jakiejś „organizacji młodzieży pacyfistycznej“ pod kontrolą odpowiednich czynników społecznych. W związku takim zjednoczona młodzież zogniśko wałaby swoje wysiłki w celu stworzenia atmosfery pokojowej. Tam to młodzi ludzie winni zapoznać się z rozwojem myśli pokojowej i ustrojem instytucji międzynarodowych oraz ogólnoludzkich, jak Liga Narodów. Z organizacji takiej wychodziłby przyszli pionierzy wzmacniający przekonanie, tkwiące w narodach, iż tylko idea pokoju i braterstwa, wieciona w życie, przyniesie szczęście.

Uważam tedy, iż pomysł prowadzenia propagandy na rzecz pacyfizmu w szkole jest w zupełności chyblony. Wówczas dopiero będzie można stworzyć odpowiednią koncepcję nauczania zasad pacyfizmu, gdy na terenie uczelni zapanuje atmosfera rzeczywistego pokoju, gdy podręczniki będą głosiły stare prawdy w nowym oświetleniu, gdy wreszcie mury seminarjów nauczycielskich opuszczą zastępy młodych nauczycieli, których dusze i umysły kształtowały się na podstawie przesłanek pacyfistycznych.

Droga, wiodąca do tego idealnego stanu rzeczy, jest jeszcze bardzo daleka. Narazie należałoby zorganizować młodzież w związek pacyfistyczny, o ile możliwe, o charakterze między narodowym, któryby zbliżył młodzież wszystkich krajów do siebie, względnie głosił tendencje pokojowe i zapoznał wielkie rzesze „młodych“ z istotą pacyfizmu.

Władysław Szware

Międzynarodowy turniej bilardowy



Ostateczne zwycięstwo odniósł egipsjanin Soussa (przy białej) nad mistrzem Belgii van Belle (na prawo) w stosunku 400:102 punktów.

Zebrania kontrolne

rezerwistów Łodzi

Jutro o godz. 9 rano winni się stawić na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź - Miasto I przy ul. Nowo - Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8

9 i 11 komisariatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: SZ.

W lokalu P. K. U. Łódź - Miasto II, przy ul. Nowo - Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1902, zamieszkałi na terenie VI i XII komisariatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery A do Z.

Na zebrania kontrolne należy przynieść książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, oraz wszelkie inne posiadane dokumenty. (p)

Uderzenie krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda Franciszka-Józefa w wypadkach zaparcia przy tych chorobach, daje najlepsze rezultaty.

TRIKOTYNA

na bieliznę damską we wszystkich kolorach

Edmund Boksleitner
Sienkiewicza 79 tel. 141-79

Z teki zapoznanego poety

Łódź! (Wiersz)

Nadesłano nam następujący wiersz, który drukujemy bez żadnych poprawek, jako znak czasu.

Ołbrzymie kominy, huczące mur-

ry,
Na ulicach: wyrwy, straszliwe

dziury,
„kocie łby“ i błota kanalizacji

(świadczącej o naszej cywilizacji),

Hałas, harmider, wszystko to do

wodzi
Jak i też jest zewnętrzny obraz

Łodzi.

Ołbrzymie kominy — milczące

mury,

protestowanych weksli całe

góry,

Nadzory, plafty, ciągle bezro-

bocie
I ciągle bezrobotnych całe kro-

cie.
Wciąż żale, skargi — oto, co

dowodzi

O materialnym bycie naszej

Łodzi.

Nieźródlna

Trójka

filmowa

BILLIE DOVE
ANTONIO MORENO
i NOAH BEERY

w szlagierowym obrazie

Największa ofiara kobiety

wkrótce „LUNA“ 1927

Pożyteczna instytucja

Sprawozdanie z działalności Ł. Z. Tow. Ochrony Kobiet za czas od 1. I. 1928 r. — 31. III. 1929

Działalność towarzystwa w tym czasie rozwijała się w tym samym kierunku co i w latach ubiegłych, tylko w bard. utrudnionych warunkach, z powodu tragicznych następstw wojny i kryzysu gospodarczego, który się naszemu miastu jako ośrodkowi przemysłu, najwięcej dał we znaki. Liczba zgłaszających się o pomoc ciągle wzrastała, wpływy zaś malały i otrzymywane subsydia były minimalne. Pomimo tych trudności towarzystwo prowadziło dalej następujące działy:

- 1) Biuro pośrednictwa pracy;
- 2) Biuro informacyjne;
- 3) Bursę „Ognisko“;
- 4) Dział emigracyjny;
- 5) Dział porad prawnych i opieki społecznej;
- 6) Kasę zapomóg;
- 7) Kasę oszczędnościową.

Do biura pośrednictwa pracy zgłosiło się o pracę ogółem 3248 osób, obsadzono posad — 2101, do nauki fachu oddano 92 osoby, czyli inaczej mówiąc 2193 dziewczętom dało się możliwość uczciwego zarobkowania.

Biura informacyjne, emigracyjne, porad prawnych i opieki społecznej w tym okresie zgłosiło się 6755 osób, zajmowały się między innymi: umieszczeniem chorych kobiet i dziewcząt w szpitalach, sierot w sierocińcach, dzieci w ochronkach, podrzutek w żłobkach; starały się o połączenie rodzin rozłączonych skutkiem wojny, odszukiwanie mężów lub innych członków rodziny, przebywających zagranicą, o zapomogę dla biednych petentek od krewnych zagranicą, o sporządzanie różnych dokumentów: paszportów, metryk, aktów ślubnych i t. p., niejednokrotnie wyratowały ofiary z rąk handlarzy żywym towarem, interwenjowały w wypadkach bigamji, złośliwego porzucania żon albo rodzin przez mężów i ojców; starały się o uzyskanie alimentów, rozwodów i t. d.

W większości tych wypadków towarzystwo korzystało z współpracy pokrewnych instytucji w kraju i zagranicą oraz z pomocy władz naszych, które zawsze dla spraw t-wa okazują wielkie zrozumienie, za co t-wo jest im niezmiernie wdzięczne. Dla dosadniejszej charakterystyki tych działań dodaje się, że w wyżej wymienionym okresie wysłało się 2037 listów w językach: polskim, żydowskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim.

Dla zwalczania plag t. zw. „ciężkich ślubów“ (niezalegalizowanych), które handlarze żywym towarem tak często się posilkują dla uprowadzenia swych ofiar t-wo urzędowało na krańcach miasta i na prowincji na ten temat odczyty, odczące się wielką frekwencją ze strony kobiet. Ponadto członkini zarządu towarzystwa brała stały udział w posiedzeniach tygodn. komisji apelacyjnej urzędu obyczajowego i w posiedzeniach rady sekcji do walki z chorobami wenerycznymi.

Bursa „Ognisko“ dająca bezdomnym młodym dziewczętom poza mieszkaniem, pożywieniem i odzieżą, możliwość kształcenia się zawodowego i nauki gospodarstwa, uczęszczania na kursy dokształcające, rozwoju fizycznego i umysłowego

Okradł własne mieszkanie

aby otrzymać wysoką premję asekuracyjną

W dniu 11 lipca 1929 r. policja piotrkowska powiadomiona została o zuchwałym włamaniu do mieszkania Szaj Bera Tuszynera, przy ul. Rycerskiej 6 w Piotrkowie. Delegowani na miejsce włamania wywiadowcy policji od pierwszego rzutu oka doszli do przekonania, że

ma się tu do czynienia z symulacją, gdyż „robotą“ wykonana była niefachowo.

Dochodzenie skierowano przeto przeciwko samemu poszkodowanemu.

W rezultacie ustalono, że Szaj Ber Tuszyner ubezpieczył się, a właściwie swoje rucho-

mości, od kradzieży i przez pewien czas opłacał punktualnie składki ubezpieczeniowe, aż wreszcie zniecierpliwiony, że żaden z włamywaczy nie chciał mu dopomóc w uzyskaniu premji, sam w dniu 11 lipca r. b. włamał się do własnego mieszkania, a następnie zawiadomił o kradzieży policję.

Na skutek tego Tuszynera postawiono w stan oskarżenia o rozmyślne uszkodzenie swego mienia, celem uzyskania premji asekuracyjnej. Sprawę powyższą rozpatrywał sąd okręgowy w Piotrkowie, który uznał słuszność zarzutów i skazał Szaję Bera Tuszynera na 5 miesięcy więzienia.

Powszechna spółdzielnia spożywców

nie odpowiada za awantury w barze „Empire“

W związku z notatkami w sprawie awantur w lokalu restauracji „Empire“ mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 40, zarząd powszechnej spółdzielni spożywców w Łodzi uprasza nas o opublikowanie następujących wyjaśnień:

Lokal baru „Empire“ oddzielony został przedsiębiorcy Aleksandrowi Szymaniakowi jeszcze przed połączeniem się spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych w Łodzi z powszechną spółdzielnią spożywców w Łodzi.

Wobec tego, iż przedsiębiorstwo

to posiada charakter, nie odpowiadający powadze instytucji społecznej, jaką jest powszechna spółdzielnia spożywców, zarząd spółdzielni wymówił kontrakt dzierżawny z dniem 31 grudnia b. r. t. j. w najbliższym terminie, w jakim kontrakt mógł być wymówiony.

Jak wynika z powyższego wszelkie zarzuty, jakie były lub mogą być postawione powszechnej spółdzielni spożywców z tytułu awantur i ekscesów w lokalu baru „Empire“ są bezpodstawne i nierzeczowe.

Szajka nieletnich złodziejasków

została wczoraj ujęta w szynku bałuckim

W dniu wczorajszym policja łódzka zlikwidowała szajkę złodziejską, składającą się z nieletnich, którzy, tworząc sztuczny tłum, napadali na przechodniów, przeważnie na kobiety, wyrывая z rąk torebki i teki. W połowie listopada r. b. przechodzącą ulicą Montuski Ajdę Kopp ograbiono w ten sposób z torebki, z zawartością 3.000 złotych w gotówce. Poszkodowana podała policji rysopis złodziejasków, naskutek czego wszczęto dochodzenie które doprowadziło do aresztowania

w dniu wczorajszym 6 członków szajki w lokalu piwiarni na Bałutach. Są to Józef Michalak (Franciszkańska 50), Alfons Marcinkowski (Tokarzewskiego 12), Kazimierz Siwek (Brzezińska 45), oraz Leon Pietrzak, zamieszkały przy ulicy Zielonej 1 (Bałuty). Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Dowódcą bandy był Michalak, znany policji i kilkakrotnie już karany za kradzieże i włamania.

Ruch ludności w Polsce

W II kwartale r. b. na terenie całej Polski zawarto 69.021 małżeństw (co w stosun. rocznym wynosi 9.1 małżeństw na 1.000 ludności), urodzeń zanotowano 253.246 (33.3 na 1000 ludności, zgonów — 121.527 (15.9 na 1000 ludności).

Przyrost naturalny ludności wynosił zatem 132.019 osób (17.4 na 1000 ludności). Liczba małżeństw w porównaniu z II kwartałem 1928 r. uległa zwwyżce o 7 proc. Również liczba urodzeń wzrosła o 3. proc. Liczba zgonów, która gwałtownie wzrosła w I kwartale r. b., obecnie spada do poziomu normalnego, wykazując nawet pewną niżkość w porównaniu z II kwartałem 1928 r. (o około 2 proc.). Przyrost naturalny wzrósł o 9,4 proc.

Bezrobotni w Pabjanicach

zażądali zwiększenia zasiłków o 100 proc.

W związku ze zwolnieniem w dniu 1 grudnia r. b. przez magistrat m. Pabjanic wszystkich robotników, zatrudnionych na robotach sezonowych miejskich, liczba bezrobotnych w Pabjanicach znacznie wzrosła.

W bieżącym tygodniu w korytarzu lokalu związku klasowego odbył się wiec bezrobotnych, którzy wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do magistratu, gdzie przed-

stawiła żądania bezrobotnych. Delegaci tudzież wszyscy zebrani gremjalnie zalegli podwórze lokalu magistrackiego. Na żądania bezrobotnych, którzy żądają wypłacenia im 13-ej pensji, zwiększenia zasiłku o 100 proc. i bezpłatnego dostarczenia im opału, przedstawiciel magistratu zaznaczył, że poczynione zostaną starania, by udzielić bezrobotnym pomocy w granicach możliwości.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

Narutowicza 20. Narutowicza 20. Dziś po raz ostatni NIEODWOŁALNIE po raz ostatni wielki film DŹWIĘKOWO-SPIEWNY

Statek Komedjanów

W rolach głównych: LAURA L'PLANTE I J. SCHILDKRAUT. Początek seansów o godz. 3,30, 5,45, 7,45 i 10. Na I-szy i II seansy miejsc 21, 1, 2, 3.

JUTRO PREMIERA

Fenomenalnego filmu śpiewno-dźwiękowego.

„Śpiewający błazen“

Dramat wesoła, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka. Film śpiewno-dźwiękowy w którym role główne odtwarzają **AL JOHNSON** Zwany Szampionem filmu.



i najmłodszy aktor świata

SONNY BOY (SŁONECZKO)

od imienia którego wzięła nazwę piosenka, śpiewana i grana obecnie przez cały świat.

Ponadto znakomity tenor włoski **BENJAMINO GIGLI** w słynnej operze

Cavaleria Rusticana 8790

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...



LADY CREAM CAZIMI

Idealny podkład pod puder, ożywia i zmiękcza naskórek, nadaje aksamitną gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu, zapobiega pękaniu skóry i podnosi naturalną świeżość cery.

cy Kulturalnej Dzieciom im. Charlotty Biełousówny) w tym okresie miała 111 wychowanek; posiłków wydano 108,166 z których korzystały też dziewczęta i kobiety przychodnie, uczące się fachu. W ciągu tego czasu, z powodu napływu kandydatek, bursa została powiększona.

Kasa zapomóg udzielała wsparcia kobietom, celem dania możliwości usamodzielnienia się. W kasie oszczędności wychowanki bursy składały swoje drobne oszczędności, wydawane im przy opuszczeniu ogniska.

Obecny głód mieszkaniowy zmusza towarzystwo do stworzenia domu mieszkalnego dla zarabkujących dziewcząt, opuszczających już ognisko; jest to najbliższem za-

Z powodu braku funduszy na schronisko dla potrzeb misji dworcowej t-wo zmuszone było umieszczać kobiety przejeżdżające w swoim lokalu i dawać im na koszty podróży do miejsca przeznaczenia.

Delegatki t-wa w tym okresie brały udział w zjazdach ochron kobiet w Londynie w r. 1927, Wrocławiu w r. 1928 i w Warszawie w r. 1929, który to był zwołany przez polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi. T-wo ochrony kobiet jest członkiem tego komitetu oraz nowopowstałego wszechświatowego związku kobiet żydowskich, do którego to egzekutywy należy przewodnicząca Ł. Z. T. ochrony kobiet. Wydatki towarzystwa za ten okres wynosiły zł. 127,500.—

„9.25” (Przygoda jednej nocy)

Już we wtorek najbliższy, a więc za dwa dni, ujrzymy w jednym z czołowych kin naszego miasta głośny film polski pod powyższym tytułem.

Scenariusz tego filmu specjalnie napisany przez Lili Nowińską i S. Romina, obfituje jak żaden dotychczas film produkcji krajowej, w cały szereg momentów niezwykle frapujących i pełnych niesamowitości. Dziesiątej muzy polskiej zarzuca się nie bez słuszności, że ma w sobie zbyt wiele literatury, że brak w niej pierwiastka prawdziwie kinowego.

Autorzy scenariusza i reżyser filmu zerwali zupełnie z tym pierwiastkiem literackim i dali widowisko nawskroś kinowe. To też film ten jest przede wszystkim tryumfem ekranu, czy tego ekranu. Obok świetnych zdjęć cechuje „9.25” prawdziwie europejskie traktowanie postaci fragmentarycznych. Reżyser Biske stworzył cały szereg typów tak charakterystycznych, że zdawałoby się, iż są wyjęte wprost z życia.

Wreszcie jeszcze jeden moment wyróżniający ten film od innych: oto oglądamy w nim krainy egzotyczne, przemierzamy wzduż i wszere szeroki świat. Na taką zamorską eskapadę nie pozwolili sobie dotychczas ani jeden film polski.

W głównych rolach występują Iza Norska i Harry Cort. Tworzą oni piękną parę amatorów, grających z dyskrecją i umiarem, jakie daje tylko głębokie życie się z filmem i poznanie wszystkich arkanów tej wielkiej sztuki.

Premjera „Przygoda jednej nocy” będzie niewątpliwie zjawiskiem nieprzeciętnym na terenie naszych repertuarów kinowych. Za dwa dni zjawisko to ujrzymy w jednym z kin łódzkich.

Skandal teatralny w Łodzi

Szanowny Panie Redaktorze! Na zasadzie Ustawy Prasowej (Rozp. Prez. Rzplitej — dekret pras. § 32) upraszam o zamieszczenie niniejszych sprostowań na list dr. Edmunda Wielińskiego, zamieszczony w Nr. 300-ym „Głosu Porannego”.

1) Nieprawdą jest, jakoby dostąpił na rok teatralny 1928-29 subwencję o 40.000 zł. wyższą po to, abym temi pieniędzmi opłacić mógł podatek. W aneksie do kontraktu dzierżawnego, gdzie mowa jest o dodatkowej subwencji, a na kontrakt powołuje się dr. E. Wieliński — nie ma o tem ani słowa. Natomiast prawdą jest, że dostałem subwencję o 40.000 złotych wyższą niż w sezonie poprzedzającym t. j. 1927-28, gdyż udowodniałem, że subwencja zł. 200.000 jaką otrzymywałem dotychczas jest za niska (o czem zgóry uprzedzałem magistratowi zawierającemu ze mną kontrakt na rok 1927-28, i co w formie mojego listu wciągnięte zostało do protokołu ówczesnej komisji teatralnej).

Dostałem o 40.000 zł. więcej na rok 1928-29 jeszcze i z tego powodu, że tłumaczyłem, iż — nie będę w stanie przy subwencji dotychczasowej opłacić gościnnych występów znakomitego artysty, którego zobowiązałem się być pozyskać do współpracy.

2) Dr. E. Wieliński twierdzi, że wypłacił mi całą należność za kostjmy. Tak jest, wypłacił za kostjmy, które bezspornie musiał być wykupić; nie

wykupił jednakże innej — daleko większej — partii kostjumów i dekoracji, które mógł być wykupić (a które potem po moim upadku, wykupił na rzecz aktorów i pracowników technicznych) i tem uratował moją imprezę od upadku. Mówię o tem wyraźnie w moim liście w słowach: „Miano prawo nie wykupić i nie wykupiono”.

3) Nieprawdą jest, jakoby gdziekolwiek, kiedykolwiek i przed kimkolwiek „zwalczał kandydaturę Adwentowicza twierdzeniem, że Adwentowicz jest włóczęgą”. Nieprawdą również jest twierdzenie, jakoby „przestrzegal (?)” d-ra E. Wielińskiego przed Adwentowiczem.

4) Nieprawdą jest jakoby zagarniał dla siebie całą zasługę artystyczną, nie doceniając talentu i zasług między innymi świetnego reżysera T. Miejskiego Konstantego Tatarakiewicza; natomiast prawdą jest, że bardzo wysoko oceniłem jego współpracę twórczą, czemu dałem publicznie wyraz w mowie, wygłoszonej na cześć tego znakomitego artysty na Jego jubileusz w marcu 1928 r.

5) Nieprawdą jest, jakoby przychodząc „sam po pieniądze” do d-ra E. Wielińskiego, sam swoje rachunki uzasadniał, gdyż po pieniądze stałe ze mną przychodził i rachunki uzasadniał administrator T. Miejskiego p. Stefan Tymowski, a zestawiał te rachunki i bilansował główny księgowy T. Miejskiego p. Kazimierz Kucharski, obaj ludzie fachowi, księgujący i

bilansujący te rachunki od lat wielu — od Wroczyńskiego po przez Szyfmana — i pozostający dotąd w administracji T. Miejskiego.

6) Odnośnie 79.000 zł. strat które rzekomo powinienem był wykazać jako 80.000 złotych zysku, prawdą jest, że główny buchalter T. Miejskiego p. Kazimierz Kucharski w bilansie zaakceptowanym przezemnie oraz administratora T. Miejskiego p. Stefana Tymowskiego a przez nas dwóch przedstawionym d-rowsi E. Wielińskiemu, słusznie według nas umieścił po stronie strat sumę wydatków uczynionych przez Teatr Miejski na sprawienie kostjumów i dekoracji, gdyż wydatki te, dopóki magistrat nie zaakceptował nabycia owych przedmiotów, były dla mnie, przechodniego dyrektora dzierżawcy, stratą i dopiero z chwilą wykupienia przez magistrat kostjumów i dekoracji, stawały się zyskiem.

7) Nieprawdą jest, jakoby lustracja ksiąg kasowych T. Miejskiego wykazała najzupełniejszą rację d-ra E. Wielińskiego a nie moją, z czego wnosićby można było, że interesy imprezy T. Miejskiego wówczas kiedy zabiegałem o pomoc u d-ra Edmunda Wielińskiego były dobre, a więc, że miałem zyski a nie straty. Natomiast prawdą jest, urzędowo stwierdzoną, iż interesy mojej imprezy teatralnej były wtedy beznadziejne, co stwierdza protokół komisji lustracyjnej magistrackiej w słowach:

„Gdyby teatr spłacił obecnie (styczeń r. b. — przypisek mój) swe zobowiązania — kryzys finansowy nastąpiłby natychmiast”. A wobec powyższego słusznie chyba uczyniłem zabiegając o ratunek u magistratu aby móc nie zarywać dostawców, aktorów, pracowników fizycznych, instytucji społecznych i t. d.

8) Nieprawdą jest, że — jak to pisze dr. E. Wieliński —

nie wypłacałem robotników, z czego możnaby wnosić, że lekceważyłem ich pracę i słuszną zarobki — natomiast prawdą jest to, że dopiero w 21-ym miesiącu mojej dyrektury zostałem winien pewną, zaledwo parotygodniową sumę zarobków tak pracownikom technicznym teatru, jak aktorom.

9) Nieprawdą jest, że „administrowałem teatrem na swoją korzyść”, z czego mogłoby wynikać, że po 21 miesiącach prowadzenia teatru na moje ryzyko wyszedłem z teatru łódzkiego z zarobkiem, natomiast prawdą jest, że opuściłem teatr (pozwolnie z własnej woli, w istocie zniewolony do tego) bez jednego grosza, obarczony w dodatku ogromnym, wielotysięcznym długiem osobistym!

10) Dr. Wieliński pisze, że „ściągnąłem” z artystów 36.000 złotych i dotychczas tych pieniędzy nie wniosłem, z czego wnosićby można było, że pieniądze te zainkasowałem na moją korzyść, co jest nieprawdą; natomiast prawdą jest, że pensje artystów i pracowników wypłacać nie były z potrąceniem składek społecznych, a te ostatnie, na które nigdy nie było dość pieniędzy w kasie teatru, miały być wniesione jednorazowo po otrzymaniu większego awansu na subwencję. Tego awansu jednakże nie otrzymałem, gdyż spodziewana w tej wysokości na ten cel część subwencji została przez magistrat ściągnięta na podatek widowiskowy.

11) Nieprawdą jest twierdzenie d-ra Edmunda Wielińskiego, jakoby mnie swojemi „strzałami” ratował, natomiast prawdą jest, że magistrat m. Łodzi w osobie d-ra Wielińskiego w imieniu mojej imprezy teatralnej w sezonie ubiegłym z pomocą nie przyszedł, wypełniając jedynie to, do czego był ściśle obowiązany na zasadzie kontraktu.

Bolesław Gorczyński
Łódź, 5 grudnia 1929 r.

W każdej chorobie

przy każdym wycieńczeniu powinien organizm być na nowo uzdrowiony. Do tego celu służy odżywka witaminowo-lecytinowa

SANATOR,

którą można wraz z opisem otrzymać w każdej aptece i drogerji. 7551

Kiermasz gwiazdkowy

Zbliża się dzień „Gwiazdki”. Choć czasy ciężkie, każdy jednak myśli o tem, jakby niewielkim choćby kosztem dać dowód pamięci swym najbliższym skromnym upominkiem.

Tradycyjnym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż Młodzieży organizuje i w tym roku wspiera Kiermasz gwiazdkowy. Koła Młodzieży P. C. K. szykują mnóstwo praktycznych, po większej części własnym przemysłem przystosowanych podarków.

Roboty ręczne, wykonane w szkołach zawodowych i innych, ozdoby na choinkę — pierśki — słodycze — świeczniki etc., etc. — wszystko to będzie można nabyć po najniższych cenach.

Prócz tego czekają naszych miłych gości niespodzianki różnego rodzaju.

Jeżeli zważymy, że cały dochód pójdzie na budowę sanatorium dla młodzieży szkolnej, nie wątpimy, że wszyscy, znający piękne zadania Czerwonego Krzyża Młodzieży, choćby na chwilkę wstąpią w dniach 14 i 15 grudnia do „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd 34, gdzie w pięknie udekorowanej sali odbędzie się Kiermasz.

Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 groszy, w niedzielę do godziny 16 tylko 30 gr.

Miarodajna opinia

Wyjątek z artykułu „Wiadomości Literackich” Nr. 49 (310) z niedzieli, dnia 8 grudnia o wystawieniu „Szwejk” w Łodzi

„Przeróbka „Szwejk”, przyznać to należy, odpowiada swemu celowi. Najważniejsze jest że Szwejk został Szwejkim. Humor Haszka nie wyparował przez udjalogowanie jego przegód. Najbardziej wypadły konwencjonalne próby wprowadzenia reżansu.

Wszędzie, gdzie sztuka dotyka sprawy wojny i elementów społecznych, słucha się jej z najwyższym zajęciem i sala żywo reaguje. Na szczęście, operetkowych perypetji erotycznych jest niewiele. Leon Schiller potrafił tu mądrze i celowo ukrócić zapędy autorów przeróbki.

Przedstawienie „Szwejk” pod względem reżyserskim nale-

ży do wyjątkowo udanych. Jest to jeszcze jeden tryumf Schillera. Prócz kapitalnej kreacji Znicza, cały zespół stał na wysokości europejskiego teatru. — Znać tu nietylko dobrze dobrany i zdolny materiał aktorski ale i sumienną, współtwórczą pracę reżysera. Przedstawienie poza typowymi dla Schillera walorami, miało jeszcze wdzięk i lekkość. Największy polski reżyser okazał raz jeszcze bogactwo swych możliwości. Teatr łódzki, dzięki mądrej dyrekcji Adwentowicza i współpracy Schillera, jest dziś bodaj najwyższej pod względem repertuaru i realizacji stojącym teatrem w Polsce”.

10 GR. 1929

GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!

KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIKA

10 GR. 1929

POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUZIKA

Artur Schnitzler

PANNA ELZA

Konflikt dramatyczny podł. powieści

ELZBIETA BERGNER

gra główną rolę

CASINO
1929 — 30.

Wolne posady

przez łódzki P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

6 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU

4 szewców szteperów, 1 kierownika warsztatu szklarskiego conajmniej z 12-to letnią praktyką, 1 majstra fachowca do wyrobu pendzli i szczotek, 1 specjalistę do obsługi krajacza pluków, 1 wywabiacza plam, 1 starszego palacza do nadzoru kotłów, 1 młodszego pomocnika karmelkarskiego i zdolną wykwalifikowaną fryzjerkę ordu-

latorkę, 3 robotników rolnych do koni, samotnych, 2 kobiety do gospodarstwa rolnego samotne na pensję roczną, 1 specjalistę do wyrobu bibułki karbon i indygo, 2 szlifiery którzy umieliby doprowadzić kwasy do trawienia szkła kryształowego (biały - kryształ) 1 specjalistę głowacza cukru, posiadającego świadectwa.

W ODDZIALE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

1 siłę biurową buchalteryjną męską, znającą buchalterję, pisanie na maszynie, tudzież obeznaną z handlem możliwie rolniczym, 1 kierownika sklepu artykułami rolniczymi.

Likwidacja konfliktu w Kochanówce

Zawarcie umowy pomiędzy personelem a zarządem

Trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy pracownikami szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce, a dyrekcją tegoż zakładu, został obecnie zlikwidowany. Na konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele związku klasowego, dr Marzyński, reprezentujący zarząd szpitala oraz inspektor pra-

cy inż. Wojtkiewicz, doszło do porozumienia pomiędzy stronami i zawarcia umowy zbiorowej.

Umowa ta reguluje sprawę urlopów oraz inne żądania robotników w sposób jaknajprzychylniejszy dla nich i zostanie po uzgodnieniu niektórych punktów, podpisana w końcu b. m.

**KILIMY
DYWANY
PODUSZKI**

dekoryacyjne wielki wybór

**Sztuka Ludowa
„MARGOT“**

Piotrkowska 64, tel. 77-08

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.

10,15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej.

12,10 Poranek symboliczny z filharmonii warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Matylda Polińska - Lewicka (sopran). W programie utwory Piotra Czajkowskiego.

16,00 Audycja żołnierska.

16,00 Pan Lenartowicz podzielił się ze swymi wrażeniami z podróży po Północnej Afryce.

16,20 Muzyka z płyt gramofonowych.

16,40 „O dzikich zwierzętach cywilizowanej stolicy“.

17,00 — 18,00 Koncert orkiestry Tramw. Miejsk.

18,00 — 19,00 Transmisja z samolotu. Rozmowy radiotelefoniczne z ziemią. Wrażenia sprawozdawcy oraz napowietrzny koncert płyt gramofonowych (w razie niepogody — dalszy ciąg koncertu popołudniowego).

19,00 Występ p. Juliana Krzewińskiego.

19,25 Feljton p. t. „Dwie strony w sporze“ — wygl. p. Tadeusz Ulanowski.

20,30 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Helena Wertheim (sopran), Leopold Dworakowski (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

21,10 Kwadrans literacki Nowe-

la Zuzanny Rabskiej p. t. „Szczypta poezji“.

21,25 Dalszy ciąg koncertu.

22,00 Feljton p. t. „Jak żyje Londyn“ — wygl. p. Florian Sobieniowski.

23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

RADJO ZAGRANICZNE

Hamburg (372)

20,00 Operetka Herve'go „Nitonche“

Lipsk (259)

19,30 Operetka J. Straussa „Zemsta Nietoperza“

Monachjum (533)

18,45 Muzyka kameralna (Sonata skrzypcowa E-dur i 2 arje J. S. Bacha Sonata na skrzypce Courvoisiera).

Lahti (1800)

17,30 Recital wiolonczelowy (M. in. Koncert B-dur Boccheriniego).

Mediolan (501)

20,30 Opera Verdiego „Aida“

Rzym (441)

21,00 Opera Belliniego „Purytanie“

Wiedeń (517)

11,00 Koncert (Msza B-dur Uwertura D-dur, Koncert na Cembalo i Symfonia C-dur J. Haydna).

18,45 Trzy fortepianowe: Volkmana B-moll i Brahmsa C-dur.

Praga (487)

21,35 Recital fortepianowy (Partita D-dur Bacha, „Sotrees de Vienne“ Szuberta).

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

„Król Bawelny“

W jaskrawych kontrastach życia łódzkiego, w pałacach magnatów, otoczonych lasem kominów fabrycznych i ponurą mgłą zapadłych izdebek robotniczych — zawarta jest wielka prawda o Łodzi, która dla jednych była i jest „ziemią miastem“ dla innych — nielicznych — „Ziemią Obiecana“.

Ten swoisty, odrębny charakter Łodzi został trafnie uchwycony w sztuce „Król Bawelny“ która w dniach najbliższych wchodzi na afisz teatru miejskiego.

Treść tej sztuki nie jest bynajmniej wymysłem, czy wytworem fantazji, lecz zaczerpnięta została z rzeczywistości łódzkiej, doskonale przez autora zaobserwowanej, a ujętej w oryginalną, bezpośrednią szczerością, nacechowaną formą reportażu scenicznego.

TEATR MIEJSKI
Dzisiaj o godz. 12 w południe ukaże się na scenie teatru miejskiego w formie specjalnego widowiska

28.708 bezrobotnych w Łodzi i okolicy

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 7 grudnia 1929 r. było w ewidencji bezrobotnych zarejestrowanych 28,708, w tym w samej Łodzi 19,962, w Pabjanicach 2,590, w Zgierzu 2,568, w Zdunskiej Woli 1,296, w Tomaszowie Mazowieckim 1,795, w Konstantynowie 81, w Aleksandrowie 181, w Rudzie Pabjanickiej 235.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12,901 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 9,226 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 43.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2,874 otrzymało pracę przez urząd 43, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 930.

1500 robotnikom wymówiono prace u Eiserta

W dniu 7 b. m. zarząd firmy Karol Eisert, mieszczącej się przy ul. Karola 19, wymówił pracę wszystkim zatrudnionym robotnikom w liczbie ok. 1.500 osób na dwa tygodnie, motywu jąc zarządzenie swe brakiem zamówień i nadmiernym nagromadzeniem materiałów gotowych w magazynach fabrycznych, co powoduje brak gotówki na wypłaty. O ile firma nie otrzyma zamówień za dwa tygodnie, fabryka zostanie unieruchomiona. (w)

Pojedynek na... gęby

Nie jakaś zwykła utarczka zacietrzewionych kumoszek, lecz prawdziwy pojedynek na gęby — miał niedawno miejsce w jednym z miasteczek anatolijskich. Dwaj turcy, mający poważny snąc powód do zwady, usiedli naprzeciw siebie i postanowili... gadać, aż jeden drugiego przegada. Po czterech dniach nieprzerwanej gadaniny, polcja zabrała jednego z pojedyńców w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

dla dzieci i młodzieży barwna, oryginalna komedjo-bajka póra Remusa p. t. „Staś lotnikiem czyli tajemnice lalek“.

Reżyserja K. Tatariewiczza, współdziałanie najlepszych sił zespołu teatru miejskiego, liczne tańce układu p. Szmárovity, muzyka p. Z. Białostockiego tudzież nowe piękne dekoracje pendzla p. Mackiewiczza, złożą się na istne święto dla dzieci.

Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bez płatnie.

O godz. 4 popołudniu po cenach znizowanych „Artyści“ z pp. Grywińską, Jakubnińską i Woskowskim w rolach głównych.

Wieczorem o godz. 8,30 „Pan Topaz“ z pp. Grywińską i Zniczem w rolach głównych.

Jutro o godz. 7,30 wieczorem po cenach popularnych „Dzielny wojak Szwek“.

TEATR KAMERALNY
Do środy włącznie konwersacyjna salonowa komedja Wł. Lakatosza „Mężczyzna i kobieta“ w reżyserji M. Meliny.

W czwartek oddawna przygotowywana komedja Ossipa Dymowa „Bronx - Express“. Ciekawą i oryginalną formę łączy ta sztuka z frapującą treścią, osnutą na tle emigracji żydowskiej w Nowym Jorku. Reżyseruje L. Zbucki. Spektakularne dekoracje przygotowuje E. Pietkiewicz. Grają: Biskupska, Fałęńska, Marciniowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Śobor, Matuszkiewicz, Warchałowski i Zbucki.

TEATR POPULARNY
„Pociąg widmo“ dany będzie dziś popołudniu i wieczorem.
Dzisiaj o godz. 12 min. 30 oraz jutro i we wtorek o 7 wiecz. „Kopciuszek“.

TEATR GEYEROWSKI
Dzisiaj dwa razy „Skalmierzanki“.

LÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie się poranek symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmonicznej z udziałem solisty Bolesława Ginzburga. W programie: Noskowski: Odgłosy pamiątkowe, Mozarta: Symfonia G-moll Nr. 40, Dworzaka: Koncert wiolonczelowy oraz Berlioza 3 fragmenty z „Potopieria Fausta“. Porankiem symfonicznym dyrygować będzie świetny kapelmistrz Ignacy Neumark.

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO

Koncert fenomenalnego zespołu słynnego kwartetu tryjesteńskiego którego członkowie grają na oryginalnych instrumentach włoskich, spokrewnionych rodzajem swego przepięknego dźwięku przy zachowaniu jednolitości władania, doprowadzonego u każdego z grających artystów do szczytów technicznych, odbędzie się w sali filharmonij w czwartek, dnia 12 b. m., o godz. 8,30 wieczorem.

WYSTĘP SŁYNNYJ PALUCCY

Pojutrze przybywa do Łodzi tylko na jeden gościnnie występ najznakomitsza tancerka, słynna Palucca, która zdobyła naczelną miejsce wśród wszystkich tancerek europejskich i amerykańskich. Kierując się niezawodnym poczuciem muzycznym i instynktem rytmu, przechodzi Palucca z zadziwiającą łatwością i swobodą od tryzmu

ruchów powolnych do dynamiki najszybszych skoków, wprowadzających w zdumienie najsłynniejszych akrobatów. Skala uczuciowa jej tańca jest niezwykle rozległa, sprawność zaś ciała pozwala odtworzyć najroznorodniejsze odcienia uczuć. Palucca wystąpi w sali filharmonij w nadchodzący wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 8,30 wiecz.

WYSTAWA W GALERJI SZTUKI

Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 12 w południe otwarcie wielkiej wystawy zbiorowej, obejmującej około 300 prac: Bolesława Nawrockiego — znanego paryskiego portrecisty, łódzian — uczniów krakowskiej akademii sztuki oraz grupy łódzkich artystów malarzy, po raz pierwszy wystawiających swe zajmujące prace.

Rosnące coraz bardziej grono miłośników sztuki poprze z pewnością nowe i młode talenty, krzewiące zapal dla sztuki w naszym mieście.

PIERWSZE JASKÓLKI KARNAWAŁOWE

Od blisko dwudziestu lat uświęconym zwyczajem, Niedola Dziecięca w roku 1930 (11 stycznia) urządza swoją tradycyjną maskaradę, mającą swą utrwaloną opinię w najszerszych sferach naszego miasta. Zarząd i komitet Niedoli Dziecięcej wierzy, że maskarada tradycyjna i tym razem, jak zwykle, ściąganie do sali filharmonij licznych gości, którzy skorzystają z okazji połączenia miłego z pożytecznym, i dążąc do zapomnienia choć na przeciąg kilku godzin o ciężkich troskach dnia obecnego, przyczynią się do polepszenia doli ubogich sierot.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Dzisiaj o godzinie 3 po południu nastąpi otwarcie wystawy fotograficznej, zorganizowanej przez polską YMCA. Wśród eksponatów zwiedzający zobaczą prace najlepszych miłośników fotografii w Łodzi.

Sprawozdanie z posiedzenia komisji sędziowskiej, które się odbyło dzisiejszo o godzinie 10 rano, podamy w najbliższych dniach.

Ogółem przyznano dziesięć nagród. Wystawa trwać będzie do 14 grudnia. Zwiedzać ją można od 3 popoł. do 10 wiecz.

ŚW. MIKOŁAJ DLA DZIECI W Z. H. P.

Zgodnie z zapowiedzią dzisiaj odbędzie się w lokalu harcerstwa przy ul. Ewangielickiej 9 wielka uroczystość — zabawa dziecięca pod nazwą: „Święty Mikołaj dla dzieci“. Początek o godz. 3 po południu.

Zgłoszenia rodziców, oraz przyjmowanie paczek z prezentami imiennymi dla dzieci odbywa się jeszcze w niedzielę od godz. 10 do 12. Dla dzieci z przedszkola ZHP, wstęp bezpłatny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Ilniczkiego i Cymera (Wólczańska 37); J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahan (Aleksandrowska 81).

SALON SZTUKI ABE GUTNAJER
WARSZAWA, Mazowiecka 16.

Dzisiaj i codziennie **WYSTAWA** obejmuje dzieła **Józefa Brandta**
A Wierusza-Kowalskiego, ś. p. Jacka Malczewskiego, J. Fałata i innych mistrzów. Ponadto brzozy, meble, dywany, porcelana, kryształy, srebra i t. p.
Łódź, Grand-Hotel w złotej i malej salach. 8780

Za kulisami „Urody życia“

Jeden dzień zmużonej pracy p. Juljusza Gardana

Chlubnie zapisana w dziejach polskiej wytwórczości kinematograficznej wytwórnia Leo-Film w Warszawie nakręca obecnie arcydzieło literatury polskiej „Urodę życia“ Stefana Żeromskiego.

Reżyseruje ten niezmiernie ciekawy film doskonały reżyser, twórca bodaj najlepszego krajowego obrazu „Policmajster Tagiejew“, p. Juljusz Gardan. Dzięki jego uprzejmości mieliśmy możność podczas pobytu w Warszawie asystować przy nakręcaniu jednej ze scen „Urody życia“, a mianowicie sceny, gdy oficerowie carscy, siedzący w restauracji małomiasteczkowej, zaczepiają Małgorzatę Ościeniównę i w wyniku tego powstaje awantura, a następnie walka na szable pomiędzy oficerami a Piotrem Rozłuckim.

Scenę nakręcano w atelier Leo-Filmu, mieszczącym się w małej sali „Coloseum“ przy ul. Nowy Świat 19.

A więc już o godz. 8-ej rano rozpoczęła się praca. Charakterystyczny „zrobił“ najpierw oficerów i inne potrzebne do tej sceny osoby. Potem odbyła się t. zw. konferencja pomiędzy reżyserem a operatorem p. inż. Steinwurcelem. Piszemy tak zważając, bo jak się potem przekonaliśmy, rozmowa ta była specjalnie zainscenizowana ze względu na obecność dziennikarza.

Przebieg tej ważnej konferencji był mniej więcej następujący:

P. Gardan: — Co będziemy dzisiaj robili?

P. Steinwurcel: — Wiesz, że dokładnie sam tego nie wiem.

P. Gardan: — Jest kiepsko, Brodzisz ma katar i źle spał.

P. Steinwurcel: — Ja też źle spałem, ale kataru nie mam, za to pod prawą łopatką mniej więcej 18 centymetrów od pasa coś mnie boli.

P. Gardan: — To źle, ale chodźmy pogadać.

W tem miejscu obaj panowie się usuwają i w kątku odbywa się dopiero właściwa konferencja, która już nawet dla tak wrażliwego ucha, jakim jest ucho dziennikarza, pozostaje tajemnicą zawodową.

Około godz. 10-ej rozpoczęło się nakręcanie. Rozlega się gwizdek, który posiada tę magiczną własność, że całe atelier zalewa się odrazu potokiem światła pracujących jupiterów.

Carscy oficerowie śledzą przy stoliku restauracyjnym i piją wódkę. Muszę zdradzić pewną tajemnicę, za którą monopol spirytusowy powinien pociągnąć do odpowiedzialności zarówno reżysera, jak i właścicieli wytwórni. Otóż wódka ta była podrobiona i to bardzo nieudolnie, albowiem nie tylko nie posiadała nawet zapachu alkoholu, ale miała smak najwykleszej w świecie herbaty.

Na interwencję naszą w tej sprawie odpowiada nam, że w blasku jupiterów jest już aktorom tak gorąco, iż rozgrzewka wódką mogłaby ich zbić zupełnie z nóg. Jak się potem przekonaliśmy, twierdzenie to było zupełnie słuszne. Światło jupiterów zamieniło całe atelier w istne piekło na ziemi.

Po scenie pijackiej oficerów

nakręcają scenę przy stole Ościeniówny. Następnie obiektyw aparatu skierowany zostaje na stół, przy którym siedzi bohater filmu „Uroda życia“ piękny mężczyzna p. Adam Brodzisz, znany już widzom z filmu „Z dnia na dzień“. Potem aparat odsuwa się dalej i fragmenty tworzą całość.

Kulminacyjnym punktem całej sceny w restauracji jest walka na szable oficerów. Scena ta, pomimo, iż nie była prawie wcale uprzednio reżyserowana, wypadła znakomicie. Jako naoczni świadkowie nagrywania tej sceny, przejęliśmy się grą tak silnie, że byliśmy niemal pewni, iż walka toczy się naprawdę. W międzyczasie zwiędzamy wytwórnię. Spotykamy p. Nore Ney, jedną z najlepszych obecnie polskich artystek filmowych. Choć nie bierze ona udziału w tej scenie, jednakże pociąg do sztuki filmowej przyciągnął ją tutaj, by choć zdaleka popatrzeć na cuda, dziejące się

w świetle jupiterów.

Przemila i ujmująca artystka opowiada nam o swej karierze filmowej, o pracy w nakręcanym filmie, a z każdego jej słowa przebija wprost uwielbienie dla sztuki filmowej. Artystka w każdym calu.

My tymczasem gawędzimy, a wśród dekoracji wre praca. P. Gardan, zaferowany i przemęczony trwa na swym trudnym posterunku. Kieruje całą akcją, niby dowódca pułku jakąś operacją strategiczną. Ochryplił już od rozmaitych „komend“, ale prze dalej. Zdobyć sławy nie jest tak łatwe. Praca trwa do późnego wieczora, a gdy opuszczamy wreszcie pole bitwy p. Gardan jest całkowicie „wypompowany“, tak że nawet z trudnością prowadzi rozmowę. A nazajutrz znowu od rana stanąć musi do dalszego ciągu tej wyczerpującej pracy. I tak całe tygodniami, ba, nawet miesiącami...

A. M.

Na łódzkich ekranach

Przed wielką premierą filmu dźwiękowo-śpiewnego w Splendidzie „SPIEWAJĄCY BŁAZEN“

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rewelacyjnej premiery w „Splendidzie“. Od szeregu miastecy wszystkie zero-ekrany stolic Europy goszczą słynnego „Spiewającego błazna“. Jest to film, który wzbudza ogólny zachwyt i uznanie dla filmów dźwiękowych, film, który wywiera rewelacyjne wprost wrażenie. Szał filmów śpiewnych i dźwiękowych, który obecnie całkowicie opanował Amerykę, a za nią świat cały, stworzył nową kategorię gwiazd. Nowe te sławy przybyły na srebrny ekran bezpośrednio z desek scenicznych wielkich oper i teatrzyków i posiadają ten wielki atut, którego natura wielu odmawia: głos. Pierwszy aktor filmu śpiewno-dźwiękowego to Al Jolson, popularny piosenkarz Broadwayu, niezrównany imitator i wykonawca piosenek murzyńskich; artysta, który od kilku lat święci tryumfy na scenach amerykańskich. Karjera Al Jolsona jest naprawdę ol-

śniewającym meteorem nawet w błyskotliwej historii filmu.

„Spiewający błazen“ w tryumfalnym pochodzie obchodzi świat, budząc podziw dla filmu dźwiękowego, a dla Al Jolsona w szczególności. Wszystkie stolicy Europy wyświetlają genialne dzieło tego artysty po kilka miesięcy z rzędu, a historia kinematografii nie notowała jeszcze takiego powodzenia. „Sonny boy“ — główna piosenka o słoneczku jest dziś największym „szlagierem“ muzycznym.

Szlakiem ludzkiego nieszczęścia

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym na ulicy Krótkiej 1, zażyła w celu samobójczym jodyny, 25-letnia bezrobotna Chana Frajman, bezdomna. Jęki dotkliwej nędzy usłyszeli przechodnie i zaalarmowali pogotowie, którego lekarz po usunięciu trucizny z żołądka, przewiózł desperatkę w stanie bardzo osłabionym do szpitala zbiorni miejskiej. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i nędza.

Krwawa zemsta rywala

Wczoraj późnym wieczorem we wsi Sędzimirów pod Łodzią znaleziono ciężko rannego Józefa Polowczyka, mieszkańca tej wsi.

Ustalono przedewszystkiem, że Polowczyk ranny jest dwiema kulami, z których jedna przebiła mu udo, druga zaś ugodziła w brzuch. Doprowadzono go do przytomności i zaalarmowano władze śledcze. Polowczyk zeznał, iż krytycznego dnia doszło między nim, a rywalem jego, Bronisławem Nawetą, do poważnej sprzeczki, w trakcie której Naweta wycelował rewolwer i oddał do niego dwa strzały.

Ciężko rannego Polowczyka przewieziono do szpitala w Łodzi. Naweta aresztowano.

PANI I JEJ TOALETA



1) Elegancki komplet poranny: pyjama z czarnego satyn-riche z szeroką szarfą biodrową. Narzutka z czarno - żółte-

go velours - chiffon z czarną podszewką.

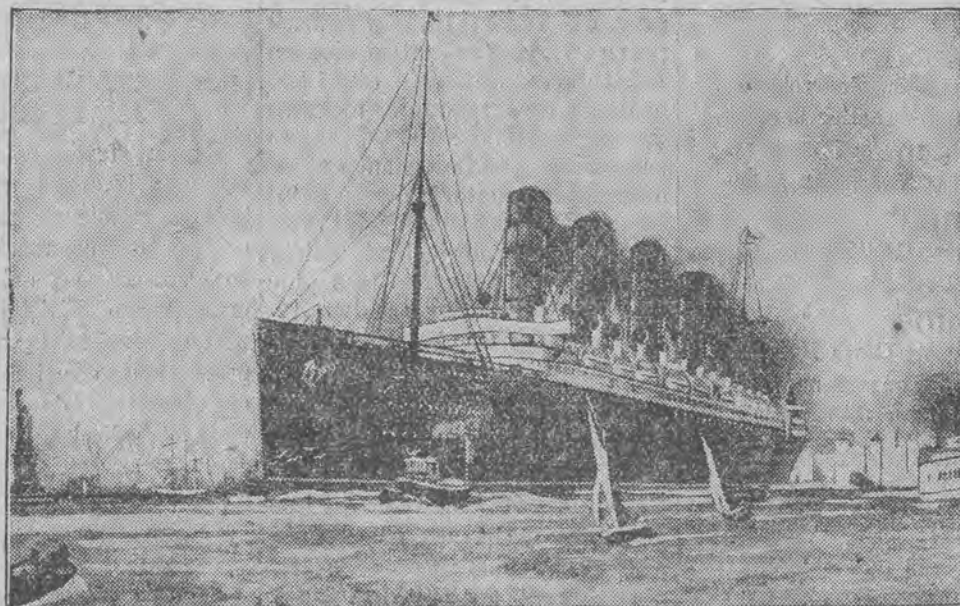
2) Szlafrok z miękiego jedwabiu przybrany koronką.

3) Długa bluzeczka i bolero.

4) Prosta bluzeczka z oryginalnie ustawionym żabotem.

5) Do kostjumu sportowego: bluzeczka w kształcie kamizelki.

Zderzenie „Mauretania“ z promem



Jak już donosiliśmy w porcie newyorskim zderzyła się „Mauretania“ z promem. Prom natychmiast zatonął, parowiec jest uszkodzony.

PROFESOR

Stanisław NURNSTEIN

wznowił lekcje gry fortepianowej.

Zapisy od 4—6.

Trauguffa 12, front III p.

EDWARDA STEINMAN

POLECA MODELE NA SEZON ZIMOWY

7088

PIRAMOWICZA 2 :: TEL. 35-49.

Kino-teatr „PALACE“
Piotrkowska 108.

Ostatnie 2 dni!
Wielka symfonia miłości
dwojga serc! p. t.
W rolach
głównych:

On nie powróci już...

NORMAN KERRY, Pauline Starke, Marion Nixon

potężny film ilustrujący tragedję trójkąta małżeńskiego.

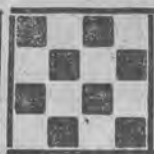
Klątwa czarownicy

Przed dwunasty laty w szkockim miasteczku Monzie spalono czarownicę. Gdy płomienie ogarnęły stos, czarownica zaczęła przeklinać ludność Monzie, która skazała ją na tę okrutną śmierć. Nagle ujrzała, jak jakiś człowiek wybiegł z tłumu widzów, pragnąc ją uwolnić od straszego losu. Było już na to zapóźno, ale czarownica zdążyła jeszcze okazać swą wdzięczność. Zerwała ona jeden kamień ze swego naszyjnika, włożyła go do ust i wypluła go wprost w twarz swemu „wybawcy“, który należał do znanej, szkockiej rodziny Graeme'ów. Jednocześnie krzyknęła, że dopóki kamień ten pozostanie w posiadaniu Graemów, zawsze oni będą mieli męskich potomków.

Przez całe generacje Graemowie pielęgnowali ten kamień; ale przed 40-tu laty kamień wraz ze wszystkim, co posiadali Graemowie został sprzedany z licytacji. Od tego dnia w rodzinie nie urodził się ani jeden męski potomek. Również ostatni posiadacz, nazwiska, kapitan Dawid H. Graeme, w ciągu dziesięcioletniego małżeństwa nie miał syna. Nie ulegało wątpliwości, że rodzina Graeme jest na wymarciu.

Pewnego dnia jednak kapitanowi Graeme udało się odzyskać utracony kamień czarownicy, który nie był wcale cennym klejnotem, ale zwykłym kamieniem. Przesądny, jak wszyscy szkoci, zakopał go pod podłogą swego domu. Skutki nie kazały na siebie długo czekać. Po roku żona urodziła kapitanowi syna i dziedzica. Życzenie czarownicy z Monzie zostało spełnione.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.



SZACHY

pod redakcją D. Danuszewskiego

Następująca partja została odznaczona specjalną nagrodą na turnieju w Karlsbadzie.

Grana w rundzie, 20. VIII r. b.

Białe	Czarne
E. Grünfeld	F. Marshall
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	e7—e6
3. c2—c4	b7—b6
4. g2—g3	Gf8—b4+
5. Ge1—d2	Gb4:d2+
6. Sb1:d2	Gc8—b7
7. Gf1—g2	c7—c5 ¹⁾
8. d4:c5	b6:c5
9. 0—0	0—0 ²⁾
10. Dd1—c2	Sb8—c6
11. Wa1—d1	Dd8—e7
12. e2—e3	d7—d5 ³⁾
13. Wf1—e1 ⁴⁾	Wa8-b8
14. a2—a3	Gb7—a6 ⁵⁾
15. c4:d5	e6:d5
16. b2—b4!	c5—c4
17. e3—e4!	d5—d4 ⁶⁾
18. Sd2:c4	Wf8—c8
19. Gg2—f1 ⁷⁾	Sf6—g4!
20. e4—e5 ⁸⁾	(Gab:c4 ⁹⁾)
21. Gf1:c4	Sc6:e5
22. Sf3:e5	Sg4:e5
23. Dc2—f5!	Wc8:c4 ¹⁰⁾
24. We1:e5	De7—f8 ¹¹⁾
25. We5—d5	We4—c3 ¹²⁾
26. Wd1:d4 ¹³⁾	Wc3:a3
27. Wd5—d7	Wa3—a6 ¹⁴⁾
28. Df5—d3 ¹⁵⁾	Wa6—a1+
29. Kg1—g2	Wb8—e8
30. Dd3—c3	Wa1—a6
31. Wd4—f4	We8—e6
32. Dc3—c7 ¹⁶⁾	f7—f6
33. Wd7—d8!	We6—e8
34. Dc7—c4+	Wa6—e6
35. Wd8—d7 ¹⁷⁾	We8—e7
36. Wd7:a7	We7:a7
37. Dc4:e6+	Kg8—b8
38. b4—b5	h7—h4 ¹⁸⁾
39. De6—c6	Df8—f7
40. b5—b6	Wa7—e7
41. Wf4—b4 ¹⁹⁾	We7—b7
42. Wb4—d4!	Kh8—h7

43. Wd4—d8	Wb7—e7
44. Wd8—e8 ²⁰⁾	Df7—b3
45. Wc8—c7	We7e5 ²¹⁾
46. Dc6:f6	Db3—d5+
47. Df6—f3	Dd5—d6
48. Df3—f7	We5—g5
49. b6—b7	Dd6—b4
50. We7—c8	Wg5—b5
51. b7—b8D!	Wb5:b8
52. Df7—f5+	Poddał się ²²⁾

Uwagi.

- 1) Posunięcie A. Nimcowicza — lepsze niż zwykle 7... d7—d6.
- 2) W partji Bogoljubow — Nimcowicz (Berlin 1927) było 9... De7 10. Dc2, 00 11. Wa1 d1, h6 etc.
- 3) Ostrożniej 12... d7—d6.
- 4) Ażeby na 13... d4? zagrać 14. ed, cd. 15. Sb3.
- 5) Niewygodne dla czarnych i 14... Ga8, gdyż na to następuje 15. cd, ed 16. e4! d4 17. e5 (Sd5 18. Se4).
- 6) Prowadzi do bardzo ciekawych komplikacji, natomiast 17... de 18. Se4, Se4 19. W:e4 Wygodne było dla białych.
- 7) Niedobrze byłoby 19. Sfd2 a to z powodu 19... Se5 20. Gf1, G:c4 21. G:c4, W:c4 22. S:c4, Wc8 i czarne wygrywają.
- 8) Najlepiej! Oddając pionka, białe otrzymują przewagę pozycyjną. Żle natomiast było 20. S:d4 wobec S:d4 21. W:d4 Se5 22. We3, Df6 lub 23. Dc3, Df6 23. f4, S:c4 24. G:c4, G:c4 25. W:c4, D:c3 i czarne wygrywają.
- 9) Jeśli 20... Sg4:e5, to 21. S:e5, S:e5 22. W:e5, D:e5 23. S:e5, W:c2 24. G:a6 etc.
- 10) Na 23... W:e8 nastąpiłoby 24. Gf7!
- 11) Jeżeli 24. Df6, to 25.

De4! i grożąc matem na e8, białe zyskują pionka d4.

12) Na 25... Wd8 białe grają 26. Wd7! (a6 27. D:f7+! D:f7 28. W:d8+, Df8 29. W:f8+, K:f8 30. Kg2) 13. Można było zagrać 26. Wa5 (25... De7 27. W:du, De1+ 28. Kg2, We1 29. Dd3), ale białe wolą wstrzymać inicjatywę.

14) Cokolwiek lepiej byłoby 27... g6, ale i w tym wypadku wszystkie szanse byłyby po stronie białych: 27... g6 28. Dd5, Dg7 29. Wf4, Wf8 30. b5, h6 31. Kg2 etc.

15) Grożąc 29. Wd8.

16) Po tym ruchu czarne nie mają ratunku. Na 32... Wc6 następuje 33. Wd:f7!! a na 32... Da8+ 33. Wf3! z groźbą 34. Wd8+

17) Z groźbą 36. We4.

18) Na 38... Da8+ nastąpiłoby naturalnie 39. Dc6.

19) Grożąc 42. b6—b7

20) Na 44. Dc8 czarne odpowiadają f5.

21) Jeżeli 45... We6, to 45. Db7, lub 45. Dd7 i białe wygrywają.

22) 51... g7—g3 52. Df7×

Zadanie Nr. 14.

S. Lloyd.

Białe — Kh5, We2, Wb5, Sa1, Sh3, pionki — b2, c2, g3 (8) Czarne — Kh1, Wc8, Sa8, Gd8 pionki — a3, b6, b7, e3, f7, h7 (10).

Mat w 5 posunięciach.

Końcówka Nr. 12.

B. Riepenhausen

Białe — Ke8, Wd7, Gd3, pionki f5 (4) Czarne — Ka8, Da4, pionki a7, b5, f6(5). Białe zaczynają i wygrywają.

Od 30 lat na straży zdrowia dziecka stoja

PUDER, MYDŁO i KREM

BEBESZOFMANA



Odbiorniki najwyższej jakości NA PRĄD, pokazy w naszym salonie radiowym. Prosimy! 8498

Rozwiązanie zadań

Zadanie Nr. 12.

I. Gotfrid

Białe — Kd4, Dg6, We5, We3, Gh7, Gh2, pionki b3, c6 (8) Czarne — Kg4, Wh4, Sg5, Sa8; pionki b4, b6, c7, h5 h3(9) Samomat w 4 posunięciach.

1. Dg6—g8!! b6—b5
2. Gh7—d3 Sa8—b6
3. We5—e4+ Kg4—f5
4. Dg8—e6+ Sg5:e6×

Zadanie Nr. 13.

I. Gotfrid.

Białe — Kh7, Df7, Wg5, We6, Sh6, Sb2, pionki — d5 g2 (8). Czarne — Ke4, We3, Wd2, Se5, pion f2. Mat w 2 posunięciach.

1. Df7—c7.

Wiadomości.

HASTINGS (Anglja) Od 27 b. m. do 4 stycznia odbędzie się turniej międzynarodowy, w którym wezmą udział: Capablanca, Maroczy, Dr. Vidmar, Takaes i sir Thomas.

Z sali odczytowej

Zbrodniarz i społeczeństwo

Odczyt prof. dr. A. S. Ettingera

Staraniem łódzkiego patronatu towarzystwa opieki nad więźniami wygłosił w niedzielę odczyt profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej dr. A. S. Ettinger.

Człowiek jest wyrazicielem koordynacji przyrody i społeczeństwa. Jeżeli człowiek wyłamuje się z tych granic, to albo jego organizacja psychiczna nie jest w porządku, albo organizacja społeczna, albo jedno i drugie razem.

Przestępstwo — to choroba, która toczy organizm ludzki albo społeczny, jest jak mikroby, który potrzebuje buljonu. Leczą choroby, usuwamy czynniki przestępczości, a nie będzie przestępstw.

Narazie statystyka przestępczości współczesnej wykazuje, że przestępczość rośnie z roku na rok, bynajmniej nie w stosunku do wzrostu ludności. Rośnie także statystyka skazanych. Przytem trzeba uwzględnić, że wiele przestępstw nie zostaje meldowanych w policji i 50 pr. przestępców nie zostaje schwytanych. Dzieci i młodzież od 10 do 20 roku życia stanowią jedną trzecią wszystkich przestępców. Przyczem do więzień wraca 65 proc. tych, co już odsiadali kary. Odpowiadają na pytanie skąd się bierze to masowe zjawisko kryminalistyczne jest znowu statystyka, która wykazuje, że we wszystkich krajach 80 — 95 proc. przestępców to przedewszystkiem ludzie biedni. Zatem nędza pcha ich do

kryminalu. Obok tego zaznaczyć należy, że 88,5 proc. przestępców nie ukończyło szkół: a jeżeli chodzi o zawody, to rekrutują się przestępcy przeważnie ze sfer robotniczych, wyrobniczych i ze służby domowej. Zatem ze sfer najuboższych.

Na podstawie statystyk można wykazać ruch przestępczości. Każda klęska ekonomiczna, bezrobocie, wojna idzie w parze ze wzrostem przestępczości. Dowodem tego fakty historyczne w Anglii (wiek 15 i 16) w Austrii (połowa 17 wieku) i we Francji (wiek 18). Kraje te w tych okresach były zalane bandami złodziejskimi, które się składały z chłopów, przepędzonych z roli i z tych, którzy nie mogli poddać ciężkim podatkom państwowym. Oprócz nędzy prowadzi do degeneracji umysłowej, fizycznej i moralnej także i bogactwo, które rodzi pasorzytnictwo, pogoń za pieniędzmi, hazard, cudzołóstwo. Ma to miejsce przedewszystkiem we współczesnej Ameryce. Ale zasadniczo najważniejszym czynnikiem przestępczości jest wszystko to, co wytrąca człowieka z równowagi materialnej i każdy moment w życiu społecznym, który czyni to życie ułomnem. — Przestępczość jest taka, na jaką społeczeństwo zasługuje. Istnieje budżet kryminalny, który z matematyczną ścisłością przewiduje liczbę przestępstw w zależności od zmian, jakie zachodzą w społeczeństwie.

Nasuwa się pytanie, jak przestępstw uniknąć. Wobec tego, że najsiłniej do nich bodźcem jest nędza, więc należałoby znieść nędzę. Byłby to środek najradkalniejszy, ale póki to nastąpi uplynie jeszcze bardzo dużo czasu. Narazie musimy dbać o to, aby przestępczość zmniejszyć przy pomocy półśrodków. W obecnych warunkach mamy 3 drogi.

1) Stosowanie środków zapobiegawczych w stosunku do tych, którzy jeszcze nie byli karani.

Należy pod tym względem robić co się da. Podnieść, poprawić położenie przez podniesienie płac roboczych, zmniejszenie podatków, chronić przed skokami drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, ulepszyć stan mieszkaniowy, budować domy ludowe (trochę kultury), rozłożyć opiekę nad wychowaniem dzieci, które jeszcze nie weszły na drogę przestępczości i podnieść nasze szkolnictwo; zwrócić więcej uwagi na kształcenie charakteru, nie tylko intelektu. Należy młodzież uspołeczniać.

2) Należy wpływać na tych, co już popełnili przestępstwa. Nienawiść, zemsta, oburzenie nie nie wskórają, raczej przyczynią się do wzrostu przestępczości. Wiadomo, że małe kary nie skutkują, a lata więzienia — to uniwersytet przestępczości. Należy niebezpieczliwieca leczyć, a nie karać jak łotra. Odkąd istnieją sądy dla nieletnich w Ameryce ratują one tam 90 — 95 proc. dzieci od powtórzonego wejścia na drogę kryminalną. Istnieje w Ameryce Republika Dzieci. Jest to ich własne państwo z własnym prezydentem, sądami. Z

tych republik wychodzi 96 proc. dzieci poprawionych, które nauczyły się tam żyć i przede wszystkim pracować, gdyż kto nie pracuje ten nie może żyć.

Ale istnieją dzieci, które z trudem dają się wychować. Dzieci te stały się złemi, bo żyją w złych warunkach, albo są obciążone dziedzicznie, albo jako plód zostały uszkodzone. Ale i te dzieci można doprowadzić do takiej normy, aby nie były przestępcami, gdy dorosną.

Dla dorosłych przestępców istnieją w Ameryce t. zw. Reformatorja. Są to pałace, w których panuje zasada, że człowiek należy traktować po ludzku, wtedy i człowiek będzie ludzki. Mieszkają tam przestępcy, skazani na 20 lat ciężkiego więzienia. Ale i tych dorosłych ludzi udaje się poprawić. Conajmniej 90 proc. wychodzi uleczonych

Pozatem istnieją w Ameryce farmy, kolonie rolnicze dla przestępców, którzy wiążą się słowem honoru, że nie uciekną. I tu skutek jest znakomity.

Trudniejsza jest sprawa, gdy się ma do czynienia z degeneratami, którzy ulegają pod ciężarem walki o byt, gdyż nie mają w sobie rozwiniętych hamulców społecznych i moralnych.

Ale urodzonych przestępców niema. Zbrodniczości się nie dziedziczy. Można mieć do niej skłonności jak do każdej innej choroby mniejsze lub większe. Człowiek staje się złym lub dobrym w takich czy innych warunkach. Istnieją wprawdzie niepoprawni, ale o większości przestępców i degeneratów nie można tego powiedzieć. Trzeba wstawić tych ludzi w odpowiednie warunki, a zmieniają się od-

powiednio do tego.

Tutaj wspomniał prelegent także o wypadku düsseldorfskim. Zbrodniarz ten jest tylko oryginalny swoim ustosunkowaniem się do władz bezpieczeństwa, pozatem jest to typ mordercy, który morduje ze względu na psychozę. Bez motywów. Wystarczy mu sama krew przełana. Takich zbrodniarzy należy także leczyć, zamknąć ich w zakładach, jak warjatów. W Anglii istnieją specjalne zakłady, w których reformują nawet idjotów, ucząc ich rzemiosł, które wykonywują mechanicznie. Więc i moralnych idjotów reformujemy i leczymy.

3) Przestępców, wypuszczonych z więzień należy wziąć pod opiekę. Reguła jest bowiem taka. Im przestępca częściej wędrował, im dłużej w więzieniu siedział, tem prędzej tam powróci. Cóż ma robić taki nieszczęśliwiec, który wychodząc z więzienia nie ma grosza w kieszeni i jest bez pracy, której zresztą dostać nie może jako były przestępca. Należy się zaopiekować takim człowiekiem, należy mu nieść pomoc materialną i moralną, należy się wstarać o pracę dla niego. W tym celu powinny powstać specjalne towarzystwa z obywateli i eksportów. Istnieją Patronaty (zagranicą), które się utrzymują samodzielnie, zasilane przez rządy i społeczeństwo. Mają one także wpływ na sądownictwo, a przez niesienie pomocy zapobiegają dalszym przestępstwom.

Przestępczość — to właściwość ogólna ludzka. Każdy z nas w zależności od warunków może się stać przestępcą.

P. W.

Żeby, aby, gdyby...

Karkołomne losy protestu Warty w oświetleniu „umoralnionego” przez L.Z.O.P.N. dziennikarza sportowego

Mistrzostwa ligowe zostały już zakończone, teraz wreszcie praca w zarządzie ligi, który ma do rozważenia protest Warty przeciw Turystom i Czarnym przeciwko udziałowi w grze Görlitza, nieprawdnie przez wydział ulaskawionego.

W związku z tem jedno z pism łódzkich, które w chwilach ciężkich dla Turystów, lało regularnie co tydzień potoki łez krokodylowych nad ich niedolą, dziś strawić widocznie nie może tego, że fioletowi wspaniałym finiszem odzgnęli od siebie niebezpieczeństwo i, zgodnie zresztą ze swymi niezbyt chwalebnyymi zwyczajami, zaczyna bródzić bez względu na to czy ma choć trochę racji lub czy jego wystąpienia są zgola pozbawione sensu, co się, niestety, zbyt często zdarza.

Ostatnio tematem tych „rozpraw” jest protest Warty i szanse jego uznania. Pojęciami, szczegółami, terminami, instancjami lawiruje się tak, by tylko wszystko przedstawić w świetle nieprzychylnym

dla Turystów. Do bzdur tego rodzaju należało twierdzenie, iż protest znajduje się już w PZPN, że jedyny argument Turystów jest, iż działali oni w dobrej wierze i tem podobny stek nonsensów. Dziś pismo to samo już twierdzi, że protest rozpatruje zarząd główny ligi, że w razie uznania jego muszą być powtórzone mecze Turystów z Wartą i Garbarnią, że gdyby Warta wygrała, zdobędzie mistrzostwo, gdyby Turysty przegrali wylecą z ligi, gdyby Garbarnia osłabnęła remis Czarni, przez stosunek bramek, pozostają w lidze, gdyby Żurkowski nie strzelał karnych Fontowicz by je obronił, gdyby Warta nie miała racji toby nie protestowała, gdyby Turysty mieli rację, toby łatwo protest wygrali, gdyby, żeby, aby...

A wszystkie te bzdury wliczono pod skromny tytuł: „Ruch — Garbarnia 1:0” i podano jako recenzję (!) z ostatnich zawodów ligowych.

Tendencja tych wszystkich wy-

stąpien jest dla opinii publicznej aż nabyt zrozumiała. Dla oświetlenia racji Turystów wystarczy, jeśli nadmienimy, iż byli oni w posiadaniu potwierdzenia przez PZPN dla Żurkowskiego jeszcze przed meczem z Wartą, że Żurkowski został zawieszony za to iż, będąc graczem Turystów, grał mecz towarzyski w barwach Ostrowii. Wreszcie wyrok wydziału gier, odrzucający pretensje Warty, mówi w tym wypadku sam za siebie, a bądźmy przekonani, że decyzji organów ligi porównać nie można z krotchwilnymi orzeczeniami naszego rodzimego Z. O. P. N.

Takie historyjki publikuje się „dobra” sportu. Trudne to do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Dziw, że w tym wypadku nie nie zdołał wskórać LZOPN. Chęć umoralnienia prasy sportowej, podniesienie jej fachowości za słoną cenę wydawania biletów wolnego wejścia na zawody spaliła na panewce.

Z próżnego w puste nie nalejiesz — głosi mądre, stare przysłowie.

Dzisiaj decydujący mecz o wejście do ligi

Naprzód — Ł. T. S. G.

Dzisiejszy mecz o wejście do ligi Naprzód — Ł. T. S. G., jako ostatnie w r. b. poważniejsze spotkanie piłkarskie, wywołał w kołach sportowych Łódzi olbrzymie zainteresowanie. Od wyniku dzisiejszego meczu zależy w wielkiej mierze, czy łodzianie zaawansują do ligi czy też dalej walczyć będą w łódzkiej A-klasie. Rzecz zrozumiała, iż wobec wysokiej stawki, o jaką idzie gra, łodzianie

występują w składzie najsilniejszym, jakim obecnie dysponują, a mianowicie: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wypych, Pogodziński, Winsche, Francman I, Herbstreich, Królik, Francman II, Berkman. W składzie tym brak Mildego i Wolfangla, kontuzjowanych w zawodach z Lechją i Ogniakiem.

Zawody odbędą się na boisku W. K. S. o godz. 11.30.

MANOLESCU

DZENTELMEN-WŁAMYWACZ

Iwan Mozzuchin
BRYGIDA HELM

SENSACJA

SENSACJA

„CASINA”

Dzisiaj i dni następnych — Początek o g. 12-ej.
Ceny miejsc na I seans wszystkie po 1 złoty.

Po trzech latach Ligi

Plon 78 meczów każdego klubu ekstraklasy

	wygr.	remis	przepr.	pkt.
Wisła	52	8	18	112
Warta	45	13	20	103
Legja	41	11	26	93
I.F.C.	39	10	29	88
Pogoń	34	11	33	79
L.K.S.	32	15	31	79
Turysty	32	11	35	75
Polonia	31	13	24	75
Czarni	30	11	37	71
Ruch	25	17	36	67
Warszawa	25	17	36	67

Co mówią nam cyfry tej nowej tabeli, obliczonej dla jedynego klubu biorącego udział w mistrzostwach przez trzy lata. Jak widzimy, bezkonkurencyjna jest Wisła, która posiada na 78 meczów zarówno rekord zwycięstw jak i minimum remisów oraz przegranych. Wtedy, gdy hegemonia mistrza ligi była silniejsza (1927—28) Wisła miała tylko po dwa mecze nierozstrzygnięte. Rok 1929, wraz ze stratą mistrzostwa, wykazał niepewność drużyny, co wyraziło się w 4-ch remisach i 7 porażkach, co na 24 mecze jest procentem ogromnym w stosunku do lat ubiegłych (54 mecze, 4 remis, 11 porażek).

W tabeli tej rzuca się jeszcze w oczy pozycja dwu ostatnich klubów, Ruchu i Warszawianki, które łąb w łąb kończą trzy mecze walczone z identycznym bilansem porażek, zwycięstw i rekordową ilością gier nierozstrzygniętych. W rekordzie porażek

wyprzedzają jednak tych dwu maruderów — Czarni.

Sprawdzając tabele walczone w trzech latach ubiegłych widzimy, że nie było takiego wypadku, aby jeden z klubów odebrał rywalowi w 6-ciu meczach wszystkie możliwe punkty. Co więcej — notujemy tylko dwa takie wypadki, kiedy ów maksymalny zysk wynosił 11 pkt., to znaczy było 5 zwycięstw i jedno remis. Obydwu przykładów dostarcza I. K. P., uzyskując na Wisłę tylko 1 pkt. i oddając tyleż — L. K. S.

Ani jednego meczu nie wygrał poza Ruch z Wisłą i tenże Ruch z I. K. P., uzyskując z obydwu temi rywalkami po dwa wyniki remisowe i przegrywając czterokrotnie. Podobnie i Warszawianka nie może się poszczycić ani jednym zwy-

cięstwem nad Wartą (dwa remis) oraz Polonią.

W tym ostatnim wypadku za notować też trzeba inny rekord — czterech gier nierozstrzygniętych, na sześć rozegranych meczów dwoma klubami ligowymi.

Jeżeli już mówić o ciemnych stronach poszczególnych drużyn, wspomnieć trzeba, że Polonia straciła na rzecz Warty 10 pkt., raz jeden tylko (ostatni mecz) wygrywając, zaś mistrzowska Wisła oddała aż 8 pkt. LKS-owi, który raz jeden tylko został przez nią pokonany.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Słodka

Anny Ondra

oraz najprzystojniejszy z amantów filmowych

André Roanne

w szampańskiej 10 akt. komedji

„GRZESZNICA Z MONT-PARNASSE”

Wkrótce Grand Kino.

8789—

Sensacyjne zwycięstwo „Slavia”

„Slavia” — „Tennis Borussia” 8:1 (5:0)!

PRAGA, 7 grudnia. (Od własnego koresp. „Głosu Porannego”).

Tak wysokiej porażki jednej z najsilniejszych drużyn Rzeszy Niemieckiej nie spodziewał się nikt, licząc maksimum na jedną, lub dwie bramki różnicy na korzyść drużyny czeskiej. „Slavia” gra swoją dała najlepszą odpowiedź na bojkot związku niemieckiego i dowiodła mu, jak dalece swoją krótkowzroczną polityką szkodzi niemieckiej piłce nożnej. Gra Slavia była sensacją dla gości samych i nawet dla publiczności, nie schodziła ona przez cały 90 minut z pola karnego przeciwnika, dając mu poglądową lekcję gry w piłkę nożną.

Po świetnej „Tennis Borussia” pozostała sama tylko nazwa, nawet najlepsi jej gracze, jak bramkarz Patschek i znany strzelec, Harberger, grali poniżej wszelkiej krytyki.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Tennis - Borussia” — Patschek, Emerich, Fleischer, Schuhman, Lux, Martwig, Schröder, Guttman, Handschuhmacher, Herberger, Pahke.

„Slavia” — Staphl (rezerwowo zamiast Planicki), Zenisek, Novak, Nodicka, Pleticha, Simpersky, Junek, Soltys, Svoboda, Puc, Kratochwil.

Bramki strzelili: Soltys 3, Svoboda i Junek po dwie, a jedną Puc.

* * *

„Sparta” — „Bratislava” 7:2 (4:1).

W dniu dzisiejszym gra „Slavia” z budapeszteńską drużyną F. T. C. (Ferenczvarosi). Meczem tym zamyka „Slavia” swój sezon zimowy.

L. J.

Dr. med. 8495
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin.
Andrzeja 5, telef. 159-40.
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.



Lawina reklamy i orgja zakupów

Amerykanin wyrzuca dobre rzeczy, by kupić lepsze

Nie wszystko co amerykańskie jest godne naśladowania w Europie; nie wszystko — zastosowane ściśle do stosunków amerykańskich — da się zastosować w naszych stosunkach; mimo to jednak te urządzenia, właśnie specyficznie amerykańskie, godne są z naszej strony zainteresowania jaknajwyższego: warto im się przyjrzeć z bliska, by w ten sposób poznać lepiej ród ludzki i jego współczesne możliwości.

Reklama amerykańska, stosowana w Nowym Jorku, nie da się wprowadzić przeniesić ani na grunt paryski, ani londyński; warto jednak poznać jej zasady i jej ducha. Kupiec europejski może na tem tylko skorzysta, i wiele rzeczy nauczyć się.

Na wielkich bulwarach Paryża, na Polach Elizejskich, z chwilą zapadnięcia ciemności, ostre światła zatrzymują spojrzenie przechodnia. Są tak krzyjące, że naruszają harmonję i urok Paryża, nie są jednak tak liczne i tak potężne, by wywołać wrażenie owej orgji reklam i światła, jakie odbiera przechodzień na Broadwayu.

W Nowym Jorku reklama suwerenna i wszechpotężna wdarła się wszędzie. Nie zastanawia się ona nad ceną. Płaci złotem za najmniej szary kącik powierzchni murów, byleby zwrócić uwagę przechodnia. Środki, świadczące o wydelikacjonym smaku artystycznym, niekiedy zaś środki najbardziej brutalne — wszystko to kojarzy się w reklamie amerykańskiej i spleta w całość niesamowitą.

Reklama w Ameryce zwraca się do milionów konsumentów. Artykuł, na który reklama za Atlantykiem zwraca uwagę przechodnia rowojorskiego znaleźć możenabywców w całym tym wielkim kraju, większym niż wszystkie państwa Europy razem wzięte. Dla klientów tak rozległej warły ponosić nawet olbrzymie koszty na propagandę.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę że niema Amerykanina, któryby po kilkakroć nie odwiedził Nowego Jorku. Ponadto przez to wielkie miasto przewija się rocznie miliony cudzoziemców. Niechby tylko część tych ludzi, przeważnie o wielkiej zdolności nabywczej, zapamiętała sobie jeden choćby obraz, ja-

ki przed ich wzrokiem roztacza reklama świetlna, a kupiec, który na tę reklamę wyłożył krocie, zrobiłby niechybnie świetny interes.

W Europie, reklama rozwinięta na tak szeroką skalę jak w Ameryce, jest nie do pomyślenia. Zgodzimy się z tem, że przez Paryż przewija się nie mniej cudzoziemców, niż przez Nowy Jork; że Londyn jest miastem nie mniejszym niż metropolia Nowego Świata i że kupcy Europy Zachodniej znają równie dobrze swój interes, co kupcy z tamtej strony oceanu. Mimo to wszystko reklama w Europie, dopóki istnieć będą mury celne pomiędzy państwami i państewkami, nie rozwinię się nigdy tak potężnie jak to się dzieje w Ameryce.

Dajmy na to, że jakiś plakat świetlny zachęcił w Paryżu pełaka lub rumuna do kupna tak bardzo w tem mieście reklamującego się mydła. Próba poczyniona z tą samą marką przez danego cudzoziemca przekonuje go, że gatunek i cena towaru odpowiadają mu. Przyjeżdża do siebie, do Warszawy lub Bukaresztu i chciałby zaopatrzyć się w to mydło. Pierwszy lepszy subjekt w sklepie kosmetyków wyjaśni taktemu zwerbowanemu przez reklamę paryską konsumentowi, że w Warszawie, czy Bukareszcie mydło to jest o wiele droższe, niż inne mydła krajowe, lub, że go się wcale nie sprowadza. Konsument zwerbowany w Paryżu, z chwilą, gdy opuścza Francję, przestaje być tym konsumentem.

Trzeba dopiero zniesienia barier celnych między państwami, ba! — trzeba stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, by w wielkich miastach starego świata rozwinięta się reklama do rozmiarów amerykańskich.

O zdolności nabywczej Amerykanina, o której już wspominaliśmy, godzi się pomówić obszerniej. Amerykanina nie tylko stać na zakupy, lecz przy ich czynieniu ma prawdziwy yankes poprostu przyjemność wydawania pieniędzy. Amerykanin zmienia rzeczy niedawno nabyte na nowe bez chwili zastanowienia i bez odrobiny żalu. Co rok wprowadza przemysł do życia codziennego nowe wynalazki i ulepszenia. Amerykanin nie byłby Amerykaninem, gdyby nie chciał z tych ulepszeń co rok korzystać. Każda zmiana oznacza dla yankesa poprawę. Amerykanin czeka tylko, by mu na jakimś murze wielkimi zgłoskami świateł elektrycznych zannonowała: „Nasze rezultaty roczne były istotnie cudowne, lecz w tym roku, dzięki nowym wynalazkom, produkujemy artykuły tysiąc razy lepsze“. I kupiony w zeszłym roku przedmiot idzie często na śmietnik, a jego miejsce zajmuje nowa rzecz „tysiąc razy lepsza“. Dochodzi do tego, że owe wynalazki nie mając już nic do poczynienia w dziedzinie samej materij, wkracza ją w dziedzinę formy. Któż nie zna w Nowym Jorku owych dziwnych kształtów cukru, w „kostkach“ które już kostkami nie są, a często mają przekrój osmiokątny, a często są bryłami o niesamowitych wariacjach...

Praca rzemieślnika jest w Ameryce kilkakrotnie droższa niż w Europie. Mimo to, wyroby gotowe

nie są o wiele droższe niż u nas. Więcej się tedy opłaca kupić nowy przedmiot, niż go dać do reperacji. Znane są w Europie amerykańskie, odnowione maszyny do piśania. Są to maszyny, które Amerykanie odstawili tylko dlatego, że wymagały one regulacji i oczyszczenia. Zamiast płacić za pracę mechanika, lepiej opłaca się kupić nową i starą sprzedać za psie pieniądze. Niech się nad nią biedzą tam mechanicy europejscy. I niech na niej jeszcze długie lata piszą europejscy handlowcy. W Ameryce tak się nie robi. Która gospodyni w Ameryce wpadłaby na pomysł cerowania skarpetek? Kupuje się nowe, a stare wyrzuca... I tutaj poucza konsumentów o nieopłacalności reperacji, cerowania i naprawy wszechdobylska i wszechpotężna reklama.

Reklama jest ściśle związana z konsumcją. Jest ona wykładnią do brobytu kraju i, wbrew wszelkim przesadom, nie jest równoznaczna z nabieraniem, lub okłamywaniem szerokiej warły publiczności. Jest ona b. poważnym czynnikiem życia ekonomicznego — wznaga uczciwą wymianę i popiera handel. W wielkim kraju reklama jest jakgdyby gospodarzem jego sumieniem.

Prof. Fortunat Strowski.

Handel włókienniczy w Poznaniu

Jak donosi Izba Przemysłowa - Handlowa w Poznaniu, handel hurtowy narzeka na brak gotówki, mnożąc się ilość protestów i znaczne obniżenie się obrotów. Hurtownicy z troską patrzą w przyszłość, wobec coraz gorszego położenia tej branży. W handlu detalicznym w pierwszych dniach listopada panowało ożywienie, lecz później nastąpił spokój w handlu. Najgłośniejszą przyczyną tego zastoju jest niepomysłne położenie rolnictwa i stanu urzędniczego. Ceny u fabrykantów mają, o ile ktoś może płacić jeszcze gotówką, tendencję zniżkową. Konfekcja damska, trykoty, dery, chustki i całoroczne towary nie znajdowały takiego zbytu, jakiego należałoby się spodziewać w tym miesiącu sezonu. Hurtownicy i detaliści z upragnieniem oczekują ożywienia się interesu. Ostatnią nadzieję na sezon zimowy pokładają na miesiącu gwiazdkowy — grudzień. Obroty obniżyły się o 15 — 40 proc.

Targi bawełniane w Manchesterze

Targi bawełniane odbędą się w Manchesterze od 11 do 28 lutego 1930 roku w City Exhibition Hall. Na targach będą wzięte wszystkie działy przemysłu bawełnianego. Jednocześnie znajdzie się też dział jedwabiu sztucznego. Oddzielna sala będzie zawierała jako eksponaty maszyny tkackie i przedalnicze. Jednocześnie z targami w Manchesterze odbędą się: „British Industrial Fairs“ w Londynie i w Birmingham. Targi manchesterskie mają zapewnione poparcie zarówno kół i organów handlowych jak i rządu angielskiego.

Produkcja polska

zajmuje w świecie poważne miejsce

Badając międzynarodową statystykę produkcji dochodzimy do wniosku, że Polska pod względem wytwórczości dóbr gospodarczych zajmuje jedno z pierwszych w Europie miejsc, zwłaszcza, jeśli chodzi o produkty rolnicze oraz bogactwa naturalne.

Pod względem produkcji żyta i ziemniaków zajmujemy 3 miejsce w Europie (Rosja, Niemcy, Polska); jęczmienia — 4-te (Rosja, Niemcy, Hiszpanja, Polska); owsa również 4-te (Rosja, Niemcy, Francja, Polska); pszenicy — 11-te.

W produkcji cukru zajmujemy 5-te miejsce w Europie (Niemcy, Rosja, Czechosłowa-

cja, Francja, Polska); spirytusu — 4-te (Niemcy, Francja, Anglja, Polska); lnu i konopi — 2 (Rosja, Polska); soli — 7-me.

W europejskiej produkcji ropy naftowej stoimy na 3-cim miejscu (Rosja, Rumunja, Polska); cynku na 2-gim (Belgia, Polska); żelaza i stali na 7-em.

W produkcji węgla kamiennego i brunatnego zajmujemy 4-te miejsce (Niemcy, Anglja, Francja, Polska).

Nasz przemysł włókienniczy (podług ilości wrzecion bawelnianych) stoi na 8-em miejscu (Anglja, Niemcy, Francja, Rosja, Włochy, Czechosłowacja, Belgja, Polska).

Rynek pieniężny

GOTÓWKA

Dolary 8,90

CZEKI

Belgia 124,76
Holandia 359,69
Kopenhaga 239,20
Londyn 43,50 i pół
Nowy Jork 8,89 i jedna czwarta Paryż 35,10
Praga 26,43 i jedna czwarta
Szwajcaria 173,21
Wiedeń 125,40
Włochy 46,68
Berlin 213,40
Gdańsk 173,97

AKCJE

Polski 167.— 168.—
Zarobkowy 78,50
Węgiel 61,75
Starachowice 21,25 21,50
Zachodni 75.—
Firlej 89.—
Lzłop 84.— 86.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Poż. inwestycyjna 117,75 118.—
Dolarówka 66,50 66,25
Konwersyjna 49,75
Dolarowa 80.—
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
8 proc. oblig. Banku Komunalnego III em. 93.—
8 proc. listy zastawne przem. pol. 79.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 47,10 47,40 47,30
5 proc. m. Warszawy 52,00
8 proc. m. Warszawy 67,25 67,50
8 proc. m. Łodzi 61,50
8 proc. m. Piotrkowa 55,25

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawełna amerykańska zamknięcie:
styczeń 9,29 luty 9,30 marzec 9,37 kwiecień 9,38 maj 9,46 czer-

wiec 9,46 lipiec 9,30 sierpień 9,49 wrzesień 9,47 październik 9,44 listopad 9,43 grudzień 9,25 loco 9,58.

ALEKSANDRJA

Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 27,63 marzec 28,18 maj 28,60 lipiec 29,03 listopad 29,58. Ashmouni: luty 19,50 kwiecień 19,94 czerwiec 20,26 sierpień 20,56 październik 20,79 grudzień 19,18.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska zamknięcie: loco 17,750
Kontrakty południowe: styczeń 17,23 — 28 luty 17,49 marzec 17,63 — 65 kwiecień 17,76 maj 17,89 czerwiec 17,98 lipiec 18,03 sierpień 17,96 wrzesień 17,89 październik 17,80 grudzień 17,28.

Terminy wystaw automobilowych

W roku przyszłym odbędą się wystawy automobilowe w następujących terminach: 24.I — 3.II — Amsterdam, 25.I — 2.II — Kopenhaga (motocykle i wozy użytkowe). W końcu stycznia — w Chicago i Rzymie, w pierwszej połowie lutego — w Kairo (automobile osobowe); w połowie marca — Kopenhaga; w Wiedniu (Targi) — 21.III — 30.III; w Genewie — 2.X — 12.X; w Paryżu (automobile osobowe) w drugiej połowie października; „Olympia Show“ w Londynie — w październiku; w Pradze 23.X — 2.X (motocykle); w Paryżu 13.XI — 23.XI (automobile użytkowe); w Londynie — w listopadzie (użytkowe); w Brukseli 6.XII — 17.XII.

Koszta utrzymania samochodu

Według ścisłych obliczeń National Automob. Chamber of Commerce, jeden automobil w Stanach Zjednoczonych przebiega rocznie 17 tysięcy kilometrów koszt zaś przebycia jednego kilometra wynosi przeciętnie 35,95 gr. W ten sposób koszty utrzymania wszystkich samochodów w Stanach Zjednoczonych obliczone są na ogromną sumę 136 miliardów złotych rocznie.

Gdyby się udało koszt utrzymania obniżyć naprz. o 1 cent na 1 kilometr, możnaby zaoszczędzić rocznie 2 miliardy dolarów! Pod tym jednak względem nie można się spodziewać oszczędności po Amerykanach, którzy nie liczą się z wydatkami na utrzymanie wozu. Dlatego też samochody amerykańskie konsumują bardzo znaczne ilości benzyny.

Do akt.
Nr. 3634 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 42 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szauła Zandera i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 505.— Łódź, 3.12.1929 r.
Komornik S. Górski

Do akt.
Nr. 868—27 r.

Ogłoszenie.

Komornik VII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maurycygo Sumeraja i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 325) Łódź, 4.12. 29 r
Komornik S. Górski

Do akt.
Nr. 2413—1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego m. Łodzi VII rewiru Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do

Fryderyka Staraka składającej się z maszyny heblarki oszacowanej na sumę zł. 550.— Łódź, 2.12.1929 r
Komornik S. Górski

Do akt.
Nr. 2172/29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski I rewiru K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Warszawskiej 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Salomona vel Szulima Adlera składających się z 6-ciu szt. towaru ocenionych na sumę 450 zł. Pabjanice, 6.12.29
Komornik K. Garczyński



Od wtorku w Kinie „PALACE”

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmują
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzieli i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 8422

Zakopane

Pensjonat **Stochówka**

Jadwigi Kurlandówny

ul. Kasprusia 38, tel. 563

po gruntownym odświeżeniu poleca ładne, słoneczne pokoje. Wszelkie wygody. Przepiękne położenie tuż obok „Lipek” (Tor saneczkowy) Kuchnia wykwińska. Ceny przystępne. Zgłoszenia listownie lub w Łodzi tel. 147-58. 8433

JAN SIMINIĄK
OBRONA W SPRAWACH PODATKOWYCH

PRZYJMUJE
od 5—7 p. p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 210-40. 8499—

Jest coraz zimniej,

czas najwyższy zaopatrzyć się

**A w PALTO
FUTRO**

Swetry, rękawiczki

KAPELUSZE:

najnowsze fasony

HÜCKEL, HABIG,
BORSALINO, SCOTT

Nadszedł świeży transport
wykwintnego

OBOWIA włoskiego

A. H. Pfeffer

Piotrkowska 111

Wielka okazja tania wyprzedaż

UBIORY DZIECIENNE „MAISON L'ENFANT” ul. Cegielniana 55.
poleca wszelkiego rodzaju ubiory dziecięce dla dziewcząt i chłopców jak: paletka, sukienki, ubranka, mundurki dla uczniów i uczennic, bieliznę i obuwie. Również przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Uwaga! Warunki dogodnie. Ceny przystępne.

PRACOWNIA SUKIEN

A. MASZKOWSKIEJ

Piotrkowska 117, tel. 210-03.

poleca **najnowsze modele**
Ceny b. przystępne. Ceny b. przystępne.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

Pojedynek
w przestworzach

Dramat żyłowy w 10 aktach

W rolach głównych:
MADY CHRISTIANS,
GABRIEL GABRIO i inni

Następny program: 8534

Białe Róże

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na 1 seans ceny miejsc niższe.

Dr. med. 6691—4

Juljusz Kahane

Choroby serca

Radwańska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

Dr. med. 2748—

Z. DATYNER

urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95
Godz. przyjęć od 9 10 i od 6—8

Gabinety 8542

Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. przyj. dla pań i panów
10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradizacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA

ordynującego codz. od godz. 12—2

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 17 grudnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania marki „Remington”, należącej do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc i oszacowanej na 1700.— zł. Łódź, 7.12. 1929 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 17 grudnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 156 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 100-tu tuzinów reform bawełnianych i 200-tu tuzinów rękawiczek należących do Jakóba Rozentala i oszacowanych na 7000 zł. Łódź, 7.12.1929 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 grudnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 102 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kasy ogniotrwalej firmy „Sikorski” należącej do firmy „I. Bialer” Manufaktura Ta siem i Koronek oszacowanej na 815.— zł. Łódź, 7.12. 1929 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 grudnia 1929 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Juliusza pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 350-ciu metrów towaru meblowego należącego do firmy „Jan Fial i Synowie” i oszacowanego na 2100 zł. Łódź, d. 7.12.29 r.
Komornik K. Suzin

Do akt. Nr. 1569/29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu, przy ulicy Stary Rynek 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dn. 17 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości należących do Markusa Hurwicza i składających się z krosna kortowego ocenionego na sumę Zł. 700.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 27 Zgierz, 6.12.-29 r. Komornik B. Dembowski

Do akt. Nr. 1601 - 29r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu, przy ulicy Stary Rynek 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dn. 17 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Majera Rozena i składających się z mebli ocenionych na sumę Zł. 1.015.— Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Błotnej 4 Zgierz, 6.12.-29 r. Komornik B. Dembowski

Do akt. Nr. 977, 978, 1009 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I rewiru powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierzu, przy ulicy Stary Rynek 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 16 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Zyskinda Gradona i składających się z pięciu sztuk bostonu ocenionego na sumę Zł. 1500 Licytacja będzie dokonana w lokalu Zgierskiej Farbiarni i Apertury w Zgierzu przy ul. Szczawińskiej 2 Zgierz, 5.12.-29 r. Komornik B. Dembowski

Dr.

St. Bibergal

Moniuszki 11 tel. 63-22, Choroby skórne i weneryczne elektroterapia Przyjmuje od 8 10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12.

NAJLEPSZA GWIAZDKA

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

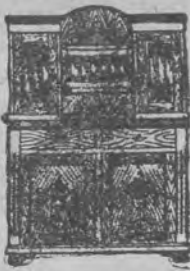
- K. DICKENS: Opowieść wigilijna, 1 tom Cena 95 gr.
- C. COLLODI: Pinokio, 1 tom. Cena 95 gr.
- W. SCOTT: Ryszard Lwie serce, 4 tomy po 95 gr.
- K. CZUKOWSKI: Historia o brudasiu Cena 4.00 zł.
- J. H. ROSNY: Walka o ogień, 2 tomy po 95 gr.
- " Kot olbrzymi, 2 tomy po 95 gr.
- E. T. A. HOFFMAN: Opowieści 1 t. 95 gr.
- B. WINAWER: Doktor Przybram, 1 tom 95 gr.
- A. STRUG: Odznaka za wierną służbę 1 t. 95 gr.
- A. BENNET: Anna z pięciu miast 2 tomy po 95 gr.
- W. HUGO: Nędznicy, 8 tomów po 95 gr.
- B. WINAWER: Boczna Antena Serja I 1 tom 95 gr.
- B. WINAWER: Boczna Antena, Serja II, 1 tom, 95 gr.
- B. WINAWER: Dodatek nadzwyczajny (wydanie wytworne). Cena Zł. 4,00
- A. DUMAS: Trzej muszkietierowie, 3 t. po 1.25.
- J. I. KRASZEWSKI: Saskie ostatki, 1 t. 95 gr.
- J. LONDON: Serce kobiety, 1 tom, 95 gr.

- MAH-JONG: Świat tajemnic, tom podw. Cena 2.90.
- W. BONSELS: Pszczółka Maja, 1 tom 1.25
- E. JEZERSKI: W tundrach Sybiru, 2 t. po 95 gr.
- E. JEZERSKI: O królewiczu Janku, 1 t. 95 gr.
- H. ZAKRZEWSKA: Białe Róże, 1 tom 1.25.
- H. ZAKRZEWSKA: Dzieci Lwowa, 1 tom 1.25.
- J. LONDON: Opowieści mórz południowych, 1 tom, 1.90
- J. LONDON: Przygody w zatoce S. Francisko, 1 tom, 1.25 gr.
- J. LONDON. Bóg ojców jego, 1 t. 95 gr.
- K. DICKENS: Dwa miasta, 2 tomy po 125 gr.
- H. ROSNY: Lot w nieskończoność, 1 t. 95 gr.
- K. LAMB: Opowieści Szekspira, tom. podw. 2.90.
- J. WEBSTER: Tajemniczy opiekun, 1 tom 1.45
- M. TWAIN: Król i osioł, 1 tom 95 gr.
- B. GROSICKI: Tajemnice bez zasłony, 1 t. 1.90
- H. HEYERMANS: Oczy, 1 tom, 1.25.
- A. JIRASEK: Maryla, 1 tom 1.45.

- H. ZAKRZEWSKA: Zaklęty Dwór, tom podw. a 2.90
- H. ZAKRZEWSKA: Płomień na śniegu Cena zł. 4.00
- A. DAUDET: Przygody Tartarina w Afryce, 1 tom 95 gr.
- M. TWAIN: Tom Sawyer jako detektyw 1 tom. Cena 145.
- M. JOKAI: Poruszmy z posad ziemię, 5 t. po 95 gr.
- A. DAUDET: Mały, 2 tomy po 95 gr.
- M. WIELOPOLSKA: Kryjaki, 1 t. 95 gr.
- L. HEARN: Japonja, 1 tom 95 gr.
- M. JOKAI: Inne czasy, inni ludzie, 3 t. po 95 gr.
- L. TOLSTOJ: Hadzi Murat 1 tom 95 gr.
- B. TARKINGTON: Siedemnasta wiosna 2 t. po 1.45
- K. TETMAJER: Bajeczny świat Tatr 1 t. 1.25 gr.
- R. KIPLING: Stalky i Co., 2 tomy po 95 gr.
- CONAN-DOYLE: Firma Girdlestone 3 tomy po 1.45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Wydawnictwie „Biblioteka Groszowa” w Warszawie, ul. Moniuszki 11.

Zakład Stolarski
RZEMIEŚNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12, przy Kełma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.



poleca z własnej
wytwórni wykwin-
tne meble, garde-
roby, szafy, łóżka,
tremy, toalety, kre-
densy od 200 zł.
do 1100, krzesła
oraz wszelkie
przedmioty w za-
kres stolarstwa i
tapicerstwa wcho-
dzące.

Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach
Zakład otwarty codziennie od 8 rano
do 9 wieczorem.

Bezpłatnie !

Redaktor Szyller-
Szkolnik, (autor
prac naukowych),
określa charakter
zdolności i prze-
znaczenie bezinte-
resownie. Napisz
imię, nazwisko, —
miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę
darmo. Poznasz kim jesteś, kim być
możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32,
m. 6, Znaczkami pocztowymi 75 gr.
na przesyłkę załączyć.
Przyjęcia osobiste płatne godz.
11—7 wiecz. 8661—



Miejski Kinematograf Oświetlatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od 3. XII. do 9 XII. 1929 r.
DLA DOROSŁYCH:
DWA POKOLENIA
W rolach głównych:
George Sidney, Patsy Ruth
Miller, George Lewis, Eddle
Phillips i Albert Gran.
DLA MŁODZIEŻY:

Sokół Prerji

W roli głównej:
FRED THOMSON
Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej. 8607

SNIEGOWCE KALOSZE
GENTLEMAN
WYKWINTNE ELEGANCKIE

Akumulatory Automobilowe naprawia i ładuje
Centralna Ładownia Akumulatorów, Piotrkowska 167, Tel. 205-21
Gruntownie! Tanio! Szybko!

Znasz li pianino Augusta Foerстера?

Wielka oznaka nowoczesnej budowy pianin. Piękne w tonie i wykonaniu. Na wszystkich wszechświatowych wystawach odznaczone jedynie pierwszą nagrodą.

Wyłączna sprzedaż i największy wybór
w SKŁADZIE FORTEPIANÓW I PIANIN
Karol Koischwitz, Łódź
ul. Piotrkowska 67. Tel. 154-78 i 224-72 m.
znanych powszechnie firm: Betting, Gaveau, Hofmann, Sommerfeld. Używane, dobrze wyreperowane pianina na składzie. Uprasza się o zwiedzenie składu bez zobowiązania. Ceny przystępne. Dogodne warunki spłaty. 8197

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 213-84.
SALA FILHARMONJI

Wtorek, dnia 10 grudnia 1929 roku
o godzinie 8.30 wieczorem

PALUCCA
Fenomenalna tancerka
Tylko jeden gościnny występ

Bilety nabywać można wcześniej w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 rano do 2-ej po poł. oraz od godz. 4-ej do 7-ej wiecz. 8628

PACZKI
i ciastka deserowe
po 20 gr. 8497—

WYBOROWE, SMACZNE
HYGIENICZNEGO WYPIEKU
POLECA CUKIERNIA
Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

JEDYNA

WYPRZEDAŻ

W ŁODZI

na WINA i LIKIERY

z rabatem od 10—30 proc.

Teodor Wagner,

Piotrkowska 101. 3758—

ZAWIADOMIENIE

Pralnia „EWELINA” niniejszym zawiadamia swoich Sz. Klientów, że **FILJA** jej przy ul. KONSTANTYNOWSKIEJ Nr. 49, ZOSTAŁA z dniem 28 listopada b. r. ZLIKWIDOWANA i za wszelkie oddane po tym terminie rzeczy pod wskazanym adresem nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Jednocześnie prosi Sz. Klientów tej filii o łask. oddanie swoich rzeczy do filii tej firmy na ulicy Zawadzkiej 11.

Parowa Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

„EWELINA”

Centrala: Piotrkowska 152, tel. 166-49

filje: Zawadzka 11, „ 166-75

Piotrkowska 156

8771

Oslabienie
blednice
leczony
Hemogen
oryginalny
tylko z firmy
Klawe

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

Z. SZWALBE, Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą. Całkowite usuwanie wybrożeń.

Godziny przyjęć: od 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 3 do poniedziałku, dnia 9 grudnia 1929 r. włącznie

Uśmiech losu

Według głosnej sztuki Wł. Perzyńskiego.

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Kaz. Junosza Stępcowski, Józef Węgrzyn.

Następny program: „Miłość Kozaka” w roli głównej John Gilbert.

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ 7434

Cegielniana 6, front i p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

Hallo! Hallo! Dzwonić zawsze tylko **tel. 136-69.****Szybka Pomoc Krawiecka**

ul. Piotrkowska 110 w podwórzu

Z powodu wielkiego kryzysu wykonujemy odświeżanie, pranie chemiczne, farbowanie, reperacje, przeróbki, nicowanie i sztuczne cerowanie wszelkiej garderoby po cenach znacznie niższych.

Na sezon przedświąteczny dajemy rabat. Na każde telefoniczne ządanie wysyłamy gońca. Wystrzegajcie się firm konkurencyjnych niefachowych. 8552

Ratuj zdrowie! Wzbogać rozum!

Mądry przeczyta, zrozumie i skorzysta!

Największe i najtańsze źródło dobrej, pożytecznej, ciekawej i pouczającej książki! Wydawnictwo „Świt”, Warszawa, Nowowiejska 32, do każdej zamówionej książki do daje drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo.

Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, lecz po otrzymaniu 1 zł. 30 gr. na wydatki pocztowe i opakowanie (można w znaczkach pocztowych).

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. 98 rozdziałów. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ i pnytyzera na medjum. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalogów Zi. 8, w pięknej, mocnej oprawie zł. 10.—

ST. A. WOTOWSKI: „Tajemnica życia i śmierci”, Życie pozagrobowe, siedem rozdziałów Zi. 1.50.

P. SZMURLO: „Świat nadzmysłowy i metoda jego badania”. Zdolności nadnormalne. Zi. 1.

PR. WÓJCICKI: Siła zła. „Djabł”. Ukazywanie się szatana na seansach spirytystycznych. Masowe opętania i szaleństwa w klasztorach, Zi. 1.50.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Astrologia kabbalistyczna”. Oddziaływanie planet na przeznaczenie, charakter i zdolności osób urodzonych pod ich wpływem. Szczęśliwe kamienie i kwiaty Zi. 2.—

ST. A. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Medjumizm. Liczne fotografie duchów i zjaw. Zi. 2.—

MEDJUM EVIGNY—RARA: „Wyroczenia Arabsko-Haldejska”. Odpowiedzi na najważniejsze pytania. Zi. 1.

„NAJNOWSZY SENNIK POWSZECHNY”. Ze starych egipskich i arabskich dokumentów. Oprócz wykładu snów—tabele szczęścia. Dni szczęśliwe i feralne. Wrócenie z planet i z 36 kart. Zi. 5.—

BOSKO—CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zi. 2.—

MISS—HASSE: „Najnowszy sennik naukowy”. Z przedmową Szyllera-Szkolnika Zi. 1.—

„TAJEMNICE CZARODZIEJA”. Podręcznik eksperymentów magicznych, ilustrowane Zi. 1.—

DR. CZ. PENDO: „Poradnik dla młodych mężatek”. Małżeństwo, ciąża, płodność, poród. Sekretne sposoby małżeńskie, pielęgnowanie niemowląt. Zi. 2.—

H. SUENGER: „Etyka stosunków płciowych”. Zi. 1.—

DR. A. GUILLARD: „Higjena piękności”. Jak zachować piękność i zdrowie. Zi. 1.50.

KAROL DARWIN: „O pochodzeniu człowieka”, człowiek—małpa. Z wieloma ilustr. Zi. 3.

DR. TANDEY: „Zboczenia płciowe”. Zi. 1.50.

ORLEANUS: „Spowiedź onanisty”. W szponach nalogu. Wzruszające opowiadanie. Zi. 1.

PAUL BOURCET: „Zazdrość w miłości”. Zazdrość zmysłowa. Zazdrość serca. Zazdrość a miłość. Powód i istota zazdrości. Liczne przykłady. Zi. 1.—

DR. LEVOISSIER: „O zdradzie i niewierności”. Małżeństwo—prostytycja. Domy rozpusty. Zi. 1.50.

DR. KIRCHNER: „Mój system tajemny”. Jak uzyskać zdrowie? Metody odżywiania. Wykroczenia płciowe. Apatja. Leczenie złych przyzwyczajeń. Zi. 4.—

ST. A. WOTOWSKI: „Miłość a kłamstwo”. Kłamstwo mężczyzny i kobiety. Słynni uwodziciele. Kobiety demoniczne. Zi. 2.—

DR. WERNER: „Masaż”. Leczenie wszelkich chorób zapomocą mięsienia. Z 14-ma ilustracjami. Zi. 1.50.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnice powodzenia”. Jak żyć, czynić i postępować, aby zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. Zi. 1.—

PR. KUTZ: „Czy nagość jest grzechem?” Zi. 1.—

WEININGER: „Tajemnice kobiet i mężczyzn”. Zi. 1.—

PROF. DR. FOREL: „Zagadnienie seksualne”. Dwa tomy. Z wieloma rycinami. Zi. 5.—

DR. SPENCER: „Rozwój stosunków płciowych od najdawniejszych do czasów obecnych”. Zi. 1.—

DR. M. ROSEN: „Życie seksualne a choroby weneryczne”. Syfilis, paraliż postępowy. Zi. 1.—

DR. MISIEWICZ: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet”. Jego skutki i środki wyleczenia. Zi. 2.—

DR. Med. E. JOZAN: „Życie płciowe kobiety”. Znaczenie stosunków płciowych. Ciąża. Rozwój płodu. Poród. Cenne rady i wskazówki. Zi. 1.50.

L. MICIŃSKI: „Nerwowość”. Histerja. Neurastenia. Hipochondrja. Alkohol. Tytoń. Napoje podniecające. Nadużycia płciowe. Leczenie, niezwykłe cenne rady i wskaz. dla nerwowców. Zi. 1.50.

DR. QUEYRAT: „Miłość i małżeństwo”. Uwodziciele. Shańbians dziewczęta. Handel żywym towarem. Związki nieślubne. Dzieci z nieprawego łoża. Sutenerstwo. Prostytycja. Poljeja obywatelska. Zi. 1.50.

DR. A. KORAB-KORABIEWICZ: „Choroby weneryczne”. Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Jak zapobiegać zarażeniu się. Podręcznik praktyczny dla mężczyzn i kobiet. Zi. 1.—

SURBFELD: „Dyskretnie sposoby małżeńskie”. Zi. 1.—

DR. GELSEN: „Higjena młodych miesięcy”. Wskazówki dla nowotoców. Zi. 1.—

PR. WEININGER: „Płeć i charakter”. Dwa wielkie tomy. Zi. 8.—

DR. S. BREYER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób zwykłymi domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji. Jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Zi. 10.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłego męża”. Zi. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. Zi. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Zwycięstwo w miłości”— Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talizmany. Zi. 2.—

„PRAWDZIWI OGNIŚCI SMOK” Zi. 3.—

„SIEDM RAZY OPIECZĘTOWANA KSIĘGA”: Największe tajemnice, czyli magiczno-sympatyczny skarb. Zi. 5.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Kobieta i kobietka”. Myśli, uwagi i aforyzmy o kobiecie. Chcesz poznać kobietę—przeczytaj „Kobietę i kobietkę”. Zi. 1.50.

ST. A. WOTOWSKI: „Wielka księga cudów i tajemnic”. „Czarna i Biała Magja”. Tajemne praktyki, zaklęcia i recepty, z wielu ilustracjami. Zi. 4.— W ozdorbnej oprawie zł. 5.—

T. KUTZ: „Doświadczenia spirytystyczne—stoliki wirujące”. Jak urządzać seanse spirytystyczne.—Zjawiska, eksperymenty i doświadczenia. Słownik terminów okultystycznych. Zi. 2.—

FR. SZMURLO: „Ze świata tajemnic”. — Spirytizm. Okultyzm. Metapsychika. Komunikaty zaświatowe. Ewokacje zmarłych. Telepatja. Lecznictwo medjalne. Magnetyzm. Zdolności. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalogów. Jasnowidzenie—zi. 3.

SZYLLER-SZKOLNIK: Chiromancja (linje rąk), fizjognomika (rysy twarzy), astrologia (nauka o wpływie gwiazd na losy). Praktyczny podręcznik z ilustracjami zł. 3.— w oprawie zł. 4.50.

BROFFER: „Czy będziemy żyli po śmierci?” zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Spotęgowanie woli”. Jak zostać silnym i wyzwolonym. Czwolnikiem — zł. 1.50.

ST. A. WOTOWSKI: „Życie, przygody miłosne i kochankowie cesarzowej Katarzyny II”. Niezmiernie ciekawa. Tylko dla dorosłych, zł. 1.50.

DR. GUMPOWICZ: „Oblakani Królowie”. Zdumiewające rewelacje historyczne o zwyrodniałych i zidjociałych władcach. Tajemnice dworów królewskich — Francji, Hiszpanji, Danji, Szwecji, Rosji i innych — zł. 1.50.

BOCACCO: „Dekameron”. 100 opowieści. Trzy duże tomy. 160 ilustracji. Tylko dla dorosłych. Razem zł. 10.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Mnemoniczka”. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Usuwanie roztergnięcia, wzmacnianie zdolności umysłowych, zł. 2.—

PR. ZACHORSKI: „Dobry ton”. Nowoczesny kodeks towarzyski: Jak zostać mężczyzną wytwornym — Jak zostać wytworną kobietą, zł. 1.50.

A. ZBIKOWSKI: „Słownik wyrazów obcych”. Niezbędne w życiu społecznym i politycznym, zł. 1.60.

PR. TEJCHFELD: „Samouczek esperanto” zł. 1.—

KLECKI: Samouczek „Gry w esachy” zł. 2.—

WIKTOR JACZEWSKI: „Kurs gry filmowej”. Mimika. Cwiczenia praktyczne, zł. 1.50.

M. ZAWADZKI: „Polski sekretarz dla wszystkich. Poradnik prowadzenia ksiąg handlowych. Wzór listów, ofert, próśb, umów i skarg sądowych, zł. 2.

KRUMŁOWSKI: „Sto tysięcy żartów”. Nowe figle, dowcipy, monologi, anegdota zł. 1.—

MILA NIESPODZIANKA DLA DZIECI. 25 tomików najpiękniejszych bajeczek i powiastek dla dzieci — przez najwybitniejszych autorów, tworzących bogatą bibliotekę dla dzieci. Wszystkie ilustrowane, zł. 3.

DR. HENRYK SZMIDT: „Nasz weterynarz”.

Wielki podręcznik dla wszystkich w 9-ciu rozdziałach ze 100 rycinami, zł. 7.—

REDAKCJA KUPON E. „ŚWIT”

Wyciąć i załączyć do listu. Otrzyma Sz. P. do każdej zamówionej książki, drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo.

**Thagee**

Kamery niedoścignione w gatunku! Cennik bezpłatnie w składach aparatów lub z fabryki

Thagee

KAMERAWERK

STEENBERGEN & CO

DRESDEN—STRIESEN 387

Wyłączne Przedstawicielstwo na Polskę
Dom Handlowy Henryk Pólitur,
Warszawa, Zielna 45/g.

Dr. med.

J. Sadokierski**STOMATOLOG**

chirurgja szczęk, jamy ustnej i piastyka,

REGULACJA ZĘBOW

RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3—7 8502

ul. Piotrkowska 164. —Tel. 127-03.

LECZNICA

lekarzy specjalistów

przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.

w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i denty-**styka. Kaplele świetlne, lampa****kwarцова, elektryzacja, Roentgen,****szczeniemia, analizy (mocz, kawa****krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-****racje, opatrunki.**

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentytyczna oraz wene-

rologiczna dla chorób skórnych

i wenerycznych

3 ZŁOTE. 8496

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2**TELEFON 179-89**

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz

w niedziele od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5

po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC. 8421

Doktor

WOŁKOWYSKI**CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8420

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampa kwarцова)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.

w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 5 do 6 po poł.

oddzielna posiedzialnia.

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne, moczościowe

Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)

tel. 203-51

powrócił

przyjmuje 2—5 i 7—9,

w dnie świąteczne od 9—1.

MAGAZYN

Jubilersko-Zegarmistrzowski

F. EISMAN, ŁÓDŹ

NAWROT NR. 1. Poleca: Zegary, ze-

garki damskie, męskie, platery, ko-

szce, papierośnice, obrączki, pierścion-

ki, bransoletki, spinki i wszelkie

wchodzące w zakres jubilerstwa - ze-

garmistrzowskiego. — Urzędnikom i

wojskowym daje na spłaty do 3-mie-

sęcznych rat. 8578

MODA KOŁOŃSKA
POCZWÓRNA
Z ŻŁOTĄ ETYKIETĄ

Fornarina
WARSZAWA

śniegowce
buty
Kontinents
RYGA
TRWAŁE-ELEGANCKIE

JENER REPREZ NA RZECZP. POLSKA „KOTWAGUM” WARSZAWA „DEUGA 55 tel. 299-78

ZIOŁA LECZNICZE
OSKARA WOJNOWSKIEGO
są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”	„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”
„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”	„Kąpiele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”
„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”	„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofalicznym” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”
„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urofan”	„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epiobin”

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny 8224 Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

HURTOWNIA FUTER

Łódź
Piotrkowska 31
I p. Tel. 10-584

Poznań
St. Rynek No 95-96
Telefon No 26-37.

A. BROMBERG
poleca oryginalne paryskie modele palt
Ogromny wybór nowości sezonowych w skórach i blamach futrzanych.
po cenach przystępnych. 6741

Hacele **PODKÓW**

KRAJOWE I ZAGRANICZNE MARKI
Ulan, Podkowa i Leonhardt
POLECA ZE SKŁADU w KAŻDEJ ILOŚCI
„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. Przem. Ł. J. BORKOWSKI
Oddz. w Łodzi Kilińskiego 70, tel. 100-84. 8804

KSIĘGI HANDLOWE
WYROBY WŁASNE

J. M. LIPIŃSKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 52. TEL. 1.20.92

Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych łózek metalowych wyznaczk amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łózek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 7856
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 158-61.

Fotografujcie się
gdzie tanio i dobrze
tylko u
„Zjednoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13. :: Telefon 205-00.
CENY KONKURENCYJNE.
12 fotografii m. biust - Zł. 3
6 pocztówek (refuszowanych c. figura) - „ 5
UWAGA: Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne. — Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. — Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. — Agentów firma nasza nie wysyła. 6961-5

Kursy Krawieckie dla kobiet
Towarzystwo „Ort” ma zamiar w najbliższej przyszłości urządzić kursy krawieckie dla kobiet:
1) kurs kroju dla krawczyń, pracujących już w tym zawodzie.
2) kurs szycia i kroju dla początkujących.
Zainteresowane mogą się zgłosić do biura Tow. „Ort”, przy ul. Wólczańskiej 27, w godz. biurowych. (tel. 111-23) 8601-2

MEBLE kompletne urządzenia oraz pojedyncze na dogodnych warunkach po cenach przystępnych poleca **M. Abramowicz** 20 SKŁAD MEBLI 7690 Południowa 20

ZABAWKI jak również: rowery, drezy, samochody, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, biurka dziecięce, wózki lalkowe, konie, piłki, huśtawki, ozdoby choinkowe, oraz mnóstwo gier towarzyskich i zajęć freblowskich. **34 Narutowicza 34**
SANKI po cenach niezwykle niskich poleca 6306
„Raj Dziecięcy”
Uwaga! Na miejscu wzorowa klinika lalek. Uwaga!

HELENA CYMERMAN
WŁAŚC. PRACOWNI SUKIEN
ŁÓDŹ, CEGIELNIANA NR. 7
POWRÓCIŁA Z PARYŻA
POLECA OSTATNIE KREACJE MODY 8803

NIEZWYKŁA SENSACJA!

Z powodu krytycznych czasów obniżyłem ceny wszelkiego rodzaju kosmetyków, jak: mydeł toaletowych, perfum, i pudrów, wód kolońskich i t. p. Pozatem przygotowałem dla Szanownej Klijenteli

● sensacyjną niespodziankę! ●

Przy każdym zakupie wydaję **KUPON**, zaopatrzony w pieczętkę firmową. Jeśli kupujący przedstawi 10 kuponów otrzyma

zadarmo

oryginalną amerykańską maszynkę do golenia „GILLETTE” lub na żądanie 3 SZTUKI MYDŁA TOALETOWEGO.

Przyjdźcie się przekonać! **Wykorzystajcie nadzwyczajną okazję!** **Przyjdźcie się przekonać!**

Z poważaniem

Perfumerja J. DRUKER

Zawadzka 11
telefon 175-92.



Prawnie Zastrz. Ochr. Nr. 870.

Kupcy szędzą wiele czasu Unikają ambarasu. Gdź te książki kolekeyjne Wszelkie próbki fantazyjne W sposób szybki prezentują I porządek utrzymują To też niemi świat kupiecki Zaopatrza **SADOKIERSKI**.

INTROLIGATORNIA i TŁOCZNIJA MECHANICZNA

E. Sadokierski

Łódź, Telefon 117-89. Zielona 27.

Egzystuje od 1890 r., odznaczona uznaniem.

Zlecenia zatawia się szybko i solidnie po cenach przystępnych. Względem powierzonych mi wzorów i próbek zapewniona została dyskrecja. 8774

DR. MED.

I. SZMERŁOWSKI

Akuszerek-ginekolog
17 PIOTRKOWSKA 17. Tel. 10-713
Przyjmuje od 5-7 pp. 8967-3

15.000 akumulatorów i lamp radiowych jest w Łodzi zepsutych nie do użytku. Płacimy przy kupnie za każdy akumulator zł. 10, a za lampę zł. 2.

„ELEKTROS”

Łódź, Cegielniana 26. Tel. 156-59.

„RADIO - SPLENDID”

Łódź, Piotrkowska 65, tel. 159-02.

poleca aparaty, budowane w/g najnowszych wymogów techniki. Swym odbiorcom F-ma ładuje akumulatory bezpłatnie przez cały rok. 8287

Lek.-dent.

E. CYPIN-KRENICKA

wznawia przyjęcia
Piłsudskiego 72 (Wschodnia)
Tel. 120-87

przyjmuje od 5-8 wieczór w lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29 od 3-5 p. p.

Dr. E. Gutman

choroby dzieci 9258

przeprowadził się na ul. Piotrkowska 11 (Zawadzka 1. Tel. 173-00)

przyjmuje od 11-12 i od 4-7

Do akt. Nr. 2061-1929 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Leon Wąsowski, zam. w Łodzi, przy ul. Wólczniańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn.

23 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul.

Wschodniej 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henocha Hillera i składających się z mebli ocenionych na sumę Zł. 578 Łódź, 9.12. 1929 Komornik

L. Wąsowski

Do akt. Nr. 3444/1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczniańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „H. Liberman” i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1620.— Łódź, d. 9. XII. 29 Komornik

L. Wąsowski

Do akt. Nr. 3272/1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczniańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 42 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Jakubowicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 435.— Łódź, d. 7. XII. 29 Komornik

L. Wąsowski

Skład artykułów elektrotechnicznych

R. i F. Krauss

Łódź, Piotrkowska 146

poleca w wielkim wyborze ŻYRANDOLE ELEKTRYCZNE, LAMPY STOJĄCE ELEKTRYCZNE I NAFTOWE, ŻARÓWKI OSRAM, PHILIPS I TUNGSRAM. Zapalniczki, lampki kieszonkowe, baterje, koszulki gazowe i naftowe, thermosy, maszynki do strzyżenia włosów, brzytwy do golenia i t. d. 8225

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.

Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w. 620 3

Do akt. Nr. 1587 i innych /29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski I rewiru K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Sw. Jana Nr. 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Małki Eilenberg składających się z mebli i różnych rzeczy ocenionych na sumę 4385 zł. Pabjanice, 6.12. 29 Komornik

K. Garczyński

Do akt. Nr. 2795 / 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 7 rewiru w Łodzi Stefan Górski, zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, obwieszcza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Północnej pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Moszka Goldfingera oszacowanych na zł. 740.— Łódź, 5. 12. 29 r.

Komornik

St. Górski

DR.

Ludwik Falk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7, Tel. 28-07; od 10-12 i od 5-7 7478

Dr.

JAN Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne

Przeprowadził się

na ul. św. Karola 26. 8617

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski

J. Szwarzman

Narutowicza 42 (sklep frontowy) TELEF. 166-31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. P. P. krawcom udzielam rabatu.

Do akt. Nr. 1761, 2218 i 2219 / 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zarządu Tow. Wydawn. Nauczycielstwa Województwa Łódzkiego i składających się z materiałów piśmiennych i 1800 egzemplarzy podręczników szkolnych oszacowanych na sumę Zł. 610 plus 600 plus 600— Łódź, d. 4.12.29 r.

Komornik

J. Rzymowski

Do akt. Nr. 2606 / 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1929 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Andrzeja 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma i Anny Koj i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1.150— Łódź, dn. 26.11.29 Komornik

J. Rzymowski

Na dogodnych warunkach 7620



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych. Materace wyscielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w Fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź! Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

Komornik: J. Rzymowski

Tanio! FUTRA Tanio

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie 6200

J. Opafowski, Kilińskiego 130 Tel. 154-95

Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17

Tania Sprzedaż Gwiazdkowa

Kilka przykładów naszych tanich cen

- Palta damskie ubierane futrem od 90.—
- Pluszowe palta na jedw. podszewce 125.—
- Suknie damskie z krep do chłoc od 48.—
- Swetry i kamizelki 22.—, 18.— 15.—

- Partja paletek dla chłop. 15.—, 18.—, 22.—
- Partja garniturek dla chłop. 15.—, 18.—, 22.—

Garnitury i jesionki męskie po nadzw. niskich cenach

- Spodnie kamg. i czesankowe 18.50, 25.50, 32.— do 52.50
- Koszule męskie 12.50, 15.50, 18.50, 21.—
- Krawaty 1.90, 2.90, 3.90 do 12.50.

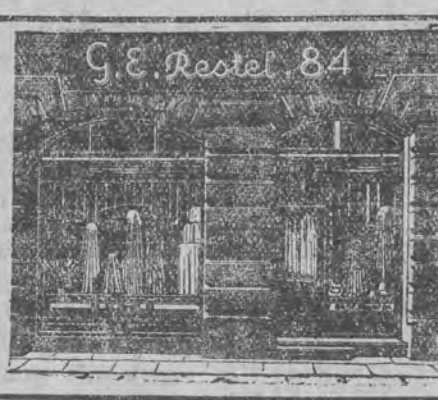
Lekko zakurzone towary:

- Dziec. swetry i sukienki 5.90 Dziec. pyjamy 5.50
- Dziec. koszule i majteczki 1.90 Czapeczki wełn 0.50
- Damskie koszule i reformy 2.90 Pończochy dziec. 0.90
- Chusteczki z haftem 0.50 Rękawiczki 1.50

Elegancka bielizna damska pończochy, reformy w dużym wyborze Boly od 9.50

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160



TECHNIK i STROICIEL

fortepianów

K. Fulde

Gdańska 112.



SUKNA

dla Pań i Panów

LEONHARDA ANGIELSKIE BIELSKIE TOMASZOWSKIE

Wielki wybór Umiarkowane ceny.

Dr. med.

M. LERNER

spec. chor. dzieci

powrócił

Przyjmuje od 3-5 Zachodnia 64. 7853 tel. 113-09.

NA RATY od 5 zł.

ładnych procentów nie dolicza się tygodniowo.

GADEROBĘ: DAMSKA MĘSKA I DZIECIENNĄ Uwaga: Wszelkie artykuły są na miejscu.

Jedwabie: KOŁDRY, TOWARY I OBUWIE w wielkim wyborze poleca

P. Czernitowski

72. — WSCHODNIA — 72. front, I p. Tel. 71-23

Na 10-cio miesięczne spłaty

a w wyjątkowych wypadkach dogodniejsze warunki

„PATEFON“

Łódź, Konstantynowska 32 (róg Gdańskiej) tel. 171-71.

UWAGA! Okazicielowi niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Polecane z działu muzycznego:

Patefon walizkowy, 12 płyt „Actuelle“ 198 zł.
 Patefon m. „angielski“ od 200 „
 Patefon szafkowy 2 spr. od 250 „
 Patefon „ze stolikiem“ 2.30 „
 Patefon salonowy od 380 „
 Aparat tubowy 240 „
 Nasze aparaty szafkowe z fir. „B-ci Pathe“ w Paryżu grają bez zmiany igiel.

Pozatem polecamy:

Cytry od 90 zł. gitary od 35 zł.
 skrzypce od 24 „ mandoliny od 23 „
 stoliki od 25 „ szafki od 100 „
 harmonje od 35 „ mandole od 50 „
 Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igiel, struny części do instrumen. Warsztaty na miejscu. Kupujemy i przyjmujemy wszelkie instrumenty do sprzedaży. Wkrótce będziemy posiadali rowery, motocykle i maszyny do szycia

Na gwiazdkę! ceny niższe!

Płótna lniane
w różnych szerokościach

Chusteczki
lniane i batystowa

Kapy na łóżka
pikowe

Ręczniki
lniane i kąpielowe

Bielizna stołowa
biała i kolorowe

Bielizna
męska i damska

Sweatry i Poulowery
męskie, damskie i dziecięce

Parasolki i laski

Wielki wybór krawatów w najnowszych deseniach.

Magaryn Zarostawski

19 PIOTRKOWSKA 19

KAPS



IST UNSTREITBAR DAS SICHERSTE MITTEL ZUR VERTILGUNG VON RATTEN UND MÄUSEN

ERHÄLTICH IN APOTHEKEN, DRÜGERIEN UND FARB-GESCHÄFTEN. WYTW. TECHN. CHEM. KREMER, ŁÓDŹ.

Stawa instytut cosmefique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.387/6

prowadzony przez absolwentkę „Académie Scientifique de Beauté“ w Paryżu. Racjonalna nowoczesna higiena urody. Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z podbródka i karku. Pielęgnowanie cery. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie. Masaże ogólne i częściowe. Pielęgnacja włosów. Sollux d'Arsonvalizacja. Upiększanie dzieńne i wieczorne. Maquillage Godz. przyjęć od 10-2 i 4-6. 77o2

Wolne miasto Gdańsk.

Kasyno Sopoty
Przez cały rok otwarte
Roulette Baccara

Cercie priva
Informacje: Warszawa tel: 157-51
Sopoty: Kasyno Sopoty.

Hotel - Kasyno
Nowoczesny uwowybudowany hotel. Piękne położenie z widokiem na morze. Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie. Międzynarodowa kuchnia.

„NOWE RADJO“ Gdańska 12, telefon 182-73

Warsztaty reperacyjne na miejscu, pogotowie radiowe ceny przystępne, produkcja aparatów na miejscu

na dogodnych warunkach poleca wszelkie wyroby Philips'a Trójka Philips'a z lampami zł. 360.—

Ogłoszenia drobne

NAUCZYCIELKA.
izraelitka, rutynowana korepetytorka i wychowawczyni, uniwersyteckie wykształcenie, francuski, niemiecki, łacina, poszukuje lekcji za mieszkanie i utrzymanie. Przeprowadza edukację domową. Oferty „Nauczycielka“ przyjmuje admin. „Głosu“ 364-1

WOULD
an intelligent Englishman give lessons of conversation? Lessons to be given at my home early in the evening twice a week. Offers sub „Em“ 363-1

ANGIELSKIEGO
konwersacji, literatury udzielam. Korrespondencja i tłumaczenia w angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz, Cegielniana 66. 366-1

W CIĄGU MIESIĄCA
i pod gwarancją wykluczając absolutnie wszelkie ryzyko, — wyucza praktycznie na samodzielniego buchaltera-bilansistę rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. — Bliższych informacji 7-9 wieczór, Piotrkowska 183, 1 p. 327

WYKWALIFIKOWANA
hygienistka wykonuje sastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: „Bon-Ton“, Zielona 6. 6784-12

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 8597

KURSY
praktyczna, sporządzenia bilansów organizuje rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przem. Bliższych informacji od 7-9 wieczór, Piotrkowska 183, 1 p. 362 1

WYKWINTNA
bieliznę damską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, trykotażę poleca: „Bon - Ton“, Zielona 6. Ceny konkurencyjne. Uwaga: Reperacja jedwabnych pończoch. 6725-12

WYKWALIFIKOWANA
krawcowa poszukuje pracy w lepszych domach prywatnych. Oferty sub „Kwalifikacja“ 368-1

POWAŻNE
przedsiębiorstwo poszukuje kilku inteligentnych i energicznych panów dla łatwej akwizycji, będącej jednocześnie wdzięczną działalnością społeczną. Dochód miesięczny około 2000 złotych. Oferty: Łódź—Pocztą Główna—Skrytka 501. 8710—3

PANNY
poszukuję się do robót dżetowych (koralki). Piotrkowska 131, m. 5. 372-2

MASZYNY DO SZYCIA
„Bürgera“. Warunki dogodne. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu 365-1

POKOIK
w czystym domu do wynajęcia. Ansztađa 5 (przy Pomorskiej), m. 4, Od 2-4. 367-1

POKÓJ
duży, umeblowany, słoneczny z wygodami, z niekrepującem wejściem do wynajęcia. 11 listopada 72/7. 360

POSZUKUJE
pokoju niekrepującego, okolica Nowomiejska — Zgiarska. Oferty sub „Inteligentny“ 349-4

ZAGUBIONO
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź Miasto, na nazwisko Motyla Izaaka. 369-3

Praktyczny Podarek GWIAZDKOWY!

Nożki te proszą się o buty Schweikerta

Tow. Akc. wyrobów wełnianych i gumowych
F. W. Schweikert w Łodzi, ul. Piotrkowska 147
 Hurtownicy:
 M. FANTULIS, Łódź, Ogrodowa 2. 8779
 B. BOY I SKA Łódź, Piotrkowska 154.
 „GUMA“, Łódź, Piotrkowska 49
 J. ROSENBLUM, Łódź, Piotrkowska 19.
 CH. MĘDROWSKI, Łódź, Nowomiejska 32 i Zgiarska 34.

DR. MED. H. Gutzstadt
AKUSZER - GINEKOLOG 6489
ZACHODNIA 62, (Cegielniana 23). Telefon 29-52
przyjmuje od 9-10 i od 5-7 po poł

HEMATOGEN-LEK
ITOUJE IIE PRZY:
 BLEDNICY NIEDOKRWITOCI WZMACHA NERWY POBUŻA APETYT NIE DUSI ZĘBOWY
 DLA DOROSŁYCH DZIECI I STARCÓW

Kupię **Stare gazety**
w dowolnej ilości. Trombkowski, Składowa 23 203

Młody człowiek
lat 25, uczciwy i energiczny z inteligentnej rodziny **poszukuje posady**
w kantorze tkalni, dobrze obeznany w przemyśle tkackim i podejmuje się samodzielnego kierownictwa tkalni do 40 warsztatów (wydawanie wątku, prowadzenie księgi osnów i przędzy, obliczenie wyplat, sporządzenie remanentów i całkowite prowadzenie ksiąg tkalni). Łaskawe oferty do „Głosu Porannego“ sub „Pierwszorzędne referencje“.

Urzednicy! Robotnicy! Pamietajcie, że MEBLE F. Nasielski 2 Rzgowska 2 Na najdogodniejszych warunkach. UWAGA! Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapicerskich. 775

gwarantowane po cenach konkurenc. kupicie tylko w firmie Telefon 143-08.

MOTTO: W lśnieniu jedwabi, w miękkości welen,
Wzrok Twój utonie podziwu pełen,
Lecz się przekonasz, jaką masz wene,
Kiedy odważnie spytasz o cenę.

O, PANI...!

NA GWIAZDKĘ

praktyczne i tanie podarunki

WELNY,

JEDWABIE,

WELWETY,

BROKATY

POLECA FIRMA

„SOIERIES“

PIOTRKOWSKA 90.

KAZDA z PAN otrzymuje upominek

8775

OD LAT

wiadomem jest, iż

TYLKO ORYGINALNE ODBIORNIKI

TELEFUNKEN

SĄ DO NABYCIA W FIRMIE

RADIO-AUDION

Łódź, Traugutta 1 (Gmach Grand-Hotelu)
Telef. 153-71.

8805-1



**Szkoła Tańców
HENRYKA HENRYKOWSKIEGO**
(Wschodnia 57)

Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 166-93.

Wycza najnowsze szlagiery sezonu jak: Six-Eight, Fox-Anglais, Blues, Valse-Anglais, Tango-Salee i innych, w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro.

Uciechę gwiazdkowa

trwałej wartości daje

PIANINO

firmy **WEILBACH**
Ernest

Łódź, Piotrkowska 154, telefon 141-96

Uwaga: Do 24 bm. w. otrzymuje każdy kupujący taboret ew. lampę do pianina bezpłatnie 8776-

Dzieła sztuki

kupuję, sprzedaje, szacuję, ustalę autentyczność i konserwuję

Uwaga. PORCELANĘ przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej. Wykonanie trwałe i tanie. 548.29.12

S. WATENBERG, Piotrkowska 82, tel. 165-92
pr. ofic., 4 wejście, I piętro

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36, TELEF. 163-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

PORCELANĘ przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej wykonanie trwałe i tanie.

OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoły. 6999

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p
WATTENBERG, tel. 65 92

ZAKOPANE

7828

ansjonat „Świt“, Zamojskiego 8 pod zarz. Heleny Oderbergowej

poleca pokoje komfortowo urządzone. Ciepła i zimna woda bieżąca w pokojach. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Tel. 437

Zabawki darmo

chyba nikt wymagać nie może, natomiast nabycie ich po cenie ściśle fabrycznej poleca

„Pociecha Dziecięca“ **Łódź, Zawadzka 6**
I. piętro, lewa oficyna.

Skład mój zaopatrzonej jest w najliczniejszy wybór przepięknych zabawek i gier towarzyskich (około 2000 wzorów). Uwaga! Urzędnikom państwowym i komunalnym udzielamy rabatu. 8710

STORY wykonywa **ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO** **HAFTY**
Piotrkowska 81, tel. 155-99.
KAPY Chustki haftowane. Ceny przystępne! i aplikacje wszelkie
I OBRUSY Wyłącznie ręczna robota.
KORALIKOWANIE I CEKINOWANIE SUKIEN.

Ofiarujcie je dzisiaj!

A po wielu latach będą Was wspominali

z wdzięcznością.

Bardzo łatwo jest kupić coś na pamiątkę dla naszych bliskich, bez długich i kłopotliwych rozważań i wątpliwości.

Możecie dziś podarować Waszym bliskim coś, co napewno będzie ich cieszyło i napawało uczuciem wdzięczności dla Was.

Parker Duofold—idealne pióro wieczne, ołówki, postument, komplet podwójny-otodar, który wzbudzi wielką radość dziś, jutro i po upływie wielu lat.

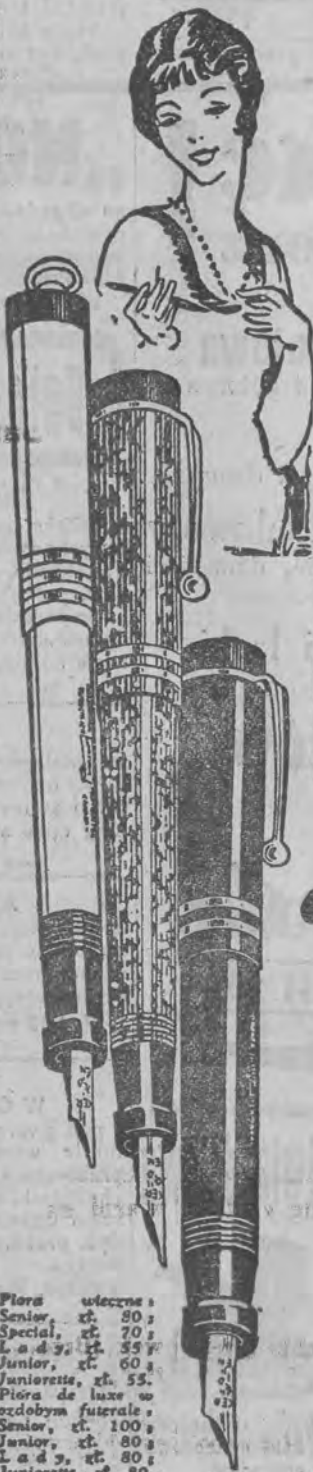
Złota stalówka PARKER-DUOFOLD, trwałość której jest gwarantowana na 25 lat, nietukająca się obsadka, wielki zbiornik atramentu, niewidoczny i zabezpieczony napełniacz—oto zalety, jakich żadne inne pióro nie posiada.

Komplety Parkera, złożone z pióra i ołówka automatycznego są do nabycia w różnych barwach i wielkościach.

Postumenty z pięknego marmuru, wtriolitu, porcelany i karltonu w wykwintnym wykonaniu.

Każde pióro Duofold może być przechowywane w kieszeni (doktorej przyrządzone jest klipssem) jak również w postumencie na biurku.

A więc ofiarujcie Waszym bliskim pióro PARKER-DUOFOLD gdyż każdy z nich napewno pragnie je posiadać.



Parker Duofold

Pióra wieczne : Ołówki automa-
tyczne : Postumenty.

Pióra wieczne :
Senior, zł. 80 ;
Special, zł. 70 ;
L a d 3, zł. 55 ;
Junior, zł. 60 ;
Juniorette, zł. 55 ;
Pióra de luxe w ozdobnym futerale :
Senior, zł. 100 ;
Junior, zł. 80 ;
L a d 3, zł. 60 ;
Juniorette, zł. 50 ;
Ołówki odpowiednio dobrane do piór, od zł. 30 do zł. 60.
Duety / komplety podwójne / cena duetu odpowiada sumie cen danego pióra i ołówka Parkera.
Postumenty, bez pióra, ale z przedłużaczem od zł. 40 do zł. 250.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i W. M. Gdańsk
A. J. OSTROWSKI,
Łódź, Piotrkowska 55,
oddział w Warszawie,
Bielarska 18.



First International

KREDYT WE WŁAŚCIWEJ PORZE

OFIARUJE WAM

Zet-Ka-De

abyście mogli otrzymać manami bonami w 22-ch ogólnie znanych magazynach załatwić

WSZYSTKIE ŚWIĄTECZNE ZAKUPY

po cenach normalnych, spłacając takowe W JEDNEM miejscu dogodnie

RATAMI.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA BIURO NASZE
Biuro czynne od godz. 9 do 1 i od 3 do 7.

Zet-Ka-De Sp. z odp. udz.

Piotrkowska 17, I piętro, wprost bramy. Telefon 187-30.

PABJANICE

8640

Biuro Dzienników A. Zatorskiego
w Pabjanicach, Zamkowa 15
przyjmuje wszelkie ogłoszenia
DO „GŁOSU PORANNEGO“
po cenach redakcyjnych.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

specjalista chorób oczu

przyjmuje codziennie od 12-2 i od 7-8 w niedziele od 1-2 p. p.

Łódź, Al. Kosciuszki 13, telefon 65-17

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie - 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju - zł. 6.60, zagranicą - zł. 10.-

Ogłoszenia

za wiersz milimetry I-asfaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po teleście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenie zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Redaktor: Eugenjusz Kronman.

Wydawca: „Prasa“, Wydawnictwa Spółka z ogr. odp.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

List Tuwima do Boy'a

W sprawie przekładu „Rewizora”

Kochany Panie Tadeuszu!
Pisze pan w recenzji z „Rewizora” (Kurjer Poranny 30 b. m.):

„O szczegóły przekładu też muszę się posprzeczować... Nie mogę się pogodzić w sztuce Gogola z ciągłym używaniem takich wyrażań, jak bubek, granda, forsa, bujda, bujać, zaiwanic etc. Przecież to jest gwara złodziejska, mająca kurs, dla żartu, w świecie stołecznej cyganerii i to współcześnie: cóż ona ma do roboty w ustach profesjonalnych dygnitarzy sto lat temu?”

Muszę i ja z Panem posprzeczować się na ten temat, broniąc swego przekładu. Genjalność „Rewizora” polega według mnie na tem, że właśnie po stu latach dzieje się sztuka poza historją. Wiecznie groteskowe (jak das ewig weibliche) trwa w niej niezależnie od tła historycznego. W tem świeżość i młodość komedji. Czy była t. zw. „sztuką realistyczną” przed wiekiem? Jestem zdania, że nie. Widzę „Rewizora” jako zwierzynek fantastycznych postaci, prawie widziadłany, wprawiony w ruch przez nagły przyjazd wiotkiego i leciutkiego Chlestakowa. Gotów jestem zgodzić się z Mereżkowskim, który w świetnym studjum „Gogol i czort” twierdził, że ten frant z Petersburga, to poprostu djabeł: Istota, jak Panu wiadomo, nijaka a wleczysta. Przenieśmy go dziś do Penzy lub Tuły, niech przyjedzie z komisarskiej Moskwy robić „partyjną czystkę”, a kto wie, czy tak samo nie zamrocy współczesnych czynowników. Puśćmy go z Warszawy na naszą najgłuchszą prowincję, a mutatis mutandis (co mocno i wyraźnie podkreślam: mutatis mutandis!) wywoła niewiarygodny popłoch. Chlestakow jest napewno czemś przemijającym, jest figurą działającą wszędzie i zawsze, wczoraj, dziś i jutro, tam, tu i ówdzie, i taksamo zawsze dzisiejsze jest środowisko, do którego się dostał. Akcja sztuki odbywa się nie tylko w Rosji sto lat temu, ale w potwornym państwie, któremu na imię Głupota, w państwie tedy odwiecznym.

Takie zrozumienie miejsca i czasu sztuki pozwala tłumaczowi traktować jej środki ekspresyjne (w danym wypadku język) tak, aby stały się dla epoki swego tłumacza aktualne. Zapewniam Pana, kochany Panie Tadeuszu, że słów: bujda, granda, forsa i t. d. używa dziś nie tylko cyganeria, ale ulica, sklepikarze, bankowcy, urzędnicy.. Tłumacz „Rewizora” z t. zw. „nastawieniem” na jego powszechność w czasie i przestrzeni (nie nie szkodzi, że mimo to grany jest w Teatrze Polskim w kostjumach z epoki, że mówi się w nim o Puszkynie i że Chlestakow jeździł trójką koni a nie autem) używał wyrazów, które według mnie najlepiej trafią do uszu widowni i najtrafniej oddadzą gwara, jaką sztuka jest

pisana. Sądzę, że nieznanomość mowy rosyjskiej, a więc oryginału „Rewizora”, sprawiła, iż Pan nie zdaje sobie sprawy, że język sztuki, to nie klasyczny język rosyjski, lecz właśnie gwara i to specyficznie rubaszna w ustach burmistrza (dlaczego z gorodniczego zrobiłem burmistrza — o tem niżej), gwara tak często intraduisible w t. zw. „powiedzionkach”, że tylko odpowiednikami ze słownika rozmaitych knajaków wyrazić ją można po polsku.

Zarzuca mi Pan np. używanie słowa „zaiwanic”. Słowo doprawdy dziwne, nikt właściwie nie wie dokładnie co ono oznacza. Zjawilo się w Warszawie od niedawna — i tak mi się spodobało, że nawet chciałem napisać do redakcji wielkiego słownika Akademji Francuskiej aby je zaakceptowała w formie „enjeanner”. Zaiwanic znaczy... O-tóż burmistrz ma zamiar „zaiwanic wysoką rangę”, niby zdobyć, uzyskać, a mówi o tem po rosyjsku: „zaszibit’ czyn”. Chodzi o to, że i słowo „zaszibit’ nie jest tak proste. Niech Pan zapyta rodowitego rosjanina, co znaczy „zaszibit’ bolszoi czyn”, a odpowie Panu: „Znaczy to dojść do wysokiej rangi, zia-pać ją niejako, ku zdziwieniu i zazdrości innych, schwytać nagłym i zręcznym ruchem, dorwać się, po kazać światu... i tu rodowity rosjanin pomoże sobie napewno szerokim gestem szerokiej rosyjskiej natury. No i to właśnie ma w sobie słowo „zaiwanic”.

Czytałem niedawno humoreskę pisarza szwedzkiego Zetterströma, opowieść o pewnym młodzieńcu,

który przez cały dzień używał nieistniejącego słowa „reponsować” — wszyscy go świetnie rozumie! — w restauracji zwołał do kelnera „Proszę reponsować!” — i kelner podał mu rachunek; z politykiem sprzeczał się długo, czy parlament uchwali reponsorium czy nie; na ulicy zaczął jakąś panią, pytając czy nie chciałaby z nim poreponsować i dama chętnie się zgodziła; wreszcie wieczorem zreponsowała go policja. Młodzieniec ten mógł tak samo zaiwanic, a byłby ten sam repons.

O dziwaczności języka Gogola niech świadczy choćby następujący przykład. Przemawiając w ostatnim akcie do kupców, ostrzega ich burmistrz, aby ofiarowując córce prezent nie wykręcili się batykiem lub głową cukru. Otóż dla wyrażenia pojęcia „wykręcić się” używa autor słowa „otbojaristia”, zawierającego wyraźnie pierwiastek bojarina (od czego pochodzi barin, pan) Proszę, niech mi kto ze znawców języka rosyjskiego racjonalnie wytłumaczy to curiosum leksykalne? A przecież słowo świetne — odrazu wiadomo o co chodzi! A to grunt.

Gwary, przekleństw i najsoczystszych epitetów pełno w „Rewizorze”. Z pozostałych w papierach Gogola notatek widać, że zbierał on specjalnie różne okazy frazeologii ludowej i mieszczańskie. Zolnierzy nazywa burmistrz „drianna-ja garniza”, Osip mówi o swym panu, że po drodze „profiutłi dzieńki” (przepuścił pieniądze, ale w tem „profiutłi, tyle jest frywol-

ności i żargonu, że trzeba było przenieść tę cechę na pieniądź, aby uzyskać równowartość, dlatego zastosowałem tak rozpowszechniony wyraz „forsa”), roi się w komedji od „szaromyżników”, „projdoch”, „skotln”, „czurbanów”, „pentiu-chów”, czort nie schodzi z ust burmistrza, który poza tem upodobał sobie w słoweczku „kanajstwo” (od kanajki), a gryziępiorków nazywa dość skomplikowanym wyrazem: bumagomarak (niby papieromazy), o żonie swej mówi „riochnu-jaś matuszka”, zwarzowała, ale któż tak w obecności dostojnego gościa odezwie się po rosyjsku do swej małżonki? To wieś i ulica tak mówi! I nawet sam wytworzył z Pira woła do przyszłego teścia, przy narzeczonej i jej matce: „Pro-walś interoficersza!” czyli: „A niech ją wszyscy djabeł!” Bezustannie słyszy się tam o „plutach”, „moszennikach”, „naduwanji” i innych synonimach oszustwa, coż więc za dziw, że użyłem tak żywych wyrażań jak bujać, bujda, granda i t. p.? Trzeba dobrze znać język rosyjski, aby zrozumieć wielką trudność spolszczenia całej tej terminologii, jeżeli się pragnie zachować jej ciężar właściwy i koloryt.

Dziwi się pan, panie Tadeuszu, że tak przemawiają „prowincjonalni dygnitarze”. A cóż to za dygnitarze? Sami swoi, banda durniów i złodziei z miasteczka, jeden drugie mu niczem nie imponuje, zbyt dobrze się znają, zbyt wiele każdy z nich wie o grandach drugiego, grają ze sobą w karty, plotkują, polują, sprzedają sobie nawzajem psy,

wieszane na bliznich. Niech Pana nie dezorjentuje tytuł „rady dworu” — bo taki „nadwornyj sowietnik” dworu nigdy nie widział, małeńka to ranga, którą w Rosji miał byle urzędniczyzna. Inna sprawa, że z gorodniczego zrobiłem burmistrza. Wiem, że burmistrz to nie odpowiednik dla gorodniczego. Ale ten ostatni tytuł, choć tradycyjny, jeżeli o „Rewizora” chodzi, jednak jest martwy i nie słuchaczowi nie mówiący. W „Starożytnościach polskich” Grabowskiego (Poznań 1842, tom I, str. 365) czytamy, że u nas horodniczy, był to „urzędnik ziemski, tylko w Litwie znany. Wiek, w którym urząd ten powstał, niewiadomy. Hartknoch nazywa horodniczych aediles, Lengnich zaś monumentorum curatores. Polskie nazwisko horodniczy pochodzi od grod czy hrod (zamek obronny). Z początku pomiędzy urzędnikami ziemskimi litewskimi szli horodniczowie po cześnikach, przed skarbnikami. Może ich obowiązkiem było niegdyś pilnować od niszczenia fortyfikacji, może też utrzymywać od zagłady stare zamki, rozwaliny i inne pomniki. Później był to tytuł”. Tyle „Starożytności polskie”. Jak widać, ta interpretacja zasięga władzy gorodniczego, nie ma nic wspólnego z gorodniczym rosyjskim: u Gogola chodzi on w mundurze, daje rozkazy policji, jest tedy czemś w rodzaju dawnego policmajstra. Kto wie, czy takby go nie należało w komedji nazwać? Pamiętam, że za czasów przedwójennych prezydent miasta Łodzi, a więc urzędnik zwany dawniej burmistrzem, chodził w mundurze z czerwonymi wylogami i w czapce wojskowej. Gorodniczego więc zarzuciłem, jako nazwę nie mówiącą słuchaczowi współczesnemu i zdecydowałem się na burmistrza, który, jak twierdzą „Starożytności polskie” miał niegdyś władzę wykonawczą. Sądząc zresztą, że obydwaj nie będziemy się upierać czy „pan Antos” (prze-cież to ludzie pokumani ze sobą, czasem spokrewnieni, więc czemu w swoim kółku, jak u nas, nie mają sobie mówić po imieniu? U-niknąłem w ten sposób dziwołogów wolicza w postaci: „Anton Antoniewicz” „Artemji Fiktowicz” i t. d.), czy pan Antos, powtarzam, był gorodniczym, poliema-jstrem, głową miasta („gorodzkoi golowa”), burmistrzem czy nawet gubernatorem. Dość, że był jakąś tam władzą, która nagle głowę straciła, że był starym wygą i złodziejem, i dał się tak bezecznie nabrać — i że przy końcu sztuki głos żandarma, zawiadamiającego o przyjeździe prawdziwego rewizora grzmi jak głos Najwyższego Sędzi, wznoszącego groźnie pięść nad niedźmym gniazdem głupoty i małobści ludzkiej.

Ściskam serdecznie dłoń pańską
Juljan Tuwim.

Anegdoty o Clemenceau

Clemenceau, jako minister spraw wewnętrznych, udał się pewnego razu na inspekcję biur w towarzystwie swego sekretarza, Wintera. Dwa pokoje, przez które przeszedł były puste; urzędnicy, jak mówili Maupassant i Courtelin, zajęci byli swemi sprawami prywatnymi. W trzecim pokoju siedział jakiś samotny urzędnik i spał.

— Niech pan go nie budzi — rzekł Clemenceau do Wintera. — Przynajmniej jeden pozostał.

— Ach, to jest idjota! — rzekł kiedyś o jednym ze swoich ministrów, którego sam wybrał.

— To pańska wina! — rzucił ktoś. — Po co pan go wybrał?

Clemenceau zawał się, poczem rzekł:

— Czy znacie kogoś kto byłby jeszcze głupszy?

Pewnego razu Clemenceau chciał zwiędzić Jawę.

— Może — rzekł w jednym z wywiadów — wybiorą mnie na księcia Jawy. Wówczas przynajmniej raz przez kilka tygodni będę

miał absolutną władzę w rękach.

Pewien starszy generał ożenił się z młodą, ładną kobietą.

— Będzie teraz musiał wykazywać swe zdolności na dwóch frontach! — rzekł Clemenceau, gdy się o tem dowiedział.

Powieściopisarz Paul Brulat, bardzo zły strzelec, został kiedyś razem z Clemenceau, który był wówczas prezydentem ministrów, ministrami i kilkoma parlamentarzystami, zaproszony na polowanie przez jakiegoś senatora.

— Czy pan dobrze strzela? — spytał stary tygrys pana Brulat.

Powieściopisarz odrzekł, że sądzi, iż strzały jego mogą być niebezpieczne dla jego sąsiadów.

— Niech pan się wcale nie krępuje! — rzekł Clemenceau i wskazał na otaczających go kolegów.

Przez żart Clemenceau w roku 1888 nie został obrany przewodniczącym francuskiej izby. Kandydat przeciwników, Meline, otrzymał taką samą ilość głosów, jak on

a ponieważ był starszy, uważano go za wybranego. Jeden głos mógł zdobyć zwycięstwo dla Clemenceau, a ten głos przepadł dlań przez żart. Mianowicie przed przeprowadzeniem zauważył, że jeden z jego stronników, zażywny pan, stoi przy bufecie i zajada. Znano go, jako wielkiego smakosza, który woli stać przy bufecie, niż brać udział w posiedzeniu. Clemenceau nieznacznie wsunął mu do kieszeni kilka kanapek i gdy poseł podczas posiedzenia wyciągnął chusteczkę do nosa, kanapki wypadły na podłogę. Wywołało to ogólną wesołość na sali. Rozgniewany tym żartem tłuszcioch nie oddał głosu swego za Clemenceau.

Gdy w roku 1909 w czerwcu otrzymał dymisję (zatrzymał swoje dawne, wynajmowane mieszkanie na ulicy Franklina), rzekł:

— Czy widać, jak dobrze jest, gdy się ze sobą nie prowadzi mebli. Przyszedłem z parasolem, a odchodzę z laską. W ten sposób zaoszczędzam sobie kosztą prowadzki.

J. PRUSZYŃSKI

Zródła mordów seksualnych

Na marginesie zbrodni upióra z Düsseldorfu

Istnieje głęboka zależność psychologiczna między okrucieństwem i pożądaniem płciowym. Występuje ona wyraźnie już przy normalnej miłości. Pocałunek, jak wiadomo, bardzo często przechodzi w ukąszenie. Stąd niemieckie przysłowie: „Küsse reimen sich mit Bisse”. Tutaj również jest źródło naszego polskiego przysłowia: „Kto się lubi, ten się czubi”. W momentach największego podniecenia erotycznego miłość często przeradza się w walkę, nawet krwawą. Kochanka z poematu Heinego poznaje swego umiłowanego, który poległ na polu bitwy, wśród zmasakrowanych ciał tylko dzięki sińcom, będącym pamiątką po nocach miłosego upojenia. Profesor Metzger opowiada o pewnym jego uczniu, który w noc poślubną zabrał się prosto do konsumowania swej młodej żony. Wiadomo jest rzeczą, że wszystkie lupanary wielkomięskie są zaopatrzone w specjalne narzędzia tortur, z których korzystają nie którzy klienci w chwilach ekstazy.

Nie więc dziwnego, że psychologia nowoczesna charakteryzuje miłość w rozkwicie, jako bardziej zbliżoną do walki, niż do przyjaźni. W tym też sensie rozumieć należy słowa jednego z bohaterów Dostojewskiego: „Moim zdaniem, miłość polega na zadawaniu cierpienia i podkreślaniu własnej przewagi moralnej. W ukrytych marzeniach wyobrażałem sobie zawsze miłość, jako walkę”.

Sam widok okrucieństwa łatwo może podniecić zmysły. Na podstawie autentycznych dokumentów stwierdzono, że w starożytnym Rzymie podczas walk gladiatorów na arenie, przyglądający się tłum wył i miotał się w szale podrażnionych zmysłów. Jest również znany fakt, że podczas egzekucji publicznych w oknach sąsiadujących domów miały często miejsce orgastyczne ekscesy. Wreszcie wiadomo, że w stan podniecenia erotycznego wprowadzają widzów walki byków i boje kogutów. Psychologowie tłumaczą również w ten sposób powodzenie, jakie mają dziś walki atletów, i fakt, że w panoptikum narzędzia tortur znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie z modelami w skowym organów płciowych.

Prof. Kraft - Ebinger nazwał tę rozkosz erotyczną, którą rodzi zniechęcanie się nad innymi, sadyzmem, zgodnie z nazwiskiem markiza francuskiego de Sade, który żył i działał w XVIII stuleciu. Markiz ten odczuwał rozkosz najwyższą, gdy z jego ukochanych splotywały strumienie krwi. Swoje powieści, pełne lubieżnego okrucieństwa, przesłał Napoleonowi, który kazał je zniszczyć, a autora wysłać do domu obłąkanych w Charenton, gdzie pozostawał do śmierci. Z analogicznych pobudek erotycznych kazała Katarzyna Medzińska chłostać różgami swoje damy dworskie.

Syn Iwana Groźnego Dymitr kazał w swojej obecności zabić owce, kury, gęsi i t. d., dysząc przytem miłosem upojeniem. A płomienny poeta Baude laire marzył o widoku ukochanej, powieszzonej na rękach przyczem on całuje jej nogi. Skrajną formą sadyzmu są

mordy z lubieżności, t. zw. „miłość pajęcza”. Wiadomo przecież, że samica pajaka zabija po akcie płciowym samca i pożera go. Mordy seksualne znane są od najdawniejszych czasów.

Sprawy takich mordów mają często przed zbrodnią stosunek płciowy ze swoją ofiarą, a po zbrodni kaleczą i zniekształcają ofierze narządy płciowe. Gdy w roku 1880 aresztowano niejakiego Menesclou pod zarzutem zamordowania 4-letniej córki sąsiada, zbrodniarz przyznał się, że ją przed mordem zgwałcił. Ramiona tego dziecka znalezione w jego kieszeniach, pozostałe członki leżały w piecu i w ustępie. Ale organy płciowe potwór ukrył tak troskliwie, że nie można ich było znaleźć. Ofiary słynnego Kuby Rozpruwacza również znajdowano często bez narządów płciowych. Podobnie jak wspomniany Kuba Rozpruwacz, grasował w swoim czasie we Francji niejaki Vacher Rozpruwacz.

Inną kategorią morderców seksualnych nie wchodzi ze swymi ofiarami w stosunki płciowe. Sam widok płynącej krwi i drgającego w agonii ciała napędza

ich rozkoszą. Ofiarami ich niekoniecznie muszą być ludzie. Verreni Vinzenz w drugiej połowie ubiegłego stulecia, prócz starych i młodych kobiet, dusił również kury i wysysał ich krew odczuwając przytem rozkosz.

Mordercy seksualni bywają bardzo wyrafinowani i są często nieuchwytni. Wiadomym jest że w XV wieku marszałek Gilla de Rays w ciągu ośmiu lat zwał do swojego zamku dzieci, gdzie je gwałcił i zabijał. Gdy go prowadzono na szafot, miał na sumieniu życie 800 młodych istot. Morderca Ginlo grasował dziesięć lat, zanim go ujęto.

Kraft - Ebinger odseparował sadyzm od masochizmu, który polega na rozkoszy, jaką odczuwa nie torturujący, a torturowany. Dzisiaj już wszyscy przedstawiciele psychologii seksualnej są zgodni zdania, że sadysta jest równocześnie masochistą, czyli sadystą w stosunku do siebie. Według nomenklatury Schrenk - Notzinga to sadystyczno - masochistyczne zboczenie nazywa się algolagnią. U Nerona, tego monstrum sadystycznego, znajdujemy również wyraźne skłonności masochi-

styczne. Biografowie współcześni podają, że podczas stosunków homoseksualnych, które uprawiał z zamiłowaniem, żądał, aby partnerzy zadawali mu cierpienia, a wtedy czuł się jak dziewczyna, która traci niewinność.

Po wojnie weszła znowu fala morderstw seksualnych. — Landru, Haarmann, Denke, a ostatnio upiór z Düsseldorfu. — Zbrodniarze ci rodzą się już z psychopatyczną predyspozycją do okrucieństwa. Jeśli warunki w jakich się rozwijają, nie działają podniecająco na ich skłonności, zostają oni „surowymi” pedagogami, ew. rzeźnikami, lub katami. Jeśli jednak warunki życia sprzyjają im predyspozycji, wtedy wyolbrzymia się ona i przyjmuje formę popędu do mordów o podłożu seksualnym. Takie sprzyjające warunki tworzy również pole bitwy. Lombroso już zwrócił uwagę, — a obecnie wszyscy zgadzają się z jego opinią, — że bitwy, potyczki, żądza zabijania wrogów podniecają erotyzm żołnierzy do tego stopnia, iż ekscesy erotyczne o zwierzęcem okrucieństwie są w ich sze-

regach zjawiskiem bardzo częstym. W literaturze pięknej Grillparzer opisał w jednym miejscu obrazowo, jak walki rozpalają zmysły żołnierzy. Interesującą jest w tej materii opinia kobiety grafologa pani Fischer, która twierdzi, że zbrodniarz z Düsseldorfu bezwzględnie brał udział w wojnie światowej.

Wypadki düsseldorfskie pod względem seksualnym nie wykazują cech charakterystycznych, dotychczas nieznanych. To, że zbrodniarz jest nieuchwytny, również nie może uchodzić za nowość w dziejach tego rodzaju mordów. Chodzi o to, że między poszukującym bardzo łatwo znajdować się może poszukiwany. Jedyne niezwykle zjawiskiem jest gra tego zbrodniarza z policją, pozwalająca wysnuć szereg wniosków na temat jego konstytucji psychicznej. Być może, że i to mordowanie jest również dlań grą, jak to miało miejsce u mordercy seksualnego Philippe'a, który, mając, iż dlatego zabija kobiety po stosunku płciowym, że „lubię je, lecz bawi mnie zabijanie po ich użyciu”.

Debiut poety - łodzianina

Kazimierz Sowiński: „Gwiazdy na strychu”

ROBOTNICY.

Rankiem budzi nas słońce z pierwszym oddechem fabryk i wtłacza dzień na barki — nasz nieustanny mozół; wśród godzin dnia całego myśli nie mamy żadnych, przywiązani do pracy nabrzmiałych żył powrozem.

Gorączka rytmu naszym płucem wyznacza oddech, wypocząć nie pozwala naszym strudzonym palcom — nocy spokojna, ręką gniew zaciśniętym odbierz i daj im odpoczynek, zanim ulegną, walcząc!

Ręce nam krwią nabiegły, palce zdarte na strzepy, oczy, przygaste w mroku, nie widzą, patrząc na świat. My — bezmyślne kadłuby ludzi nad pracą zgiętych — czy to Bóg z nas tak zadrwił, czy szatan z nas się zaśmiał?

Wolo zła, co nas trzymasz w zaduchu pełnych murach, łańcuchem głodu z maszyną skuwac nas więcej się nie wazę ... Myślą krzyżę budujemy, wparci w ziemię aburącz: a może Bóg się zmiłuje i łańcuch przyjdzie zerwać?

Cóż nam serca uciszy, kiedy dzieci chcą chleba i cóż ukoi boleść, co szarpie nieprzytomnie? Od głodu nie obronią oczy wpatrzone w niebo, modlitwa nas nie zbawi — Bóg miłosierdzia zapomniał,

Samym nam własną dłonią po życie sięgnąć trzeba, a nie czekać w pokorze, aż Bóg zmiłuje się wkońcu: ręce wzniesiemy w górę i dosięgniemy nieba, by radość swą okupić złotym pieniądzem słońca.

W dniach najbliższych nakładem „Naszej Biblioteki” w Warszawie ukaże się tom poezji Kazimierza Sowińskiego p. t. „Gwiazdy na strychu”. Autor jest łodzianinem, znanym naszym czytelnikom z szeregu wierszy, drukowanych w „Głosie Porannym”, oraz z licznych wieczorów. Tu w polskim Manchesterze — mieście tak, zdawałoby się, niewdzięcznym dla rozwoju poezji, kształtował się jego talent. Łódź — miasto gorączkowej pracy, wycisnęła na jego poezji niezatarte piętno. Ból robotnika, przykutego do warsztatu, krótkotrwała radość

jego wychnienia, znalazły w tych wierszach szczery odźwięk. Poezja Kazimierza Sowińskiego o szlachetnej treści i ciekawej ekspresji formy, jest odzwierciedleniem najnowszego kierunku, który przenika literaturę nie tylko polską, ale i zachodnią - europejską — dążenia do tego, aby sztuka przestała być indywidualną spowiedzią artysty, a stała się głosem całego tłumu upośledzonych i skrzywdzonych, za których poeta przemawia.

Z tomu tego wyjmujemy dwa wiersze:

SUCHOTNICA.

W piersiach mi zimnych dogasa gromnica ostatnich godzin, kołaczę się jeszcze w płucach płomyk bolesny i zły. O, kiedy życie ją zdmuchnie, lub nowy płomień narodzi, o, kiedyż dusić przestanie drapiący gardło jej dym!

Niech ścichną żałobne hymny i niechaj wszyscy odejdą: to przypomnienie boleści marzyć przeszkadza i śnić. Jabłuszka dziecięcych twarzy — owoc wiosennej mej siejby niechaj mi wiosną zapachną, weselem minionych dni.

Kiedy popatrzę na dzieci, pytam wpadłemi oczyma, dlaczegoś z młodych policzków radosne rumieńce starł? O radość proszę dla życia, co się dopiero poczyna — modlitwa jak wiatr porusza uszlęmi listkami warg.

Wicher przyjdzie zeschle listki rozwiać po ziemi szeroko... Zachodzi razem ze słońcem, zachodzi jasny mój dzień: przymyka chmurek powieki słońce — znużone dnia oko, kładzie się w smugach po niebie od rzesz przymkniętych cieni.

Nim oczy razem zamkniemy, oddech zielony od słońca przyjdzie, by płomyk rozniecić, co drzazgą w mych piersiach tkwi, nim błady płomień gromnicy dogasnie cicho do końca: nim krzyk mój skona ostatni w gruzelkach stężalej krwi.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Ryszard WINTER
„DUCE” w świetle faktów

Z 3-ma ilustracjami i przedmową J. E. Modigliani'ego

KSIĄŻKA O FASZYZMIE.

Nieznane dotąd w Polsce

rewelacje o Mussolinim

Cena 3 zł. 50.

Do nabycia w księg. Fiszera.

JAROSŁAW HASEK

Radości ojcowskie pana Motejclika

Pan Motejclik był bardzo zadowolony, bowiem miał zostać ojcem. Nim urodził mu się synek, chodził od jednego znajomego do drugiego i opowiadał, że dziecko właśnie się urodziło.

Ponieważ wstydził się, że może mu się urodzić córeczka, opowiadał, że urodził mu się syn. Gdzieś dzieł mówił znów, obawiając się, że może się omylić, że ma córeczkę. W dwóch, czy trzech domach opowiedział, że nie wie, jakiej płci jest jego dziecko. Wkońcu wszędzie poprzekręcał, i u znajomych na zadawane mu pytania odpowiadał zwykle odwrotnie: tam, gdzie przedtem mówił, że ma chłopca, teraz opowiadał, że urodziła mu się córeczka. W ten sposób wikał się w coraz to nowe kłamstwa; w swej bezczelności wkońcu posunął się tak daleko, że mówił o bliźniakach, a pewnemu znajomemu w restauracji opowiadał, że urodził mu się potworek, na którym będzie zarabiał moc pieniędzy.

I gdy wreszcie zbliżyła się ta chwila, w której miał zostać ojcem zniknął z oczu teściowej i teścia i kręcił się po sklepach; u piekarza, u rzeźnika, w aptece, w restauracji i w winiarni opowiadał, że ma już dziecko i kłamliwie jak przedtem rzucił na zmianę: dziewczynka — chłopiec, chłopiec, dziewczynka — bliźnięta, trojaczki — chłopiec, dziewczynka, dziewczynka — chło-

piec. Jednym słowem zostawił sobie maleńkie drzewczki. I gdy w winiarni wypił piąty kieliszek wermutu, zawołał:

— Wcale nie wiecie, jaki jestem szczęśliwy! — i poszedł do domu.

Gdy przekroczył próg swego mieszkania, teść, teściowa i akuszerka zaczęły mu wymyślać. A czy pan Motejclik na to zasługiwał? Czekali tylko na szczęśliwe rozwiązanie i cieszyli się. Choć z tej okazji wypili kilkanaście wermutów i dużo kielichów piwa — okoliczności robią złodzieja — w sercu jego panowała dumna radość z tego powodu, że darował światu potomka i że powiększył czeski naród.

Teść zabrał pana Motejclika do kuchni i przemawiał do jego sumienia. Należy teraz myśleć o swych obowiązkach i poważnie zastanowić się nad tem, że obowiązki ojcowskie są trudne; to też należy zawczasu iść właściwą drogą, póki nie jest zapóźno; i aby nie było zapóźno, posłał go teść po sodową wodę. Zanim wrócił z sodową wodą został ojcem. Gdy akuszerka przyniosła czerwone dzieciątko, pan Motejclik chwycił je i zmierzchał wyjść z mieszkania. Chciał pokazać je sąsiadom. Wyrwano mu je z rąk, a pan Motejclik krzyczał w nocnej ciszy:

— Mam syna!

Zbiegł ze schodów, otworzył kluczem bramę i poszedł do pobliskiej

gospody. Tam obstał dwadzieścia piw i oznajmił wszystkim, że ma syna. Ponieważ przed pół godziną opowiadał damie, iż ma córkę, powstał na ten temat spór, podczas którego pan Motejclik głośno krzyknął:

— Chyba ja wiem lepiej od was!

Jakiś gość rzekł, że prawdopodobnie pan Motejclik wogóle nie ma dziecka. Dzielny ojciec bronił swego chłopca, jak lew! Rzucił się na niedowiarka i z pomocą kilku swoich przyjaciół wyrzucił go na ulkę.

Oparty o zgaszoną latarnię, w nocnej ciszy, pan Motejclik zaczął myśleć o życiu. Przypomniała mu się stara prawda, że komuś, kto mówi prawdę, ludzie nie wierzą. Potem zaczął ironizować, aż wreszcie wielka fala radości ojcowskiej zalała mu serce i skierowała kroki jego w kierunku narożnej winiarni.

Usiadł przy stoliku i klepiąc po ramieniu żonę właściciela winiarni, mówił:

— A więc mam syna.

— Ależ panie Motejclik, co pan mówi, przecież przed godziną opowiadał pan, iż urodziły się panu bliźnięta i to dwie dziewczynki.

Panu Motejclikowi zrobiło się nagle bardzo przykro; położył głowę na rękach i zaczął cicho płakać. Jakim lotrem był! Jeszcze zanim urodził się jego pierwszy syn, rozpływał o nim takie kłam-

stwa! Podniósł wreszcie głowę i rzekł płaczącym głosem:

— Niech pani mi da kieliszek wermutu!

— Czy pan się nie wstydzi?! Pan chce być ojcem?! — rzekła żona wintarza. — Pan się upija teraz, gdy powinien pan być w domu; kto wie, czy pan wogóle ma dziecko. Pan mówi przecież same nonsensy!

— Przysięgam pani, że mam chłopca, ma on 55 centymetrów długości, delikatne włosy i jest cały czerwony.

— Więc niech pan idzie do domu spać; dziś już żadnych trunków panu nie dam.

— A więc na to zasłużyłem sobie, dzięki memu pięknemu synowi!

Jego chęć do pracy była otwil! — zawołał pan Motejclik i skarżąc się żałośnie, opuścił lokal. Gorzki ból ścisnął mu serce; zauważył, że nikt go nie rozumie; na szczęście przypomniał sobie, że na ulicy Krakowskiej, niedaleko stąd, mieszka inżynier Zazvorka, dawny jego znajomy.

— Muszę go odwiedzić! — myślał szczęśliwy ojciec. Była już druga w nocy, gdy znalazł się przed otwartym, parterowym oknem, na leżącym do mieszkania jego przyjaciela. Motejclik zagwizdał przeciągle. Nikt się nie zjawił; ale czego nie robi ojciec dla dziecka? Bez wahania Motejclik wdrapał się przez okno do pokoju; gdy zesko-

czył na podłogę, pani inżynierowa, która czekała na męża, zapaliła elektryczną lampkę i widząc pana Motejclika krzyknęła przeraźliwie.

— Łaskawa pani, — wyjąkał pan Motejclik, — przybyłem, aby zawiadomić panią, że urodził mi się syn, ma on 55 centymetrów długości, delikatne włosy i jest cały czerwony. Ojciec jest zdrow.

Powiedziawszy to podszedł znów do okna i wyskoczył na ulicę, akurat w tej chwili, gdy inżynier zamierzał wdrapać się przez to samo okno do swego mieszkania, aby nie robić hałasów w bramie.

— Servus, Zazvorka, Chciałem cię właśnie zawiadomić, że urodził mi się syn, ma on 55 centymetrów długości, delikatne włosy i jest cały czerwony. Ojciec jest zdrow.

— To tylko głupia wymówka, ty lotrze! — mruknął pan inżynier. Pan Motejclik zaczął uciekać, a inżynier gonił go. Przed samym domem, gdy Motejclik chciał otworzyć bramę, inżynier schwytał go za ramię. W milczeniu wymierzył mu dwa policzki i oddał się z go dnością. Dopiero gdy był pośrodku ulicy, krzyknął:

— W sądzie się policzymy! W ciszy rozległ się błagalny głos Motejclika:

— Ale deprawdy, Zazvorko, urodził mi się syn.

Z ciężkim sercem Motejclik wchodził po schodach do swego mieszkania. Było mu źle na duszy, bowiem ludzie nie pojmowali jego szczęścia ojcowskiego. Stanął cichutko za drzwiami, które nagle się otworzyły; jakież ręce wciągnęły go do mieszkania; był to teść, który rzekł doń:

— Człowieku bez serca, myślałem, że przybycie na świat dziecka zmieni cię; ale ty ładnie sobie pocznasz. Wstydź się!

Następnie wskazał na otomanę i wyszedł z pokoju.

Po chwili ukazała się akuszerka, zalał ją ręce i krzyknęła:

— Tego pan nie powinien być uczynić, panie Motejclik; gdy pańska żona dostanie gorączkę, to tylko pan będzie temu winien!

Potem przyszła jeszcze teściowa która syknęła tylko:

— Fe, do diabła! — i wyszła z pokoju.

Pan Motejclik wyciągnął się na otomanie i lkał żałośnie. Nawet krewni nie pojmowali jego ojcowskiej radości! Następnie cichutko zsunął się z otomany, upadł na próg i zaczął krzyżeć:

— Gdzie jest mój synek?

Teściowa i teść anieśli pana Motejclika z powrotem na otomanę. Zasnął natychmiast z wyrazem prawdziwego szczęścia na twarzy.

Teściowa i teść zanieśli pana Motejclika z złością na chrapiącego ojca, potem energicznie wyciągnęła mu poduszkę z pod głowy. Lecz pan Motejclik nie obudził się, spał spokojnie i dalej uśmiechał się we śnie. Śniło mu się, że znajdował się na meetingu i wołał do tysięcznego tłumy:

— Moi panowie i panie! Urodził mi się syn, ma on 55 centymetrów długości, delikatne włosy i jest zupełnie czerwony. Ojciec czuje się doskonale.

Szwejk -- ludzki cierpiętnik Polski przekład kapitalnej satyry Jarosława Haska

Mamy tedy nareszcie dwa grube tomy Szwejka, wojennego eposu w karykaturze Jarosława Haska, pisarza czeskiego i wielkiego pijaka przed Panem. Dostaliśmy długo czekaliśmy na to tłumaczenie, dobrze przez p. Hulkę Laskowskiego wykonane, i musieliśmy dotąd zażmiewać się, ku zdziwieniu i przerażeniu otoczenia, nad Szwejkem czeskim lub niemieckim. Obecnie radować się będziemy mogli polskim. Przekład polski powieści wyprzedziła jedynie przeróbka sceniczna w teatrze miejskim w Łodzi.

Szwejk jest prawdziwą epopeją. Jego bohater pomnożył o nową jednostkę galerję postaci żywych, nie fikcyjnych w literaturze. Zaprezentował się nam na kartach powieści w dniu mordu, dokonanego na Franciszku Ferdynandzie, przy prozajackiej czynności moczenia nóg. I od tej chwili nie mamy już żadnej wątpliwości co do jego istnienia, stał się naszym towarzyszem i przyjacielem, nie możemy się dosyć nasłuchać ani przeczytać jego przygód, jego opowiadań, które drogą skojarzeń mechanicznych zataczają kręgi coraz szersze, są naiwnem, zdawałoby się, bajdurzeniem i ukrytą w niem przez pisarza, a

nieuświadomioną sobie przez bohatera satyrą. Nad kartan Szwejka śmieją się i radują ludzie wyrafinowani pod względem literackim i ludzie prości. Starzy, którzy znali Austrię przedwojenną, i młodzi, którzy nie mają o niej pojęcia. Stworzenie takiego dzieła tak naturalnego, że wydaje się oczywistem, równa się wygraniu wielkiego losu na loterii literatury światowej. Zmarły już Hasek i żywy Remarque są szczęśliwymi posiadaczami takich głównych wygranych.

Homer tułacza Odyseusza nazwał boskim cierpiętnikiem ze względu na jego męstwo, bohaterstwo i charakter wodza. — Szwejkowi najwyższej możemy nadać przydomek ludzkiego cierpiętnika. Jest bowiem szarym sobie człowiekiem, bez inicjatywy, bez ambicji i bez pozycji. Jest przedmiotem dziejów, ale ich podmiotem, szczyptą gliny, a nie rzeźbiarzem. Można by go nazwać syreną, taki jest połowiczny, gdyby nie to, że autor nie pozostawił nam żadnych złudzeń co do jego urody. Jest do połowy ofiarą, a do połowy zwycięzcą. Do połowy naiwny, i do połowy karykaturalny i karykaturujący. Daje się ponosić fali wypadków, lecz we-

wnętrzna żywotność wynosi go stale na brzeg. Jest tak posłusznym i cierpliwym, że zalety te, tak, zaszczytne w ówczesnych czasach dla obywatela podwójnej monarchji, wydają się czemś nieprawdopodobnym, karykaturą, prowokacją, doprowadzeniem wszystkiego do konsekwencji ostatecznej, do ostatecznego nonsensu. Szwejk jest postacią narysowaną w sposób naturalistyczny i jest symbolem. Oficjalnie nie uchodzi za idjotę, potyka się o najmniejszą przeszkodę, wpada w najmniejszą szczylinę, pociąga za sobą innych, tworzy sytuacje najbardziej zawiłą, dzięki temu, że się im nie opiera — i wychodzi z nich zwycięsko. Życie i jego niebezpieczeństw, wojna i jej groza spływają bez śladu po jego obliczu, uśmiechniętem dobrodusznem. W tym człowieku prostym i małym mieści się symbol ludzkiej żywotności i trwałości. Austrija przeminęła, a on trwa. Szwejk zwyciężył Austrię.

Bohater taki możliwym był jedynie na terenie podwójnej monarchji, gdyż demaskował mi mową całą groteskę austriackiego patriotyzmu, ducha wojennego i wogóle austriacką rację stanu. Uśmiech i bierna pogoda Szwejka wystarczyły, aby o-

przeć się austriackim niebezpieczeństwom. Na tem polega ton odrębny, który Szwejk i jego autor wnoszą do plejady coraz to liczniejszej i świetniejszej wielkich dzieł literackich o wojnie światowej.

Szwejk jest flegmatykiem i nigdy się nie oburza. Natomiast ojciec jego i autor, Jarosław Hasek, jest sangwinikiem i chwila miżdrostwa i nie może się chwila powstrzymać od pokazania pięści widmu nieboszczki Austrii i cieniem austriackich katów.

Jedno łączy pisarza z postacią: obaj lubią trunki we wszystkich ich postaciach. Czytelnik, który wie, co to jest alkohol, poczuje jego woń i smak, bijące z kart książki. Scen pijackich jest w Szwejkowi moc i należą w nim z pewnością do najlepszych i najprawdziwszych. DIALOG pijackie należą chyba do najlepszych i najprawdziwszych w literaturze. Dość wspomnieć o peregrynacjach kapelana ks. Katarza z forysiem Szwejkem. Widać, że pisał te sceny, wielki znawca. Zaczyna się nam kręcić w głowie przy lekturze i na chwilę musimy odłożyć książkę, aby z tem większym zapalem do niej wrócić.

W. J.

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR“

WŁADYSŁAW BIENKOWSKI

CAMERA OBSCURA

czyli o zmianę metody studjów uniwersyteckich

„Tylko, panowie, to już nie uniwersytety, nie szkoła, lecz domostwista sprawa piśmiennictwa polskiego“. Tem zastrzeżeniem wita „Pamiętnik Warszawski“ współpracę panów profesorów w piśmie, od którego oczekiwano, że zapełni choć w części lukę, dotkliwie dającą się odczuwać oddawna — w dziedzinie najszerzej pojętej krytyki, rzeczowej oceny współczesnych zjawisk kulturalnych.

Czemu przypisać, że wspomniany profesorowie tak chętnie skorzystali z tej nowej placówki? Czyżby, idąc po linii życzeń redakcji „Pamiętnika“, uważali, że mają jeszcze trochę żywotności w stosunku do zagadnień aktualnych, która herezją byłaby głoszona z katedry, że przeto trzeba rzucić ją na szerszy rynek? Zobaczmy.

Złożyło się, że w pierwszym zeszycie zamieszczone zostały uwagi M. A. Pinka na temat ducha uniwersyteckiego. Uwagi te winny wywołać szerszy rozdzźwięk i dyskusję nieco istotniejszą, od wygodnej polemiki p. M. O., który wybiera kilka mniej niebezpiecznych projektów i „krytycznie“ je rozważa. Sprawa reformy metody studjów, zastąpienie wykładu lekturą, jest czemś mało istotnym, mającym znaczenie pedagogiczne, organizacyjne. Jak zresztą dowiódł p. M. O. i wykład i lektura mają swoje plusy i minusy, nie wszyscy bowiem profesorowie pozbawieni są zdolności oratorskich, lektura zaś nie zawsze umie przekonać. Wobec takich argumentów należy z tą reformą zaczekać, aż wszyscy profesorowie staną się kiepskimi mówcami, lektura zaś, w swoim rozwoju naturalnie, nauczy się czytelnika przekonywać.

Chodzi przecież o rzecz ważniejszą, o tę cechę uniwersytectw, która posiada znaczenie dla stanu i kierunku społecznej kultury. O tem mówi Pink wyraźnie: „Uniwersytety są ośrodkami konserwatywnymi... reagują wolno na zmieniający się duch czasu. Ponadto, przez właściwe sobie systemy, kępują wolną myśl i zacieśniają horyzonty tych, którzy mają kierować uniwersytetami w przyszłość. Kto chce mieć powodzenie w życiu uniwersyteckim, ten musi być posłuszny tradycji“ i dalej: „wobec tego należy przypuszczać, że minie jedno, lub dwa pokolenia zanim obecne tendencje się przeżyją“. Nauczyliśmy się odróżniać rozważania i zagadnienia uniwersyteckie od tak zwanych aktualnych. Dla pierwszych mamy z niewytłomaczonych przyczyn (prawdopodobnie z przyzwyczajenia) płynący szacunek, ale nie więcej. Żadne z najbardziej palących zagadnień uniwersyteckich nie może poruszyć, czy zainteresować szerszych sfer, wcale nie z powodu niedostępności, wynikającej z „wysokiego poziomu“, a z powodu nieistotności tych zagadnień w stosunku do dzisiejszej kultury. Nikt nie odważy się, mówiąc o ostatniej sesji Ligi Narodów, powołać na które z dzieł uniwersyteckich historyków, dla których zresztą zagadnienia tak bliskie,

nieutrwalone perspektywą oddalenia, nieistnieją. Tak samo trudno byłoby oceniać ideowe walory dzieł, tak dzielnie związanych z dzisiejszym stanem umysłowym, jak ostatnia powieść Remarqu'a, krytycznym aparatem p. prof. Ujejskiego.

Sprawa jest poważna. Konserwatyzm i martwość wyższych uczelni odbija się na całokształcie kulturalnego życia, na poziomie naszej myśli współczesnej. Nauka oficjalna tkwi ciągle w jakże zamierzchłych, dla nas specjalnie, czasach, wywarza szpik z kości błogosławionej trójcy, a my chodzimy tedy i owędy i narzekamy na brak krytyki i czego tam jeszcze. Bó i któż tu ma myśleć, jeśli każdy mieniący się naukowcem przejść musi poprzez średniowieczne lamelówki, które nauczą go wszystkiego, nawet cyrkowych sztuczek, prócz umiejętności patrzenia na dziś za chodzące wypadki. Te uwagi oczywiście są dla tego, kto choć raz spojrzal na uniwersytet pod kątem widzenia teraźniejszości. Właśnie trzy numery „Pamiętnika Warszawskiego“ stanowią nazbyt obfity materiał dowodowy, materiał, który może niejako zasmucić, ale i wstrząsnąć.

Profesor Znamierowski zamieszcza w drugim zeszycie „Pamiętnika“ szkice Bertranda Russell'a o przysłaści nauk. W artykule o wymienionym filozofie charakteryzuje go jako myśliciela, którego myśl „sięgnęła szczytów, na jakie myśl ludzka wspiąć się wogóle może“ i t. d. — jednym słowem, na kilkunastu stronkach kilkadziesiąt superlatywów i fura entuzjazmu. Zademonstrujemy kilka wyjątków z Russell'a, mających nas o tem przekonać. Dyskusja między anarchizmem a biurokracją — mówi Russell — przy biera dziś zazwyczaj taką postać: jedna strona utrzymuje, że nie potrzeba żadnej organizacji, druga zaś, że potrzebujemy jaknajwięcej organizacji. Człowiek, przesądkami kultury naukowej nie podjąłby nawet

rozważania tych skrajnych stanowisk. Jedni ludzie myślą, że temperatura w naszych mieszkaniach jest zbyt wysoka, inni, że jest zbyt niska. Gdyby to było zagadnienie polityczne, jedna partja utrzymywałaby, że najlepszą dla zdrowia jest zero absolutne, a druga — że jest nią punkt topnienia się żelaza. Ma to być docieranie do istoty politycznych tarć, ujęcie sposobu i przedmiotu walk społecznych. Oto przedstawiciele walczących grup społecznych z niewytłomaczonych powodów stają na najbardziej krańcowych stanowiskach (bo im się tak podoba) i przez myśl im nie przejdzie, że może być stanowisko inne. Russell inkryminuje biednej ludzkości szatańskie zaiste upodobania w złośliwym uporze. Coprawda, z taktyki wie lu dzisiejszych stronnictw, zwłaszcza w dziennikarskim oświetleniu, mogłoby się wydawać, że stanowisko jej nie jest niczem usprawiedliwione, przecież jednak wiemy doskonale, że partja musi reprezentować istotny interes społeczny, inaczej straciłaby wszelkie oparcie. Ludzie u Russell'a to ambitne i złośliwe dzieci, „zadaniem wielkiego przedsiębiorstwa nie jest zdobywanie pieniędzy, lecz zwyciężanie w walce z ogniem przedsiębiorstwem, gdyby nie było przedsiębiorstwa do zwyciężenia, rzecz straciłaby swą pojęć“, albo „...na mocy (międzynarodowego, gospodarczego) porozumienia, dzieliliby one (państwa) pomiędzy sobą surowce i rynki świata. Tego jednak niepodobna osiągnąć, póki wielkimi przedsiębiorstwami kierują ludzie tak bogaci, iż są obojętni na pieniądze i gotowi ryzykować wielkie straty dla przyjemności, jaką im sprawia współzawodnictwo“. I o panie Russell, co pan nazywasz przyjemnością, nazywa się prostą polityką, a polityki brną różne i wogóle to trudna sprawa. Dociekania Russell'a stoją zaiste na poziomie dyskusji kawiarnianych.

Sądzę, że cytaty powyższe są

jasne i demaskują socjologiczny niedorozwój Russell'a, który wobec całej skomplikowanej kultury XX w. zachowuje się, jak murzyn, oglądający pierwszy raz w życiu tramwaj. Okazuje się, że być świetnym logikiem, znawcą metafizycznych sztuczek nie wystarczy do zbierania głosu w najelementarniejszych zagadnieniach społecznych. Zadam sobie trud, aby od uwag pod adresem p. prof. Znamierowskiego się powstrzymać.

Jeszcze jaskrawszym dowodem jest praca młodego adepta „uniwersyteckiej socjologii“, Bogdana Suchodolskiego p. tyt. „Doba współczesna“, zamieszczona w trzecim zeszycie „Pamiętnika“. Autor usiłuje dotrzeć do istoty dzisiejszej kultury, określić coś, co nazywa postawą wobec życia i nakreślił horoskopy przyszłemu rozwojowi kulturalnemu. Tutaj spotykamy się z czemś, co przewyższa wszelki pesymizm na temat wiary w intelekt człowieka, stajemy bezradni wobec steku nonsensów, bredni, skondensowanych w najkrótszych nawet zdaniach. Usiłujemy rozwiązać zagadnienie, „jaka psychiczna choroba mogła spowodować podobny elaborat“.

P. Suchodolski dopatruje się przyczyn rozwoju dzisiejszej kultury w powstaniu wielkich zbiorów ludzkich, co zmieniło zasadniczo stosunek człowieka do człowieka. Człowiek oderwał się od przyrody, która „podnosiła myśl naszą w świat wieczny“. Później rozwój komunikacji, radio, telegraf — człowiek staje się świadom rzeczy świata całego, ale skutek znowu taki, że „dusza staje się bardziej niepewną“. (Pozostaje poradzić autorowi, aby nie jeździł, radja nie słuchał, nie czytał gazet, jeśli i to nie wróci mu

*) Autor niniejszego jest szczerze zakłopotany. Jeżeli ktoś, budując logiczną konstrukcję, opartą na ogólnie przyjętych założeniach, popełni, naszym zdaniem, błąd, — wówczas możemy z nim polemizować na temat dalszego ciągu tej logicznej konstrukcji. Jeżeli zaś założenia będą tego rodzaju, jak u p. Suchodolskiego, to znaczy słuszne, ale właśnie nieistotne i na podstawie tej nieistotności fałszywe, wówczas dyskusja sprowadza się do wskazania tych podstawowych założeń, które trzeba przyjąć, aby móc cokolwiek mówić. Np. jedną z ważnych u p. Suchodolskiego też jest znane mu z historii zdanie: Dzisiejsze państwo opiera się na założeniach świeckich, a nie religijnych, jak niegdyś. Zdanie to, z całą słusznością używane w stosunku do pewnych zjawisk minionych, nie ma najmniejszego sensu dzisiaj. Nic z tego nie wynika, a jeżeli jak u p. Suchodolskiego coś wynika (mianowicie brak ideowości dzisiejszego państwa), to jest to taklan samym nonsensem, jak i założenie.

W takich warunkach można walczyć tylko o skuteczność.

pewności, niech się wyprowadzi).

Dalej zastanawia się p. Suchodolski nad zjawiskiem, które nazywa instytucjonalizacją życia, t. zn. „nadawanie czynnościom, wykonywanym dotychczas swobodnie, stałych form rozwojowych“.

Trzeba zauważyć, że owa instytucjonalizacja jest zjawiskiem bardzo starym, rozwijającym się od paru wieków i nie wiadomo, o jakiej epoce mówi autor, że czynności były wykonywane swobodnie. Ten brak historycznej perspektywy w ocenie różnych zjawisk i ich ważności dzisiaj zbija z tropu każdego, kto usiłowałby p. Suchodolskiego zrozumieć. Odpowiedzialność — konkluduje dalej Suchodolski — za wykonywaną pracę zmniejsza się, skutkiem wchodzenia jednostki w skład organizacji. Demokracje dzisiejsza wywodzi od „odkrytego przez rozum prawa natury“ (a twierdź bowiem ojentować się w rewolucji francuskiej). Przeprowadza jezuickie dociekania, jak to wolność klęci się z równością i t. d., Tego nie można opowiedzieć, to trzeba zobaczyć!

O artykule p. Suchodolskiego nie powinno się właściwie uowić, należy ubolewać, że skutkiem niedopatrzeńa został on podany do druku i że będą go czytali (?) ludzie w najlepszej wierze, że coś im się przecieć rozjaśni.

Tyle o występach uniwersyteckich na łamach „Pamiętnika Warszawskiego“. Trzeba przyznać, że, jak na początek, to dużo. Sprawa ta tak chętnie pomijana milczeniem (bo trudno pierwszemu lepszemu lalkowi walczyć z profesorami), powinna nabrać rozgłosu, powinna zainteresować wszystkich, których obchodzi nasza kultura. Niech uniwersytety nasze odrobą ową olbrzymią, bo przeszło wiekową zaległość, niech zaczęta odgrywać rolę kulturalną, a nie tylko „naukową“. Jakże słuszne jest zdanie M. A. Pinka, że „minie jedno, lub dwa pokolenia, zanim obecne tendencje się przeżyją“. Tak, ale wówczas życie posunie się znowo o dwa pokolenia naprzód.

MARJAN PIECHAL

CEGŁA.

To nieprawda, że niebo piersiami obłoków karmi deszczem spragnionych na ziemi. Oto murarz na wysokości czterdziestu kroków dyszy ciężko płucami wyschłymi.

Oto spadła z rusztowania rozpoczętej budowli cegła ciężka jak oddech. Tylko pył po niej został i piasek różowy i jęk zapadł się w ciszę jak w wodę.

Już i słońce jak cegła spadło za obłoki — kurzem zorzy rozwiało się po niebie. Tylko murarz stał. Aż młodzi z rusztowania się zwłoka. Zwykły ostatni zstępować na szczebel.

Dziś stanął nie na szczeblu, lecz na jego trzasku. I odrazu jak cegła potrącona spadł. Tylko krew, kurzac ciepłem, rozsypała się w piasku — różowym pyłem w różowych rozwiała się mgłach.

Dzień dzisiaj spadł jak cegła krwawy, ciężki i twardy. — Z dni takich jak z cegieł murarz coraz wyższym budował się gmachem, by znużony, zmęczony i od wysiłku już martwy nakryć się śmiercią jak dachem.

MARJAN PIECHAL

Plac Wolności w Łodzi

Plomień słońca wysoko nad chmurami, dymem i mgłą. Iskra buntu głęboko pod wyschniętą w kamieniach łzą.

Niebo okryte burzą, piorun oka pod gniewną brwią. — Braku, drzemający w kurzu, jeszcze nieraz nasiąkniesz krwią.

Grzegorz Timofiejew

W dodatku społeczno - literackim „Głosu Porannego“ z dn. 24 listop. r. b. przy artykule „Współczesni poeci rosyjscy — Anna Achmatowa“ przez nieuwagę zecera zostało opuszczone nazwisko autora, które brzmi — Grzegorz Timofiejew.